



śpielnik



ŚPIEWNIK

Klubu Górskiego ORNAK

czyli: śpiewać każdy może

wersja śpiewnika

2020.0518

Gniezno

wybór

Mikołaj Majewski
Paweł Paluszkiewicz
Andrzej Tomaszewski
Zbigniew Zgorzelski

projekt okładki

Paweł Paluszkiewicz

redakcja i skład

Jerzy Majewski
Mikołaj Majewski

opracowanie hipertekstowe

Jerzy Majewski

Śpiewnik przygotowany jest do wykorzystywania w urządzeniach dotykowych (tablet, smartfon):

- wybór piosenki ze spisu treści → dotknij tytuł w spisie treści
- wybór grupy piosenek według liter → dotknij literę, na którą zaczyna się tytuł piosenki (**A** do **Z**)
- powrót do spisu treści → dotknij link „**do spisu treści**” umieszczony pod piosenką

Jeżeli jesteś w zasięgu sieci WiFi, istnieje możliwość odsłuchania piosenki → dotknij link „**posłuchaj ...**”

SPIS TREŚCI

JAK DOBRZE NAM (HYMN KLUBOWY)	11
A W GÓRACH	12
ACH ŚPIJ, KOCHANIE.....	13
ALEKSANDER SIERGIEJEWICZ PUSZKIN	14
ALLELUJA ("HALLELUJAH")	15
AUTOBIOGRAFIA	16
BABIE LATO	18
BABY	19
BAJKAŁ (WŁÓCZĘGA).....	20
BALLADA BIESZCZADZKA	21
BALLADA O GŁUPCACH.....	22
BALLADA O JANKU WIŚNIEWSKIM	23
BANDA	24
BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO	25
BARKA.....	26
BARMAN	27
BARWY JESIENI.....	28
BEATA	29
BELLA, BELLA DONNA.....	30
BESKID	31
BEZ SŁÓW.....	32
BIAŁY KANION	33
BIAŁY KRZYŻ	34
BIAŁY MIŚ.....	35
BIESZCZADY.....	36
BIESZCZADY JAK CO ROKU.....	37
BIESZCZADY ROCK'N'ROLL.....	38
BIESZCZADZKA CIUCHCIA	39
BIESZCZADZKI RAJD.....	40
BIESZCZADZKI TRAKT.....	41
BIESZCZADZKIE ANIOŁY	42
BO JA MAM TYLKO JEDEN ŚWIAT	43
BOSMAN	44
CICHA WODA	45
CICHO POTOK GADA	46
CHRYSTUS BIESZCZADZKI	47

CHYBA JUŻ CZAS.....	48
CÓRKA RYBAKA	49
CYGANECZKA ZOSIA	50
CYGANERIA (JUŻ PÓŹNO...)	51
CYGANKA	52
CYGAŃSKA BALLADA	53
CZARNA MADONNA	55
CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM	56
CZAS POWROTÓW	57
CZEKOLADA	58
CZERWONE MAKI	59
CZERWONY PAS	60
CZERWONE RÓŻE	62
CZUMBALA.....	63
CZYJAŚ TY	64
CZY TE OCZY MOGĄ KŁAMAĆ?	65
DAJ MI TĘ NOC	66
DALEJ WESOŁO.....	67
DAWNA DZIEWCZYNO.....	68
DESZCZ JESIENNY, DESZCZ	69
DESZCZOWE LATO	70
DO PRACY, RODACY!	72
DO SERCA PRZYTUŁ PSA	73
DOM W GÓRACH	75
DOŻYWCIE GÓR	76
DZIESIĘĆ W SKALI BEAUFORTA.....	78
DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ	79
DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA	80
ECH MUZYKA.....	81
GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY	82
GDYBYM MIAŁ GITARĘ	83
GDZIE SĄ PRZYJACIELE MOI	84
GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PRYWATKI	85
GDZIE TA KEJA?	86
GONIĆ MARZENIA	87
GÓRALU, CZY CI NIE ŻAL	88
GÓRALKO HALKO	90
GRAJEK (GRANICA)	91
GROSZA NIE MAM.....	92
HAŃ NAD REGLAMI (CZYLI PIOSENKA IMIENINOWA)	93
HAWIARSKA KOLIBA	94
HEJ BYSTRA WODA.....	95

HEJ GÓRAL, CI JA GÓRAL	96
HEJ PRZYJACIELE.....	97
HEJ, SZABLE W DŁOŃ!	98
HEJ TAM POD LASEM	99
IDZIE DYSC.....	101
JAGÓDKI.....	102
JAK (CUDNE MANOWCE).....	103
JAK DŁUGO NA WAWELU	104
JARZĘBINA	105
JAWORZYNA	106
JEDYNE, CO MAM.....	107
JESIEŃ IDZIE	108
JESIEŃ W GORCACH	109
JESIENNE WINO.....	110
JEST TAKI DZIEŃ	111
JESZCZE BĘDZIE PRZEPIĘKNIE	112
JESZCZE NIE CZAS	113
JOLKA, JOLKA	115
JUSTYSIA	117
KACARABA	119
KARCZMA DLA SAMOTNYCH	120
KIEDY GÓRAL UMIERA.....	121
KIEDY W PIĄTEK	123
KIEDYŚ W GÓRY SIĘ WYBRAŁEM	124
KOCHAM WOLNOŚĆ.....	125
KOLOROWE JARMARKI.....	126
KOLĘDA BESKIDZKA.....	127
KOŁYSANKA - BYŁ SOBIE KRÓL	128
KOMU DZWONIA	129
KONIK	130
KOWBOJE.....	131
KRAJKA.....	132
KRAJOBRAZY	133
LATO, LATO	134
LATO PACHNĄCE MIĘTĄ.....	135
LATO Z PTAKAMI ODCHODZI	136
LEŚNA PIOSENKA.....	137
LITANIA „ILE JESZCZE?”	138
LORNETKA.....	139
MAJSTER BIEDA.....	140
MAŁY BIAŁY DOMEK.....	141
MAŁY RYCERZ.....	142

MARIANNA	143
MEXICANA	144
MIEJSCOWA IDIOTKA Z TUTEJSZYM KRETYNEM	145
MIŁOŚĆ W ZAKOPANEM	146
MIMOZAMI JESIEŃ SIĘ ZACZYNA (WSPOMNIENIE)	147
MODLITWA	148
МОЛИТВА (MODLITWA)	149
MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA	150
MOJA LITANIA	151
MOJE BIESZCZADY	153
MORSKIE OPOWIEŚCI	155
MORZE, NASZE MORZE	157
MURY	158
MY, CYGANIE	159
NA 5 MINUT PRZED ZAMKNIĘCIEM BARU	160
NA DANCINGU	161
NA MIŁY BÓG	162
NA WOJTUSIA	163
NA WYSPACH KOCHANIE	164
NAD BRAZYLIA	165
NASZA KLASA	166
NIEBIESKIE OCZY (CZYLI PIOSENKA PREZESA...)	167
NIE PŁACZ EWKA	169
NIE PŁACZ, KIEDY ODJADĘ	170
NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI	171
NIEBO DO WYNAJĘCIA	172
NIM WSTANIE DZIEŃ	173
NOGI	175
O JEDNEJ WIŚNIEWSKIEJ	176
O MÓJ ROZMARYNIE	178
OBOZOWE TANGO	179
OCH, ELA	180
OD TURBACZA	181
OPADŁY MGŁY	182
OSTATNIA NOCKA	183
PALOMA	185
PAMIĘTAJCIE O OGRODACH	186
PAMIĘTNIK PANNY ZYTY	188
PIĄTY BIEG	189
PIESKI	190
PIEŚŃ O PRZYJACIELU	191
PIJE KUBA DO JAKUBA	193

PIJMY WINO ZA KOLEGÓW	194
PIOSENKA BEZ TYTUŁU	195
PIOSENKA O RAJDOWYCH BUTACH	196
PIOSENKA O SAMOTNI	197
PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU	198
PŁONIE OGNISKO	200
PŁONIE OGNISKO W LESIE	201
POCZTÓWKA Z BESKIDU	202
POD ŻAGLAMI ZAWISZY	203
POŁONINY NIEBIESKIE	204
POŻEGNALNE TANGO	205
POŻEGNANIE GÓR	206
POŻEGNANIE Z POLSKĄ	207
PTAKI (PRELUDIUM)	208
PROTEST SONG	209
PRZECZYŁY	210
PRZEŻYJ TO SAM	211
PUSTO W GORCACH	212
RAGAŻA DA NAPOLI	213
REMEDIUM	214
ROLNICZA DOLA	215
ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ	216
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE	217
RYCERZY TRZECH	218
RZEKA.....	219
RZEKI TO IDĄCE DROGI	220
SERCE W PLECAKU.....	221
SIÓDME NIEBO	222
SOSENKA.....	223
STOKROTKA	224
SULIKO	225
SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS	226
SZŁA DZIEWECZKA.....	227
TAM NAD WISŁĄ, W DOLINIE	228
TANGO LIBIDO	229
TAŃCZ MNIE PO MIŁOŚCI KRES	230
TAWERNA "POD PIJANĄ ZGRAJĄ"	231
TĘSKNIACZ (PROWADŹ MELODIO MA)	232
TO, CO BYŁO, MINĘŁO	233
TO JUŻ BYŁO.....	234
TOKAJ.....	235
TOLERANCJA	236

TRATWA BLUES	237
TRZY MIŁOŚCI.....	238
TU JEST MOJE MIEJSCE	239
TURNUS PRZY OGNISKU	240
TWÓJ BÓL JEST LEPSZY NIŻ MÓJ.....	242
TYLE MI ZOSTAŁO	244
TYŻ MENE PIDMANUŁA	245
U STUDNI	247
UCIEKAJ MOJE SERCE	248
UKRAINA (HEJ SOKOŁY).....	249
UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE	251
W GÓRACH JEST WSZYSTKO CO KOCHAM	252
W MUROWANEJ PIWNICY.....	253
W PIWNICZNEJ IZBIE	254
W ZIELONYM GAJU	255
W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI	256
WARAHA.....	258
WATO BYŁO CZEKAĆ	259
WATO TERAZ CZEKAĆ.....	261
WIESIEK IDZIE (JESIEŃ IDZIE)	263
WINDĄ DO NIEBA.....	264
WE WTOREK, W SCHRONISKU PO SEZONIE	265
WĘDROWANIE	266
WOKÓŁ GÓRY (W LESIE LISTOPADOWYM)	267
WOJENKO, WOJENKO	269
WÓDKO MA	270
WSPINACZKA (CZYLI HISTORIA PEWNEJ REWOLUCJI)	271
WSZYSTKO MA SWÓJ CZAS	273
Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA.....	274
ZA GÓRAMI, ZA LASAMI	275
ZABIESZCZADUJ DZISIAJ Z NAMI.....	276
ZABRAŁAŚ SERCE MOJE	277
ZAGRAJ MI PIĘKNY CYGANIE	279
ZAJAZD POD RÓŻĄ	281
ZAKOCHANY KLAUN	283
ZAMIAST	284
ZAMIESZKAMY POD WSPÓLNYM DACHEM	286
ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE	287
ZASIALI GÓRALE	288
ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA	289
ZEROWY BILANS (CZYLI PERO).....	290
ZGUBIONE MARZENIA	291

ZIELONY MOSTECZEK	292
ZIELONE WZGÓRZA NAD SOLINĄ.....	293
ZŁOTY PIERŚCIONEK	294
ZWIERZENIA RYŚKA, CZYLI JEDZIE POCIĄG	295
ZZA CIEMNYCH SZYB	296
ŻEGNAJ AMERYKO	297
ŻEGNAJ PAMELO	298
ŻOŁNIERSKIE BUTY	299
ŻÓŁTY JESIENNY LIŚĆ	300
PIEŚŃ POŻEGNALNA	301

JAK DOBRZE NAM (HYMN KLUBOWY)

muz. i sł. tradycyjne

[posłuchaj ...](#)

Jak dobrze nam zdobywać góry
i młodą piersią chłonać wiatr.
Prężnymi stopy deptać chmury
i palce ranić ostrzem Tatr.

*Mieć w uszach szum,
strumieni śpiew,
a w żyłach rozrzuconą krew.
Hejże hej, hejże ha,
żyjemy więc, póki czas,
bo kto wie, bo kto wie,
kiedy znowu ujrzę was.*

Jak dobrze nam głęboką nocą
wędrować jasną wstęgą szos.
Patrząc, jak gwiazdy niebo złocą
i czekać co przyniesie los.

*Mieć w uszach szum,
strumieni śpiew,
a w żyłach rozrzuconą krew.
Hejże hej, hejże ha,
żyjemy więc, póki czas,
bo kto wie, bo kto wie,
kiedy znowu ujrzę was.*

Jak dobrze nam po wielkich szczytach
wracać w doliny, progi swe.
Przyjaciół jasne twarze witać,
o młoda duszo, raduj się!

*Mieć w uszach szum,
strumieni śpiew,
a w żyłach rozrzuconą krew.
Hejże hej, hejże ha,
żyjemy więc, póki czas,
bo kto wie, bo kto wie,
kiedy znowu ujrzę was.*

[do spisu treści](#)

A W GÓRACH

sł. Maria Turowska, Andrzej K. Torbus, muz. Andrzej Mróz

[posłuchaj ...](#)

Lato zamknięte kluczem ptaków,	a, d
zostawia tylko swe wspomnienia.	G, G7, c
Jesień odważnie stawia kroki,	d, a
zaczyna mgłami dyszeć ziemia.	H7 E

<i>A w górach nie ma już nikogo.</i>	a, d
<i>Niebo nas straszy niepogodą.</i>	G, G7, c
<i>Lato do ciepłych stron umyka.</i>	d, a
<i>Skłębione w chmurach i strumykach.</i>	H7 E, /E a

Na niebie mokrym od jesiennej słoty,
koczuje tabor żalu i tęsknoty.
A drzewa pogubiły liście,
na bardzo wczesne mrozu przyjście.

A w górach nie ma już nikogo.
Niebo nas straszy niepogodą.
Lato do ciepłych stron umyka.
Skłębione w chmurach i strumykach.

Wiatr tylko płacze się dokoła,
na zboczach pajęczyny wiesza.
I zasypiają leśne zioła,
jak smutne słowa tego wiersza.

A w górach nie ma już nikogo.
Niebo nas straszy niepogodą.
Lato do ciepłych stron umyka.
Skłębione w chmurach i strumykach.

[do spisu treści](#)

ACH ŚPIJ, KOCHANIE

sł. Ludwik Starski, muz. Henryk Wars

[posłuchaj ...](#)

W górze tyle gwiazd,
W dole tyle miast.
Gwiazdy miastom dają znać,
Że dzieci muszą spać!

Ach śpij, kochanie
Jeśli gwiazdkę z nieba chcesz - dostaniesz.
Czego pragniesz, daj mi znać
Ja Ci wszystko mogę dać.
Więc dlaczego nie chcesz spać?

Ach śpij, bo właśnie
Księżyc ziewa i za chwilę zaśnie.
A gdy rano przyjdzie świt,
Księżycowi będzie wstyd,
Że on zasnął, a nie Ty.

*Aaa, aaa
Były sobie kotki dwa.
Aaa kotki dwa
Szarobure, szarobure obydwu.*

Ach śpij, bo nocą,
Kiedy gwiazdy się na niebie złączą,
Wszystkie dzieci, nawet złe,
Pogrążone są we śnie,
A Ty jedna tylko nie.

*Aaa, aaa
Były sobie kotki dwa.
Aaa kotki dwa
Szarobure, szarobure obydwu.*

W górze tyle gwiazd ...
W dole tyle miast.
Gwiazdy miastom dają znać,
Że dzieci muszą spać!

[do spisu treści](#)

tekst i muz. Bułat Okudźawa, wyk. Edmund Fetting

a E

C G C A⁷

ALLELUJA ("HALLELUJAH")

śl. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Karpiński i Maciej Zębaty

[posłuchaj ...](#)

Tajemny akord kiedyś brzmiał
Pan cieszył się, gdy Dawid grał
Ale muzyki nikt dziś tak nie czuje
Kwarta i kwinta, tak to szło
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll
Nieszczęsny król ułożył Alleluja

*Alleluja, Alleluja
Alleluja, Alleluja*

Na wiarę nic nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżycy blask
Że piękność jej na zawsze cię podbiła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzygła cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła Alleluja

*Alleluja, Alleluja
Alleluja, Alleluja*

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremnie wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne, czy usłyszysz dziś
Najświętsze, czy nieczyste Alleluja

*Alleluja, Alleluja
Alleluja, Alleluja*

Tak się starałem, ale cóż
Dotykam tylko, zamiast czuć
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed Panem Pieśni stawię się
Na ustach mając tylko Alleluja

*Alleluja, Alleluja
Alleluja, Alleluja*

[do spisu treści](#)

AUTOBIOGRAFIA

śł. Bogdan Olewicz, muz. Zbigniew Hołdys wyk. Perfekt (1982r.)

[posłuchaj ...](#)

Miałem dziesięć lat, gdy usłyszał o nim świat
w mej piwnicy był nasz klub.
Kumpel radio zniósł, usłyszałem „blue sued shoes”
i nie mogłem w nocy spać.
Wiatr odnowy wiał, darowano reszty kar,
znów się można było śmiać.
W kawiarniany gwar, jak tornado jazz się wdarł
i ja też, chciałem grać.

Ojciec, Bóg wie gdzie, martenowski stawiał piec,
mnie paznokcie z palca zszedł.
Z gryfu został wiór, grałem milion różnych bzdur
i poznałem co to seks.
Pocztówkowy szął, każdy z nas ich pięćset miał
zamiast nowej pary jeans.
A w sobotnią noc był Luxemburg, chata, szkło,
jakże się, chciało żyć.

Było nas trzech, w każdym z nas inna krew,
ale jeden przyświecał nam cel.
Za kilka lat, mieć u stóp cały świat,
wszystkiego w bród.

Alpagi łyk i dyskusje po świt,
niecierpliwy w nas wciskał się duch.
Ktoś dostał w nos, to popłakał się ktoś,
coś działo się.

Poróżniła nas, za jej Poli Raksy twarz,
każdy by się zabić dał.
W pewną letnią noc, gdzieś na dach wyniosłem koc
i dostałem to, com chciał.
Powiedziała mi, że kłopoty mogą być
ja jej, że egzamin mam.
Odkręciła gaz, nie zapukał nikt na czas,
znów jak pies, byłem sam.

Stu różnych ról, czym ugasić mój ból
nauczyło mnie życie jak nikt.
W wyrku na wznak, przechlapałem swój czas,
najlepszy czas.

W knajpie dla braw, Klezmer kazał mi grać
takie rzeczy, że jeszcze mi wstyd.
Pewnego dnia, zrozumiałem że ja
nie umiem nic.

Słuchaj mnie tam! Pokonałem się sam,
oto wyśnił się wielki mój sen.
Tysięczny tłum spija słowa z mych ust,
kochają mnie.
W hotelu fan mówi: „Na taśmach mam
to, jak w gardłach im rodzi się śpiew”.
Otwieram drzwi i nie mówię już nic
do czterech ścian.

[do spisu treści](#)

BABIE LATO

sł. i muz. Jan Kaczmarek

[posłuchaj ...](#)

Dojrzewa domorosłe wino,
już je pokątnie spija tato,
i tylko patrzeć, lada chwila,
 babie lato, babie lato!
 I tylko patrzeć, lada chwila,
 babie lato, babie lato!

Już resztki ciepła, senne lepkie,
ochryple gdzieś chałturzą świerszcze,
jabłka są kwaśne, gruszki cierpkie,
 to już jesień, to już jesień,
 za chwilą senna chwila cieknie,
 to już wrzesień, to już wrzesień.

A było lato, przecież jeszcze
opalenizna ci nie zeszła,
tak artystycznie grały świerszcze,
że las od tego drgał na przestrzał!

Dni rozpalone, noce parne,
ćmy zlatujące się do światła,
jagody tak jak oczy czarne,
gdzieś na bezludnym końcu świata!

Stare piosenki na trzy chwytty,
schnące na ciele kąpielówy,
muchy, komary, parazyty,
węże, pijawy, jeże, mrówy!

Letni zwierzostan zwinął skrzydła,
śpią gady, ssaki i robaki,
babiego lata nic przebrzydła
i te przebiegłe pajęczaki!

Ubrali ludzie ciepłe dresy
i jeszcze pulowery na to,
bo tylko patrzeć, lada chwila,
 babie lato, babie lato!
 Wnet rozpajęczy się, aż miło,
 wątle, wrześniowe babie lato.

[do spisu treści](#)

BABY

sł. Jerzy Nel, muz. Roman Palester

[posłuchaj ...](#)

Okręt w rejsie już od roku, łza do baby kręci w oku.
I choć twardy jest marynarz, to bez baby nie wytrzyma.
Choćby w rękę łamał sztaby, to bez baby nie da rady!

*Baby, ach te baby,
człek by je łyżkami jadł (gdyby mógł).
Co tu gadać, co tu kryć,
trudno jest bez baby żyć,
trudno bez baby żyć!*

A na drzwiczkach mej kabiny, malowane są dziewczyny.
Okręt się na falach kiwa, babka rusza się jak żywa.
Choć rysunek całkiem klawy, brak tu jednak żywej baby!

*Baby, ach te baby,
człek by je łyżkami jadł (gdyby mógł).
Co tu gadać, co tu kryć,
trudno jest bez baby żyć,
trudno bez baby żyć!*

Po pół roku już pływania, wracam sobie do mieszkania.
A tam żona me kochanie, z jakimś gachem na tapczanie.
Ja faceta w mordę leje, a ta stoi i się śmieje!

*Baby, ach te baby,
człek by je łyżkami jadł (gdyby mógł).
Co tu gadać, co tu kryć,
trudno jest bez baby żyć,
trudno bez baby żyć!*

Potem mówię żonie, aby zaprzestała tej zabawy.
Bo, tak mówiąc ordynarnie, pójdę z taką spod latarni.
Lub zakocham się szalenie, po raz drugi się ożenię.

*Baby, ach te baby,
człek by je łyżkami jadł (gdyby mógł).
Co tu gadać, co tu kryć,
trudno jest bez baby żyć,
trudno bez baby żyć!*

[do spisu treści](#)

BAJKAŁ (WŁÓCZĘGA)

muz. i sł. tradycyjna rosyjska pieśń ludowa

[posłuchaj ...](#)

Na stepach za dzikim Bajkałem,
gdzie złota szukają wśród gór.
Włóczęga, swój los przeklinając,
zmęczony, szedł sobie przez bór.

On uciekł z więzienia wśród nocy,
gdzie cierpień ogarnął go szal.
Lecz dalej już iść nie miał mocy,
roztaczał się przed nim Bajkał.

Włóczęga do brzegu przychodzi,
do łódki rybackiej wnet wsiadł.
I śpiewa o swojej Ojczyźnie.
Piosenka ta mknie w siną dal.

Włóczęgo, nie szukaj swej drogi
do życia, bo los tak chciał.
Lecz popłyn po białym Bajkale,
a szczęście swe znajdziesz wśród fal.

Włóczęga do brzegu dopływa,
ktoś wyszedł, on sercem swym zgadł.
„Ach witaj mi matko najdroższa!
Czy zdrowi mój ojciec i brat?”

Twój ojciec już dawno nie żyje.
Zmarznięty przygniata go grunt.
A brat twój w dalekim Sybirze
Kajdany ma ciągle u nóg.

Gdzie Bajkał podnóży gór sięga,
przez burze i wichry i noc.
Wędruje zgarbiony włóczęga,
dźwigając przekłety swój los.

[do spisu treści](#)

BALLADA BIESZCZADZKA

sł. Edward Fiszer, muz. Marian Radzik

[posłuchaj ...](#)

Mam konia z grzywą rozwianą,
z podkowy błysnęła skra.
Gdy wiosną pachnie mu siano,
wesoło rzy cha, cha, cha.

*Mój koń, mój koń, mój koń,
polubił siana woń (2x).*

Mam szalas na poloninie,
piękniejszy niż w mieście dom.
Już mówią o tym w Wetlinie
i dziwią się ho, ho, ho.

*Wśród gór, wśród gór mój dom,
i wiatr ze wszystkich stron (2x).*

Mam pannę w sukni niebieskiej,
co oczy niebieskie ma.
I mieszka pod samym Leskiem,
odwiedzam ją tam co dnia.

*Mój koń co noc tam gna,
a wiatr mu na grzywie gra (2x).*

Ja jadę do niej w ostrogach,
i laso przy sobie mam.
Popasa mój koń po stogach,
gdy stąkam z gór ra – ta – tam !

*Mój koń, mój koń, mój druh,
Bieszczadów dobry duch (2x).*

Gdy księżyc schodzi na drzewa,
poświeci i zaraz wie,
że trochę bujam, gdy śpiewam,
bo panny nie mam, bo nie ...

*Tak, tak, tak, tak, tak, tak,
dziewczyny ciągle brak! (2x).*

[do spisu treści](#)

BALLADA O GŁUPCACH

sł. Bułat Okudźawa, tłum. Andrzej Bianusz, muz. Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

Jest jakiś porządek na świecie tym jest.
Na każdy wiersz dobry jest zły wiersz.
Na każdym trzech mądrych i głupich jest trzech.
I równo to i sprawiedliwie.

Lecz taka zasada jest głupim nie w smak.
Ci inni wyszydzać ich lubią.
I mówią głupiemu: durak ty, durak.
A głupim jest przykro i głupio.

Więc by się czerwienić nie musiał kto kiep,
by mógł rozpoznawać swój swego.
Każdemu mądrymu stempelek na łeb
przybiło się razu pewnego.

Od lat te stempelki w użyciu są i
ten system i później się przyda.
Bo mądrym dziś mówią - ech, durni żesz wy,
a głupich, jak zwykle, nie widać.

[do spisu treści](#)

BALLADA O JANKU WIŚNIEWSKIM

sł. Krzysztof Dowgiałło, muz. Mieczysław Cholewa

Pieśń, powstała w 1980r., o zastrzeleniu 17.12.1970r. w Gdyni Zbyszka Godlewskiego. Autor muzyki i pierwszy wykonawca, Mieczysław Cholewa, okazał się być tajnym współpracownikiem SB.

[posłuchaj ...](#)

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni,
Dzisiaj milicja użyła broni.
Dzielniśmy stali, celnie rzucali,
Janek Wiśniewski padł.

Na drzwiach ponieśli go Świętojańską,
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom.
Chłopcy stoczniowcy - pomścicie druha!
Janek Wiśniewski padł.

Jeden zraniony, drugi zabity,
Krwi się zachciało słupskim bandytom.
To partia strzela do robotników,
Janek Wiśniewski padł.

Krwawy Kociołek, to kat Trójmiasta,
Przez niego giną dzieci, niewiasty.
Poczekaj draniu - my cię dostaniem,
Janek Wiśniewski padł.

Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska,
Idźta do domu, skończona walka.
Świat się dowiedział, nic nie powiedział,
Janek Wiśniewski padł.

Nie płaczcie matki - to nie za darmo!
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą!
Za chleb i wolność, i nową Polskę,
Janek Wiśniewski padł.

[do spisu treści](#)

BANDA

sl. ???, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Precz smutki, niech zginą,
wspomnienia niechaj płyną,
obsiadźmy ogień wkoło
z piosenką wesołą.

Uśmiechnij się jasno
wnet wszystkie troski zgasną,
podajmy sobie ręce
w piosence, w piosence.

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
zabawić się fajnie i śpiewać też
i zawsze mamy chęć na szal,
byleby śpiew wesoło brzmiał.

*Bando, bando, rozstania nadszedł już czas,
bando, bando, na zawsze złączyłaś nas.
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle,
pożegnania to nie dla nas, o nie!
Wkrótce znów spotkamy się.*

Na żal nas nie bierzcie,
bo dosyć smutku w mieście,
niech żyje nasza banda,
a reszta – karamba!

Nam smutków nie trzeba,
i gwiazdy z mgiełką nieba
nad nami niechaj płyną,
niech płyną, niech płyną.

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
zabawić się fajnie i śpiewać też
i w tym jest właśnie cała rzecz,
że wszystkie smutki idą precz.

*Bando, bando, rozstania nadszedł już czas,
bando, bando, na zawsze złączyłaś nas.
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle,
pożegnania to nie dla nas, o nie!
Wkrótce znów spotkamy się.*

[do spisu treści](#)

BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO

sł. i muz. Andrzej Sikorowski

[posłuchaj ...](#)

Lato było jakieś szare,
i słowikom brakło tchu.
Smutnych wierszy parę,
ktoś napisał znów.

Smutnych wierszy nigdy dosyć,
i zranionych ciężko serc,
nieprzespanych nocy,
które trawi lęk.

*Kap, kap, płyną łzy,
w łez kałużach ja i ty.
Wyplakane oczy i przekwitłe bzy.
Płacze z nami deszcz,
i fontanna szłocha też,
trochę zadziwiona skąd ma tyle łez.*

Nad dachami muza leci,
muza czyli wonny znak.
Czemu wam poeci
miodu w sercach brak.

Muza ma sukienkę krótką,
muza skrzydła ma u rąk.
Lecz wam ciągle smutno,
a mnie boli ząb.

*Kap, kap, płyną łzy,
w łez kałużach ja i ty.
Wyplakane oczy i przekwitłe bzy.
Płacze z nami deszcz,
i fontanna szłocha też,
trochę zadziwiona skąd ma tyle łez.*

[do spisu treści](#)

BARKA

muz. i sł. ks. Cesareo Gabrain, tłum. ks. Stanisław Szmidt

[posłuchaj ...](#)

Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
By łowić serca słów Bożych Prawdą.

O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

Jestem ubogim człowiekiem,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą i czyste serce.

Ty potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapaleń
Mych kropli potu i samotności.

Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich
Twej prawdy siecią i słowem życia.

O Panie, dalszy rejs odwołany
Bo Sternika do Siebie wezwałeś
A nam brak siły
Nadzieja zgasła.

O Chryste, przecież burze szaleją
Ratuj Barkę, bo bez Ciebie zginiemy
Nie lękajcie się, a wypłynicie na głębię
Cała naprzód, nowy świta już dzień.

[do spisu treści](#)

BARMAN

sł. i muz. Paweł Małolepszy

[posłuchaj ...](#)

Wieczorem przy stołach w moim barze,
tym naprzeciwko kościoła,
siadają ludzkie twarze
tych, którym Bóg pomoc nie zdołał.
Nad blatem błyszczącym, jak czoło
starego księżyca w pełni,
na smutno i na wesoło
spijają się frajerzy dzielni.

*Panie barman jeszcze nalej.
Nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba coraz dalej.
Widać los nie kocha nas.*

Przed sumieniem się tłumaczą,
że w tej właśnie szklance whisky
dziś na dnie jeszcze zobaczą
swoją gwiazdę, której szukać tutaj przyszli.
Piją za szczęście, co przeszło
obok niezauważone,
za nadzieję zuchwale tak grzeszną,
za swe spracowane dłonie.

*Panie barman jeszcze nalej.
Nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba coraz dalej.
Widać los nie kocha nas.*

Nad ranem, gdy sprzątam w moim barze
okruchy szkła, serca stłuczone,
widzę odeszłe stąd twarze,
słyszę ich toasty niespełnione.
Za miłość, którą czas zabił,
za karty, co kiepsko nam idą,
za tego, co nam błogosławił
to życie co tak nam obrzydło.

*Panie barman jeszcze nalej.
Nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba coraz dalej.
Widać los nie kocha nas.*

[do spisu treści](#)

BARWY JESIENI

sł. Marek Gaszyński, muz. Seweryn Krajewski

[posłuchaj ...](#)

Jesienne chmury znów pędzi wiatr
w dalekie strony, w daleki świat.
Zielone drzewa, które złociły nas
w żółte kolory zamienił czas.

Dalekie ścieżki, po których ja
błądziłem kiedyś w pogoni dnia.
I kwiaty które, które witały nas
w żółte kolory zamienił czas.

Szeroką plażę i morza brzeg
zakryje wkrótce głęboki śnieg.
Dziś tylko liście, zdobią pusty las,
na żółto drzewa maluje czas.

[do spisu treści](#)

BEATA

sł. i muz. Janusz Laskowski

[posłuchaj ...](#)

Z siedmiu dziewcząt z Albatrosa tyś jedyna.
Dziś pozostał mi po Tobie smutek, żal.
Miałaś wtedy siedemnaście lat, dziewczyno.
W Augustowie pierwszy raz ujrzałem Cię.

A na imię miałaś właśnie Beata.
Piękne imię, musisz przyznać miła ma.
Zabierałem Ciebie co dzień na fregatę, acha.
By miłością swą upajała mnie.

Minął dzionek słońce zaszło nad jeziorem.
I fregaty kontur ukrył się za mgłą.
Na fregacie byliśmy znów sami,
a na brzegu ktoś nucił piosnkę tą.

Już od dawna Ciebie nie widziałem.
Tak mi smutno jest bez Ciebie, tak mi źle.
Lecz myślę, że kiedyś się spotkamy, acha.
W Augustowie tam nad Meckiem w białe dni.

Lecz wspomnienia w mej pamięci pozostaną.
I na zawsze zachowam w sercu je.
Bo jestem Beatko, zakochany.
Pragnę z Tobą jeszcze kiedyś spotkać się.
Bo jestem Beatko, zakochany.
Pragnę z Tobą jeszcze kiedyś spotkać się.

[do spisu treści](#)

BELLA, BELLA DONNA

sł. ???, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

*Bella, bella donna, wieczór taki piękny.
Chodźmy więc nad morze do maleńkiej kawiarenki.
Będziemy w altance pili słodkie wino.
I całując ją z uśmiechem powiesz jej: Bambino.*

Wszyscy śpią dokoła.
Tylko w starym porcie
nuci pieśń wesołą marynarzy chór.
Bella, bella donna, wieczór taki piękny.
Chodźmy więc nad morze do maleńkiej kawiarenki.
Popatrz cyprysów gaj kołysze wiatr.
Niesie miłą woń kwiatów i morskich traw.
Na niebie srebrem lśnią tysiące gwiazd.
Spójrz, jaki urok ma wieczorny świat.

*Bella, bella donna, wieczór taki piękny.
Chodźmy więc nad morze do maleńkiej kawiarenki.
Będziemy w altance pili słodkie wino.
I całując ją z uśmiechem powiesz jej: Bambino.*

[do spisu treści](#)

BESKID

sł. i muz. Andrzej Wierzbicki

[posłuchaj ...](#)

A w Beskidzie rozzłocony buk.
A w Beskidzie rozzłocony buk.
Będę chodził bukowiną z dłutem w ręku,
by w dziewczęcych twarzach uśmiech rozbić.
Niech nie płaczą już,
niech się cieszą po kapliczkach moich dróg.

*Beskidzie, malowany cerkiewny dach.
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.
Tutaj wracam, gdy ruda jesień
na przełęcze twój tobół niesie.
Słucham bicia dzwonów
w przedwieczorny czas.
Beskidzie, malowany wiatrami dom,
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią.
Kiedy krzyczę, w jesienną ciszę,
kiedy wiatrem szeleszczą liście,
kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk,
gdy jak żebrak się tuli do mych rąk.*

A w Beskidzie zamyślony czas.
A w Beskidzie zamyślony czas.
Będę chodził z nim poddaszem gór.
By zerwanych marzeń struny
przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew.
Niech mi grają na rozstajach moich dróg.

*Beskidzie, malowany cerkiewny dach.
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.
Tutaj wracam, gdy ruda jesień
na przełęcze twój tobół niesie.
Słucham bicia dzwonów
w przedwieczorny czas.
Beskidzie, malowany wiatrami dom,
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią.
Kiedy krzyczę, w jesienną ciszę,
kiedy wiatrem szeleszczą liście,
kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk,
gdy jak żebrak się tuli do mych rąk.*

[do spisu treści](#)

BEZ SŁÓW

sł. Wojtek Bellon, muz. Wacek Juszczyszyn

[posłuchaj ...](#)

Chodzą ulicami ludzie.
Maj przechodzą lipiec grudzień
Zagubieni wśród ulic bram
Przemarznęte grzeją dłonie
Dokądś pędzą za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart.

*A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak.
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
Zechcesz nowy świat własny świat.*

Płyną ludzie miastem szarży
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijają wciąż główny nurt.
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już.

*A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak.
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
Zechcesz nowy świat własny świat.*

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepce
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk ...

*A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak.
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
Zechcesz nowy świat własny świat.*

[do spisu treści](#)

BIAŁY KANION

sł. Bob Dylan; tłum. Jacek Korczakowski muz. Bob Dylan

[posłuchaj ...](#)

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas,
by mógł człowiekiem się stać.
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak,
nim w końcu spadnie na piach.
Przez ile lat będzie kanion ten trwał,
nim w końcu rozkruszy go czas.

*Odpowie ci wiatr wiejący przez świat.
Odpowie ci bracie tylko wiatr.*

Przez ile lat będzie trwał góry szczyt,
nim deszcz go na mórz zniesie dno.
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
nim wolność wypisze w nim ktoś.
Przez ile lat nie odważy się nikt
zawołać, że czas zmienić świat.

*Odpowie ci wiatr wiejący przez świat.
Odpowie ci bracie tylko wiatr.*

Przez ile lat ludzie giąć będą kark,
nie wiedząc, że niebo jest tuż.
Przez ile łez, ile bólu i skarg,
przejść trzeba i przeszło się już.
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas.
by człowiek zrozumiał swój los.

*Odpowie ci wiatr wiejący przez świat.
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr.*

[do spisu treści](#)

BIAŁY KRZYŻ

sł. Janusz Kondratowicz muz. Krzysztof Klenczon

[posłuchaj ...](#)

Gdy zapłonął nagle świat,
bezdrożami szli
przez śpiący las.
Równym rytmem młodych serc,
niepokojne dni
odmierzał czas.
Gdzieś pozostał ognisk dym,
dróg przebytych kurz,
cień siwej mgły.
Tylko w polu biały krzyż
nie pamięta już,
kto pod nim śpi.

*Jak myśl sprzed lat,
jak wspomnień ślad.
Wraca dziś
pamięć o tych,
których nie ma.*

Żegnał ich wieczorny mrok,
gdy ruszali w bój,
gdy cichła pieśń.
Szli, by walczyć o twój dom,
wśród zielonych pól.
O nowy dzień!
Lecz nie wszystkim pomógł los
wrócić z leśnych dróg,
gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już,
kto pod nim śpi.

*Jak myśl sprzed lat,
jak wspomnień ślad.
Wraca dziś
pamięć o tych,
których nie ma.*

[do spisu treści](#)

BIAŁY MIŚ

sł. i muz. Mirosław Górski

[posłuchaj ...](#)

Biały miś dla dziewczyny,
którą kocham i kochał będę wciąż.
Lecz dziewczyna jest już z innym.
I pozostał mi po niej smutek, żal.

*Hej, dziewczyno! Spójrz na misia.
On przypomni, on przypomni chłopca ci.
Nieszczęśliwego, białego misia,
który w oczach ma tylko same łzy.*

Płynie czas, tak jak rzeka.
I nie wrócą, nie wrócą tamte dni.
W moim sercu jest dziś rana,
którą zetrzeć możesz ty.

*Hej, dziewczyno! Spójrz na misia.
On przypomni, on przypomni chłopca ci.
Nieszczęśliwego, białego misia,
który w oczach ma tylko same łzy.*

[do spisu treści](#)

BIESZCZADY

sł. i muz. ???

nie posłuchasz ...

Bieszczady – góry mych marzeń i snów.	A, D, A
Bieszczady – niezapomniane.	D, A
Bieszczady – ja do was wrócę znów.	A, D, A
O góry moje jedyne.	D, A

<i>Wejdę na Rawkę i Halicz,</i>	<i>A, D</i>
<i>namiot w Berechach rozbiję.</i>	<i>A</i>
<i>Zjem na kolację borówek,</i>	<i>E</i>
<i>wody z potoku popiję.</i>	<i>E7, A</i>

*Potem rozpalę ognisko,
wszyscy siądziemy dokoła
i znowu popłynię
nasza piosenka wesola.*

Bieszczady – góry mych marzeń i snów.
Przepiękne twe połoniny.
Bieszczady – ja do was wrócę znów.
Popatrzeć na stok Wetliny.

*Wejdę na Rawkę i Halicz,
namiot w Berechach rozbiję.
Zjem na kolację borówek,
wody z potoku popiję.*

*Potem rozpalę ognisko,
wszyscy siądziemy dokoła
i znowu popłynię
nasza piosenka wesola.*

[do spisu treści](#)

BIESZCZADY JAK CO ROKU

sł. i muz. Piotr Frankowicz

[posłuchaj ...](#)

Bieszczady jak co roku
witają raz deszczem, raz słońcem.
Wracam tu z łezką w oku,
jak zwykle przed lata końcem.
W Bieszczadach jak co roku
spotykam krzywe cerkwie mchem pokryte.
Stoją jak staruszki przygarbione
w cieniu lasu pod Otrytem.

*Połoniny wzywają mnie
na swe rude grzbiety.
Mam czas, tu wędrować chcę,
tylko lato kończy się niestety.*

W Bieszczadach jak co roku
snuję wspomnienia z babim latem...
Przy ognisku grzeję ręce,
wsluchany w las pod Wołosatem.
Bieszczady jak co roku
otula poranna mgła o świcie.
Z ogniska strzela jeszcze płomień.
Na nowo w las wstępuje życie.

*Połoniny wzywają mnie
na swe rude grzbiety.
Mam czas, tu wędrować chcę,
tylko lato kończy się niestety.*

[do spisu treści](#)

BIESZCZADY ROCK'N'ROLL

sł. i muz. Kazimierz Jurkiewicz

[posłuchaj ...](#)

Miały już Bieszczady swoje tango.
Miały także taniec zwany sambą.
Miały także Polkę prosto z pola.
Lecz nie miały jeszcze rock'n'rolla.

*Bieszczady rock'n'roll.
W poloninach woogieboogie.
Gdy jesteś tylko sam
dzień się staje taki długi.
Gdy jesteś z nami wraz
bardzo szybko mija czas.*

Na stancy błoto po kolana,
a deszcz pada od przedwczoraj rana.
Przemoczone wszystko do niteczki,
chciałbyś zmienić buty i majteczki.

*Bieszczady rock'n'roll.
W poloninach woogieboogie.
Gdy jesteś tylko sam
dzień się staje taki długi.
Gdy jesteś z nami wraz
bardzo szybko mija czas.*

Na stancy od samego rana
obożny ciągle drze się na nas.
Ciągle sprawdza nam nasze namioty.
Chciałby wszystkim zrobić tam piloty.

*Bieszczady rock'n'roll.
W poloninach woogieboogie.
Gdy jesteś tylko sam
dzień się staje taki długi.
Gdy jesteś z nami wraz
bardzo szybko mija czas.*

[do spisu treści](#)

BIESZCZADZKA CIUCHCIA

sł. i muz. Piotr Frankowicz

[posłuchaj ...](#)

[posłuchaj ...](#)

Jedzie bieszczadzka ciuchcia,	C,d,
Sypie strzela iskrami,	F,C,
Taka co przed stu laty,	C,d,
Jeździła z traperami.	F,C.

<i>Bucha dym z komina, bucha dym z komina</i>	<i>d,G,d,G,</i>
<i>Drzewa uciekają.</i>	<i>C</i>
<i>Która to godzina, która to godzina</i>	<i>d,G,d,G,</i>
<i>Koła rytm stukają.</i>	<i>C,</i>
<i>Wjeżdżamy w nasz zielony romantyczny świat,</i>	<i>d,G,C,a</i>
<i>Z którym, już przyjaźnimy się od lat.</i>	<i>d,G,C,a,</i>
<i>Bucha dym z komina, bucha dym z komina.</i>	<i>d,G,d,G,</i>

Jedzie Bieszczadzka ciuchcia,
Stara i śmieszna troszeczkę.
Taką jeździł mój dziadek
Ściągając babci pończoszkę.

Bucha dym z komina, bucha dym z komina...

Jedzie Bieszczadzka ciuchcia,
Pokryta patyną czasu.
Sapie, kicha iskrami,
W głębi bieszczadzskich lasów.

Bucha dym z komina, bucha dym z komina...

[do spisu treści](#)

BIESZCZADZKI RAJD

sł. i muz. Piotr Frankowicz i Julian Jaworz-Dutka

[posłuchaj ...](#)

Zebrało się tutaj wielu	C, a7, d, G
takich jak ty.	C, a7, d, G
Siadaj z nami przyjacielu,	C, C7, F, f
a zaśpiewamy Ci.	C, G, C, (G)

<i>Rajd, rajd bieszczadzki rajd,</i>	<i>C, a7, d, G</i>
<i>czy to słońce, czy to deszcz.</i>	<i>C, a7, d, G</i>
<i>Idziesz z nami przyjacielu,</i>	<i>C, C7, F, f</i>
<i>bo sam chcesz.</i>	<i>C, G, C</i>

Każdy harcerz przeżyć chce
ten bieszczadzki rajd.
Aby wzmocnić swoje siły
jemy dużo pająd.

Rajd, rajd bieszczadzki rajd,
czy to słońce, czy to deszcz.
Idziesz z nami przyjacielu,
bo sam chcesz.

Czasem chleba nam brakuje,
ale fajno jest.
Ktoś nas wtedy poratuje,
to braterski gest.

Rajd, rajd bieszczadzki rajd,
czy to słońce, czy to deszcz.
Idziesz z nami przyjacielu,
bo sam chcesz.

Może kiedyś tu za rok
wszyscy się spotkamy.
Obsiądziemy ogień w koło
i tak zaśpiewamy.

Rajd, rajd bieszczadzki rajd,
czy to słońce, czy to deszcz.
Idziesz z nami przyjacielu,
bo sam chcesz.

[do spisu treści](#)

BIESZCZADZKI TRAKT

sł. i muz. Bogusław Adamek

[posłuchaj ...](#)

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask.
Na polanie gdzie króluje zły.
Gwiezdny pył w ogniu tym, lży wyciśnie nam dym.
Tańczą iskry z gwiazdami, a my:

*Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas.
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
nie starzejemy się...*

W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią.
Oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży.
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

*Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas.
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
nie starzejemy się...*

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew.
Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt.

*Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas.
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
nie starzejemy się...*

[do spisu treści](#)

BIESZCZADZKIE ANIOŁY

sł. A.Ziemianin, muz.K.Myszkowski

[posłuchaj ...](#)

Anioły są takie ciche,	a
zwłaszcza te w Bieszczadach.	G
Gdy spotkasz takiego w górach,	a
wiele z nim nie pogadasz.	e
Najwyżej na ucho ci powie,	C G
gdy będzie w dobrym humorze,	C F
że skrzydła nosi w plecaku,	C G
nawet przy dobrej pogodzie.	a E a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach.
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach.
W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone.
Zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek.

<i>Anioły bieszczadzkie,</i>	<i>C G</i>
<i>bieszczadzkie anioły.</i>	<i>a</i>
<i>Dużo w was radości</i>	<i>C</i>
<i>i dobrej pogody.</i>	<i>G a</i>
<i>Bieszczadzkie anioły,</i>	<i>C G</i>
<i>anioły bieszczadzkie.</i>	<i>a</i>
<i>Gdy skrzydłem cię dotkną</i>	<i>C</i>
<i>już jesteś ich bratem.</i>	<i>G a</i>

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada.
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć.
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę.

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości i dobrej pogody.
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie.
Gdy skrzydłem cię trącą już jesteś ich bratem.

Anioły są wiecznie ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.
Nas też czasami nosi, po ich anielskich śladach.
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę.
I wtedy w nas się zapala, wieczny bieszczadzki ogień.

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły.
Dużo w was radości i dobrej pogody.
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem.

[do spisu treści](#)

BO JA MAM TYLKO JEDEN ŚWIAT

sł. i muz. Janusz Strąkowski

[posłuchaj ...](#)

Kiedy w piątek słońce świeci,	C d
serce mi do góry wzłata,	G C
że w sobotę wezmę plecak,	C d
w podróż do mojego świata.	G C

<i>Bo ja mam tylko jeden świat.</i>	<i>C d</i>
<i>Słońce, góry, pola, wiatr.</i>	<i>G C</i>
<i>I nic mnie więcej nie obchodzi,</i>	<i>C d</i>
<i>bom turystą się urodził.</i>	<i>G C</i>

Dla mnie w mieście jest za ciasno,
wśród pojazdów, kurzu, spalin.
Ja w zieloną idę ciszę,
w ścieżki pełne słodkich malin.

Bo ja mam tylko jeden świat.
Słońce, góry, pola, wiatr.
I nic mnie więcej nie obchodzi,
bom turystą się urodził.

Myślę leżąc pośród kwiatów,
lub w jęczmienia żółtym łanie.
Czy przypadkiem za pół wieku,
coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko jeden świat,
Słońce, góry, pola, wiatr.
I nic mnie więcej nie obchodzi,
bom turystą się urodził.

Chciałbym, żeby ten mój świat,
przetrwał jeszcze z tysiąc lat.
Żeby mogły nasze dzieci,
z tego świata też się cieszyć.

Bo ja mam tylko jeden świat.
Słońce, góry, pola, wiatr.
I nic mnie więcej nie obchodzi,
bom turystą się urodził.

[do spisu treści](#)

BOSMAN

popularna melodia angielska, sł. polskie Tadeusz Śliwiak

[posłuchaj ...](#)

Na pokładzie od rana ciągle słysząc bosmana.	a
Bez potrzeby cholernie się drze.	d G7 C A7
Choćbyś ręce poranił, bosman zawsze cię zgani.	d a
I powiada: zrobione jest źle.	E a (A7)
I powiada: zrobione jest źle.	

Co wam chłopcy się stało, jeszcze raz czyścić działą
Jak do kotła, to każdy się rwie.
To nie łajba, niemiecka, trzeba wiedzieć od dziecka
Że to okręt wojenny RP.
Że to okręt wojenny RP.

Ale czasem się zdarzy, że się bosman rozmarzy
Bo i bosman marzenia swe ma
Gdy go wtedy poprosisz, swą harmonię przynosi
Siada w kącie na rufie i gra.
Siada w kącie na rufie i gra.

Opowiada o morzach, o bezkresnych przestworzach
I o walkach, co przeżył on sam
O dziewczynach z Bombaju, co namiętnie kochają
I całują tak mocno do krwi.
I całują tak mocno do krwi.

A gdy spytasz go tylko, o czym marzył przed chwilą
Czemu nagle pojaśniał mu wzrok
Mówi: w Gdyni, w Orłowie, będę chodził na głowie
Tak mi przypadł do serca ten port.
Tak mi przypadł do serca ten port.

Bosman skończył, wiatr ścicha, aż tu nagle u licha
Pojaśniało coś nagle we mgle
Poznał bosman, jak cała Polska w blaskach wstawała
Na pokładzie okrętu RP.
Na pokładzie okrętu RP.

[do spisu treści](#)

CICHA WODA

sł. J. Baranowski, muz. T. Suhecki

[posłuchaj ...](#)

Płynął strumyk przez zielony las,
a przy brzegu leżał stukilowy głaz.
Płynął strumyk, minął jakiś czas.
Stukilowy głaz gdzieś zginął,
strumyk płynie, tak jak płynął...

*Cicha woda, brzegi rwie.
Nie wiesz nawet, jak i gdzie.
Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się
bo nie zna nikt metody,
by się ustrzec cichej wody.
Cicha woda, brzegi rwie.
W jaki sposób, kto to wie?
Ma rację, że tak powiem, to przysłowie:
cicha woda brzegi rwie.*

Szła dziewczyna przez zielony las,
popatrzyła na mnie tylko jeden raz.
Popatrzyła, minął jakiś czas.
Lecz widocznie jej uroda
była jak ta cicha woda!

*Cicha woda, brzegi rwie.
Nie wiesz nawet, jak i gdzie.
Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się
bo nie zna nikt metody,
by się ustrzec cichej wody.
Cicha woda, brzegi rwie.
W jaki sposób, kto to wie?
Ma rację, że tak powiem, to przysłowie:
cicha woda brzegi rwie.*

[do spisu treści](#)

CICHO POTOK GADA

sł. i muz. Andrzej Starzec

[posłuchaj ...](#)

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień.
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.
Mokre rosą trawy wypatrują dnia,
ciepła, które pierwszy słońca promień da.

*Cicho potok gada, gwarzy pośród skał.
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał.
Świerki zapatrzone w horyzontu kres.
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.*

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn.
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw.
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

*Cicho potok gada, gwarzy pośród skał.
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał.
Świerki zapatrzone w horyzontu kres.
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.*

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd,
noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc.
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak,
pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

*Cicho potok gada, gwarzy pośród skał.
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał.
Świerki zapatrzone w horyzontu kres.
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.*

[do spisu treści](#)

CHRYSTUS BIESZCZADZKI

sł. K. Patora, muz. M. Łangowski

[posłuchaj ...](#)

Siedząc na swym pniaczku jak bieszczadzki gazda	h A
Błogosławisz ptakom wracającym do gniazda	G D A
Tym, co przyszli tutaj, bo z serca chcieli	h A
I co wśród pożogi odejść stąd musieli	G A
Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach	D - D/h/A
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach	G - G/A/D
I światłem w ciemności, jak twój księżyc blady	D - D/h/A
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady	G - G/A/D
Tym, co przyszli tutaj by prawem zwyczaju	h A
Podziękować Tobie za przedświek raju	G D A
Za ptasie koncerty o porannym brzasku	h A
Za lipcowe noce przy księżycu blasku	G A
Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach	D - D/h/A
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach	G - G/A/D
I światłem w ciemności, jak twój księżyc blady	D - D/h/A
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady	G - G/A/D
Zieleń skryła blizny – zostały wspomnienia	cis H
W sercach został smak tamtego cierpienia	A E H
Znad tych samych ognisk inne pieśni płyną	cis H
Gnane ciepłym wiatrem do wzgórz nad Soliną	A H
Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzkich szlakach	E - E/cis/H
Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach	A - A/H/E
I światłem w ciemności, jak twój księżyc blady	E - E/cis/H
Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady	A - A/H/E

[do spisu treści](#)

CHYBA JUŻ CZAS

sl. i muz. Adam Dąg

[posłuchaj ...](#)

Zawinięte w kłębek drogi	C
Liczą na Twój czas.	C7 G
Zamieniony w wielkie słońce	C7 F
Dzień powoli gasł.	G C

<i>Chyba już czas wracać do domu,</i>	<i>C G a G</i>
<i>W słońcu się chyli wierzbiny liść.</i>	<i>C G a G</i>
<i>Chyba już czas wracać do domu,</i>	<i>C G a G</i>
<i>W ciszy powrotu iść, iść.</i>	<i>C G a C</i>

O zielonej, mokrej ziemi
Głośniejszy śpiewa wiatr.
By najkrótszą drogę wybrać
Wróży z liści kart.

Chyba już czas wracać do domu,
W słońcu się chyli wierzbiny liść.
Chyba już czas wracać do domu,
W ciszy powrotu iść, iść.

Światło dnia już pobłądziło
W drzewach i na ścieżce.
Nie okryty zmrokiem został
Tylko wyraz „jeszcze”.

Jeszcze nie czas wracać do domu,
W słońcu się chyli wierzbiny liść.
Jeszcze nie czas wracać do domu,
W ciszy powrotu iść, iść.

[do spisu treści](#)

CÓRKA RYBAKA

sł. i muz. Rudi Schuberth

[posłuchaj ...](#)

Gdy księżyc świecił na niebie do ciebie,	C G C
poczułem miłość, co przyszła jak wiatr.	G
Me serce było w gorącej potrzebie.	
Córką rybaka ty byłaś, ja góral z Tatr.	C G
Jelenie gdzieś nad jeziorem sennie ryczały.	C G C
Ryby w jeziorze już dawno poszły spać.	C7 E
Rzekłaś wtedy do mnie: mój mały,	C
cóż ci mogę w tę parną, mazurską noc dać?	F G C

<i>Córko rybaka, Mazura z Mazur</i>	<i>C G</i>
<i>Popatrz, jaki na jeziorze wody glazur.</i>	<i>G7 C C7</i>
<i>Daj mi swe usta, weź mnie w ramiona,</i>	<i>F C</i>
<i>niech się przekonam, ile słodczy</i>	<i>a F G</i>
<i>jest w słowie Ilona!</i>	<i>C</i>

Lato minęło lecz uczucie ogniem płonie,
choć odległość dziś tak wielka dzieli nas.
Ciągłe czuję na mym ciele twoje dwie dłonie.
W uszach moich szumi woda, szemrze las.
Zakopane całe śniegiem zasypane.
A ty piszesz: na jeziorze gruba kra.
Przesyłasz całuski i dwie rybkie łuski,
zima minie, lato złączy serca dwa.

*Córko rybaka,
Mazura z Mazur.
Popatrz, jaki na jeziorze wody glazur.
Daj mi swe usta, weź mnie w ramiona,
niech się przekonam, ile słodczy
jest w słowie Ilona!*

[do spisu treści](#)

CYGANECZKA ZOSIA

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Znałem Cyganczkę Zosię.
Dawali mi ją poślubić.

a
G C

*Lecz me serce nie pozwala
mojej Cyganczki lubić – hej!
Lecz me serce nie pozwala
mojej Cyganczki lubić – hej!*

d a
E7 a

Na podwórzu, na podwórzu,
cztery kare konie stoją.

*Lecz ty śliczna Cyganczko
nigdy już nie będziesz moją.
Lecz ty śliczna Cyganczko
nigdy już nie będziesz moją.*

A jak mi się znudzi wreszcie.
Kupię sobie konia w mieście.

*Kupię konia i aksamit
i pojedę z Cyganami.
Kupię konia i aksamit
i pojedę z Cyganami.*

Poprzez Polskę taborami,
koniom grzywy wiatr rozwiewa,

*A ja jadę z Cyganami
i o Cyganczce śpiewam.
A ja jadę z Cyganami
i o Cyganczce śpiewam.*

[do spisu treści](#)

CYGANERIA (JUŻ PÓŹNO...)

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Znają nas knajpki i koty w uliczkach,	E
letnią nocą lubimy włóczyć się.	H7 E
I zgubić nas łatwo i łatwo odszukać,	E
śmiech przed nami i gitary dźwięk.	H7 E E7

<i>Już późno, a nam się wcale nie chce spać.</i>	<i>A E</i>
<i>Wysoka północ, zegarów graniem wita nas.</i>	<i>H7 E</i>
<i>Znów dzień przeminął,</i>	<i>E7 A</i>
<i>dał mniej niż pragnął dać.</i>	<i>E</i>
<i>Czerwone wino będziemy sączyć aż do dna.</i>	<i>H7 E</i>

Nasze piosenki zbierane z ulicy,
mają wszystko co przynosi dzień.
Szczyptę radości, szczyptę gorzkości,
łzy miłości lub zawodu cień.

*Już późno – Cyganie moich wielkich miast.
Wysoka północ pod nogi rzuca tyle gwiazd.
Znów dzień przeminął, nie wszystkim los wygraną dał.
Czerwone wino będziemy sączyć aż po brzask.*

*Już późno, a nam ta noc nie daje spać.
Wysoka północ cygańską drogą wiedzie nas.
Znów dzień przeminął, nie wszystkim jutro szczęście da.
Czerwone wino będziemy sączyć aż do dna.*

[do spisu treści](#)

CYGANKA

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Blady świt we mgle porannej świeci,	a E
cygańska pieśń, jak ptak po niebie leci.	E7 a
A pośród drzew miłości śpiew	a d F
rozpala w żyłach naszych krew.	a E7 a

<i>Ach, ty Cyganko, zielone oczy twe,</i>	<i>a E E7</i>
<i>ach w słodki jasyr zabrałaś serce me.</i>	<i>E7 a</i>
<i>Ach, ty Cyganko, na zmysłach moich grasz,</i>	<i>a A7 d</i>
<i>skąd te zielone oczy masz.</i>	<i>a E a</i>

Ty i ja, i niebo rozpalone.
Ja i ty, i czyny te szalone.
Jak dobrze nam z tym sam na sam,
co wiedzie nas do szczęścia bram.

Ach, ty Cyganko, zielone oczy twe,
ach w słodki jasyr zabrałaś serce me.
Ach, ty Cyganko, na zmysłach moich grasz,
skąd te zielone oczy masz.

A kiedy Cygan cygankę swą porzucił,
i poszedł w świat,
i więcej już nie wrócił.
Skończona już opowieść ta
została tylko piosenka ma.

[do spisu treści](#)

CYGAŃSKA BALLADA

sł. Maria Terlikowska, muz. Edward Pałłasz

[posłuchaj ...](#)

Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada
Wędruje po świecie cygańska ballada
I śpiewa wędrowcom w zielonych dąbrowach
Jak dobrze z balladą wędrować.

a d a d
a e
a C d a
E E⁷ a

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

d C d a
E E⁷ a

Usiadła ballada przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia gałązkę jałowca
Kto raz się zachłysnął podobnym zapachem
Ten nigdy nie uśnie pod dachem.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

Wędruje ballada bez płaszcza i bosy
Zasypia z księżycem, a budzi się z rosą
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

Są inne piosenki dźwięczące jak młoty
Wesołe melodie codziennej roboty
A ona jest ptakiem, a ona jest wiatrem
Cygańską tęsknotą za światem.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

Nie jeden próbował namówić balladę
By poszła do miasta i wzięła posadę
Że tam ją czekają przyjęcia i bale
A tutaj marnuje swój talent.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

Zaśmiała się lekko cygańska ballada
Nie dla niej kariera, nie dla niej posada
Bo w mieście balladą jest smutno i obco
I któż by zaśpiewał wędrowcom.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

I poszła ballada na wieczną włóczęgę
I śpiewa wędrowcom cygańską piosenkę
Wieczorem pod jednym sypiają namiotem
I nigdy nie przyjdą z powrotem.

La la, la laj, La la, la laj
Jak dobrze z balladą wędrować.

A kiedy Cyganie do miasta odjadą
Zostawią cię w lesie cygańska ballado
I może po roku pod starym namiotem
Odnajdę balladę z powrotem.

[do spisu treści](#)

CZARNA MADONNA

sł. i muz. Alicja Gołaszewska

[posłuchaj ...](#)

Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce,	G e C
gdzie króluje Jej oblicze, na nim cięte rysy dwie.	a A D
Wzrok ma smutny, zatroskany, jakby chciała prosić Cię	G e C a
byś w matczyną Jej opiekę oddał się.	D G

<i>Madonno, czarna Madonno,</i>	<i>G C</i>
<i>jak dobrze Twym dzieckiem być!</i>	<i>D G D</i>
<i>O pozwól, czarna Madonno,</i>	<i>G C</i>
<i>w ramiona Twoje się skryć!</i>	<i>D G</i>

W jej ramionach znajdziesz spokój i uchronisz się od zła,
bo dla wszystkich swoich dzieci, Ona serce czułe ma.
I opieką Cię otoczy, gdy Jej oddasz serce swe,
gdy powtórzysz Jej z radością słowa te:

Madonno, czarna Madonno,
jak dobrze Twym dzieckiem być!
O pozwól, czarna Madonno,
w ramiona Twoje się skryć!

Dziś, gdy wokół nas niepokój, gdzie się człowiek schronić ma?
Gdzie ma pójść, jak nie do Matki, która ukojenie da.
Więc błagamy: o Madonno, skieruj wzrok na dzieci swe,
i wysłuchaj jak śpiewamy, prosząc Cię.

[do spisu treści](#)

CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM

sł. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszowski

[posłuchaj ...](#)

<i>Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>A cis D A</i>
<i>Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>E fis D E A</i>
Czemu cię nie ma na odległość ręki, Czemu mówimy do siebie listami? Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata, Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.	<i>A E fis cis D A D E</i>
Czemu się budzę o czwartej nad ranem I włosy twoje próbuję ugłaskać, Lecz nigdzie nie mam twoich włosów, Jest tylko biała nocna lampka - Łysa śpiewaczka.	<i>A E fis cis D A D E A</i>
Śpiewamy bluesa - bo czwarta nad ranem, Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów. Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie, Myślałby kto, że rodem z Manhattanu.	<i>A E fis cis D A D E</i>
<i>Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>A cis D A</i>
<i>Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>E fis D E A</i>
Herbata czarna myśli rozjaśnia, A list twój sam się czyta, Że można go śpiewać - za oknem mruczą bluesa Topole z Krupniczej.	<i>A E fis cis D A D E</i>
I jeszcze strażak wszedł na solo Ten, z Mariackiej Wieży. Jego trąbka jak księżyc błyszczący nad topolą, Nigdzie się jej nie śpieszy.	<i>A E fis cis D A D E</i>
<i>Już piąta - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>A cis D A</i>
<i>Już piąta - może sen przyjdzie, Może mnie odwiedzić.</i>	<i>E fis D E A</i>

[do spisu treści](#)

CZAS POWROTÓW

sł. i muz. Tadeusz Chmielewski

[posłuchaj ...](#)

Buty całkiem przemoczone.	d G7 C A7
Na nic się nie zdadzą komu.	d G7 C A7
Plecak stary, płaszcz dziurawy.	d G7 C A7
Czas powrotów, czas powrotów.	d G7 C A7

<i>Takie tu lasy i takie drzewa.</i>	<i>F C</i>
<i>Bezdroża, że nie śniło się nikomu.</i>	<i>G C</i>
<i>Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa.</i>	<i>d C</i>
<i>I jeszcze nie chce mi się wracać do domu.</i>	<i>G C</i>

Resztki chleba na kolację.
Smalec z puszki przesolony.
Mama w domu czeka z plackiem.
Czas powrotów, czas powrotów.

Takie tu lasy i takie drzewa.
Bezdroża, że nie śniło się nikomu.
Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa.
I jeszcze nie chce mi się wracać do domu.

[do spisu treści](#)

CZEKOLADA

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Pochodzę z domu z zasadami.
Nigdy nie miałam randez – vous.
Na spacer chodzę z rodzicami,
z rodziną idę tam i tu.

*A ja nie chcę czekolady,
chcę by miłość dał mi ktoś.
Chcę by zabrał mnie od mamy,
bo słodczy mam już dość.*

Chcę iść do kina – nie ma mowy.
Na spacer – ani mi się śni.
Na deser tort czekoladowy,
codziennie mama daje mi.

*A ja nie chcę czekolady,
chcę by miłość dał mi ktoś.
Chcę by zabrał mnie od mamy,
bo słodczy mam już dość.*

[do spisu treści](#)

CZERWONE MAKI

śl. Feliks Konarski, muz. Alfred Schütz Al Suito

[posłuchaj ...](#)

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się ukrył jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni, zażarci,
i poszli zabijać i mścić.
I poszli jak zawsze uparci,
jak zawsze za honor się bić.

*Czerwone maki na Monte Cassino,
zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,
pozostaną ślady dawnych dni.
I tylko maki na Monte Cassino
czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi.*

Runęli przez ogień, straceńcy...
Niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci z Somosierry szaleńcy,
jak ci spod Rokitny sprzed lat.
Runęli z impetem szalonym
i doszli, i udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
zatknęli na gruzach wśród chmur.

*Czerwone maki na Monte Cassino,
zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,
pozostaną ślady dawnych dni.
I tylko maki na Monte Cassino
czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi.*

[do spisu treści](#)

CZERWONY PAS

sł. Józef Korzeniowski, muz. Karol Kurpiński

[posłuchaj ...](#)

Czerwony pas, za pasem broń,
i topór, co błyszczy z dala.
Wesoła myśl, swobodna dłoń.
To strój, to życie górala.

*Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
a wesoła kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucula nie ma życia jak na poloninie,
gdy go losy w doły rzucą,
wnet z tęsknoty ginie.*

Gdy świeży liść okryje bór,
i Czarnohora ściemnieje.
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg.
Odżyły nasze nadzieje.

*Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
a wesoła kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucula nie ma życia jak na poloninie,
gdy go losy w doły rzucą,
wnet z tęsknoty ginie.*

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód.
Czeremosz szumi po skale.
Nuż w dobry czas, kędziory trzód
Weseli kápce górale.

*Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
a wesoła kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucula nie ma życia jak na poloninie,
gdy go losy w doły rzucą,
wnet z tęsknoty ginie.*

Polonin step na szczytach gór.
Tam trawa w pas się podnosi.
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur.
Tam żaden pan ich nie kosi.

*Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
a wesoła kołomyjka do tańca porywa.*

*Dla Hucula nie ma życia jak na połoninie,
gdy go losy w doły rzucą,
wnet z tęsknoty ginie.*

A gdy już mróz posrebrzy las,
ładujcie ostrożnie konie.
Wy z plonem swym witajcie nas,
my z czarką podamy dłonie.

*Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa,
a wesola kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucula nie ma życia jak na połoninie,
gdy go losy w doły rzucą,
wnet z tęsknoty ginie.*

[do spisu treści](#)

CZERWONE RÓŻE

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

W ostatni szkolny dzień.	C G
Rozstania nadszedł czas.	C
Pamiętnik dałaś mi	G
i napisałem tak:	C

<i>Czerwone róże są,</i>	<i>C7 F</i>
<i>a fioletowe bzy.</i>	<i>C</i>
<i>Cukier ma słodki smak,</i>	<i>A7 d</i>
<i>lecz słodsza jesteś ty.</i>	<i>G C</i>

Minęło parę lat.
Wiem już, że męża masz.
Lecz słowa z tamtych dni
na pamięć dziś już znam.

Czerwone róże są,
a fioletowe bzy.
Cukier ma słodki smak,
lecz słodsza jesteś ty.

Jak szybko płynie czas.
Wiem, że córeczkę masz.
Być może kiedyś ktoś
też powie do niej tak:

Czerwone róże są,
a fioletowe bzy.
Cukier ma słodki smak,
lecz słodsza jesteś ty.

[do spisu treści](#)

CZUMBALA

śł. Zbigniew Stawecki, muz. Marek Sewen

[posłuchaj ...](#)

*Czumbala, czumbala, czumbalalajka.
Czumbala, czumbala, czumbalalajka.
Gra bałalajka, czumbalalajka,
u progu nocy refrenik gra.*

Usłyszycie w tej piosence,
żal nieduży, mały gniew.
Coś się zaczęło, przeszło minęło.
Pozostał tylko uparty śpiew.

*Czumbala, czumbala, czumbalalajka.
Nic nie mów, bo słowa zaciera wiatr.
Choć może szczerze, ja ci nie wierzę.
Już tyle bajek wymyślił świat.*

Blask ognia wygasa, w kartach Cyganki.
Jest dama pikowa, czerwieny as.
Gra bałalajka, ta bałalajka,
gra bałalajka przez cały czas.

*Czumbala, czumbala, czumbalalajka.
Przegrałeś swe serce i jesteś sam.
Z księżycą w przeddzień tabor odjedzie.
Tylko piosenka została wam.*

[do spisu treści](#)

CZYJAŚ TY

muz. i tekst: Andrzej Sikorowski (2017r.)

[posłuchaj ...](#)

Dla mnie Polska to znaczy język,
w którym mogłem mówić od dziecka.
To nad Rynkiem krakowskim księżyc,
to Gałczyński, Tuwim, Osiecka.

Dla mnie Polska, to bliscy ludzie,
zieleń lasu i zagon żyta.
Widok z okna kiedy się budzę,
dotyk żony kiedy zasypiam.

*Więc mnie nie ucz Polski łysolu
z ogoloną do skóry głową.
Twoja muza to disco polo,
serce bije ci narodowo.*

*Wytatuuj sobie na klacie,
że Araba tutaj nie trzeba.
I codziennie odmawiaj pacierz,
z białym orłem wzlatuj do nieba.*

Dla mnie Polska, to zapach siana
pod obrusem, gdy przyjdą święta,
a nie bitwa pięknie przegrana,
obowiązek żeby pamiętać.

Bo ojczyzna, to słowo skromne,
które rzadko wymawiam szeptem.
Niepotrzebny jej żaden pomnik,
nie zatwierdzi jej żaden dekret.

Więc mnie nie ucz Polski ...

Ja nie wsiądę do twojej łodzi,
nie zanucę też twojej pieśni,
bo o inną Polskę mi chodzi,
mój rodaku od siedmiu boleści.

[do spisu treści](#)

sł. Agnieszka Osiecka, muz. Jan Pietrzak

*Czy te oczy mogą kłamać – chyba nie,
czy ja mógłbym serce złamać – itp.
Kiedyś to zrozumiesz sama – to był błąd.
Czy te oczy mogą kłamać – ależ skąd.*

- 65 -

DAJ MI TĘ NOC

sl. Andrzej Sobczak, muz. Sławomir Sokołowski

[posłuchaj ...](#)

Nie mów nic – zabawa trwa!
Świat się kręci a my z nim.
Zdarta płyta gra
zapomniany dawno hit.

*Daj mi tę noc, tę jedną noc!
Daj mi tę noc, tę jedną noc!*

W ciepłych domach troski śpią,
utrudzone szarym dniem.
A tu w dłoni druga dłoń
i nadzieja jest we szkle!

*Daj mi tę noc, tę jedną noc!
Daj mi tę noc, tę jedną noc!*

Tak niewiele trzeba nam,
żeby bawić się do łez.
Kolorowe oczy ścian,
reflektorów deszcz!

*Daj mi tę noc, tę jedną noc!
Daj mi tę noc, tę jedną noc!*

Zapomnijmy jeszcze raz,
że nam było wczoraj źle.
Na to przyjdzie jeszcze czas,
kiedy wstanie nowy dzień!

*Daj mi tę noc, tę jedną noc!
Daj mi tę noc, tę jedną noc!*

[do spisu treści](#)

DALEJ WESOŁO

sł. , muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Dalej wesoło, niech popłynie gromki śpiew.
Niech stutysięcznym echem zabrzmie pośród drzew.
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień,
wszak słoneczny mamy dzień.

Tra la la la la la la.
W sercu radość się rozpala.
Tra la la la la la la.
Chcemy słońca, chcemy żyć.

Harce, piosenki, obozowych przeżyć moc.
Piosenki gorące, mknące, jak kamyki z proc.
Serca złączone bratnich uczuć cudną grą,
pozdrowienia ku nam ślą.

Tra la la la la la la.
W sercu radość się rozpala.
Tra la la la la la la.
Chcemy słońca, chcemy żyć.

Raźno harcerze maszerują raz, dwa, trzy.
Prężne ich stopy krzeszą w marszu lotne skry.
Idą zdobywać zbrojni w oczu blask i stal,
lśniąca słońcem światów dal.

Tra la la la la la la.
W sercu radość się rozpala.
Tra la la la la la la.
Chcemy słońca, chcemy żyć.

[do spisu treści](#)

DAWNA DZIEWCZYNO

sł. , muz. Maciej Maleńczuk

[posłuchaj ...](#)

Dawna dziewczyno, dzisiaj spotkałem Cię.	h e
Dawna dziewczyno, spojrzałem dzisiaj wstecz.	A h
Dawna dziewczyno, minęło tyle lat.	h e
Dawna dziewczyno, gdzie tamten przepadł świat?	A G h

Dlaczego dzisiaj, właśnie dziś, spotkałem Ciebie?	e
przecież dziś już nas nie łączy nic	h
pamiętam jak pragnąłem spotkać Ciebie gdzieś	A
niby przypadkiem wpaść na siebie	h
czemu tak nie dzieje się?	
lecz właśnie dzisiaj, kiedy nic już nie jest tak,	e
z Twoim przecina się mój szlak.	A G h

<i>Ktoś komuś śnił się co noc</i>	<i>e</i>
<i>ktoś czyjeś imię szeptał w koc</i>	<i>h</i>
<i>bo Twoje imię i to Ty</i>	<i>A</i>
<i>zatrzuwasz komuś sny.</i>	<i>h</i>

<i>W mokrej pościeli miota się,</i>	<i>e</i>
<i>a potem marzy całe dnie,</i>	<i>h</i>
<i>że tylko Ciebie chce ...</i>	<i>G Fis h</i>
<i>W mokrej pościeli miota się,</i>	<i>e</i>
<i>a potem marzy całe dnie,</i>	<i>h</i>
<i>że tylko Ciebie chce ...</i>	<i>G Fis h</i>

Dawna dziewczyno, dziś już nie kocham Cię.
Dawna dziewczyno, nie myśl o mnie źle.
Dawna dziewczyno, masz oczy pełne łez.
Dawna dziewczyno, gdzie tamten przepadł bez.

Ktoś komuś śnił się co noc
ktoś czyjeś imię szeptał w koc
bo Twoje imię i to Ty
zatrzuwasz komuś sny.

W mokrej pościeli miota się,
a potem marzy całe dnie,
że tylko Ciebie chce ...
W mokrej pościeli miota się,
a potem marzy całe dnie,
że tylko Ciebie chce ...

[do spisu treści](#)

DESZCZ JESIENNY, DESZCZ

sł. i muz. Marian Matuszkiewicz

[posłuchaj ...](#)

Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśni gra.
Mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza.

D G D
A7 D A7 D

*Nieś po rosie w dal,
w zapłakany świat.
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat
Nieś po rosie w dal,
w zapłakany świat.
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat*

*G D
G D
A7 D
A7 D*

Gdzieś daleko stąd noc zapada znów.
Ciemna główka twojej dziewczyny chyli się do snu.
Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę.

*Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę.
I modlitwą prosi Boga
by zachował cię
Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę.
I modlitwą prosi Boga
by zachował cię*

Deszcz jesienny, deszcz, bębni w hełmu stal.
Idziesz młody żołnierzyku gdzieś w nieznana dal.

*Może jednak Bóg
da, że wrócisz znów.
Będziesz tulił ciemną główkę
miej swej do snu
Może jednak Bóg
da, że wrócisz znów.
Będziesz tulił ciemną główkę
miej swej do snu*

[do spisu treści](#)

DESZCZOWE LATO

sł. i muz. Andrzej Gruszczyk

[posłuchaj ...](#)

Kiedy jest deszczowe lato,	d a
mokną świerszcze w mokrym sianie,	E a
woda szkodzi strunom skrzypiec,	d a
więc nie w głowie im cykanie.	E a

<i>Lato, deszczowe lato.</i>	<i>d a</i>
<i>Na przekór ludziom,</i>	<i>E</i>
<i>na przekór kwiatom.</i>	<i>a</i>
<i>Lato, deszczowe lato.</i>	<i>d a</i>
<i>Że nawet świerszcze</i>	<i>E</i>
<i>nie mogą grać.</i>	<i>a</i>

Woda schodzi z gór ścieżkami,
wiatr gałęziom strąca krople,
klapie błoto pod butami.
Wszystko jest zupełnie mokre.

Lato, deszczowe lato.
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom.
Lato, deszczowe lato.
Że nawet świerszcze nie mogą grać.

Dymią szczyty jak wulkany.
Mgiełka w polu, mgiełka w sadzie.
W żółtej glinie ślad wibramów
odciśnięty tak wyraźnie.

Lato, deszczowe lato.
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom.
Lato, deszczowe lato.
Że nawet świerszcze nie mogą grać.

Polne kwiaty mają dreszcze,
nic nie będzie z ich zapachu.
Pod słomianym dachem szopy
deszcz nas dzisiaj trzyma w szachu.

Lato, deszczowe lato.
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom.
Lato, deszczowe lato.

Że nawet świerszcze nie mogą grać.

Kiedy mgła opadnie nisko
drzewo się za drzewem chowa.
Leśne licho z moką głową
lubi wtedy spacerować.

*Lato, deszczowe lato.
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom.
Lato, deszczowe lato.
Że nawet świerszcze nie mogą grać.*

[do spisu treści](#)

DO PRACY, RODACY!

sł. i muz. Rudi Schuberth

[posłuchaj ...](#)

A przed nami większe cele,	G D G
a przed nami nowy świat!	C D G G7
Razem młodzi przyjaciele,	C D G
zbudujemy nowy ład!	e A7 D

<i>Do pracy, rodacy,</i>	<i>G G7</i>
<i>do fabryk, do roli.</i>	<i>C D G</i>
<i>Już nowe się jutro</i>	<i>C D G</i>
<i>wykuwa powoli!</i>	<i>e A7 D</i>
<i>Hej, młoty, do roboty,</i>	<i>G G7</i>
<i>niebieskie ptaki do paki.</i>	<i>C D G</i>
<i>I niech wre robota,</i>	<i>C D G</i>
<i>co tam wolna sobota!</i>	<i>e A7 D G</i>

W naszych rękach nasza sprawa,
W naszych rękach przyszłość mas,
Domy rosną z lewa, z prawa,
Rośnie tysiąc wsi i miast.

Do pracy, rodacy, do fabryk, do roli.
Już nowe się jutro wykuwa powoli!
Hej, młoty, do roboty, niebieskie ptaki do paki.
I niech wre robota, co tam wolna sobota!

W cegły się zamienia glina
I myśl się zamienia w czyn,
Nieśmiertelnej myśli siła
W naszych sercach mocna tkwi.

Do pracy, rodacy, do fabryk, do roli.
Już nowe się jutro wykuwa powoli!
Hej, młoty, do roboty, niebieskie ptaki do paki.
I niech wre robota, co tam wolna sobota!

A przed nami większe cele,	
A przed nami nowy świat	
La la la la ...	D7 G
La la la la ...	D G

[do spisu treści](#)

DO SERCA PRZYTUL PSA

sł. Jan Kaczmarek, muz. Jerzy Skoczylas

[posłuchaj ...](#)

Zanim zdechnie w oceanie	a
struty ropą śledź ostatni.	F
A ostatniej trawy źdźbło pokryje pył.	G C
Zanim w leśniczówce "Pranie"	d
gigantyczny motel stanie,	a
zanim ciszę leśną zmąci jazgot pił.	F E7

Zanim zginie pod betonem
osiedlowych skwerów reszta.
A w piwnicy odda ducha szara mysz.
Zanim wszystko co zielone,
co w pachnącej trawie mieszka
na podeszwach rozniesiemy wzdłuż i wszerz.

<i>Do serca przytul psa,</i>	<i>a</i>
<i>weź na kolana kota.</i>	<i>d</i>
<i>Weź lupę popatrz - pchła!</i>	<i>G</i>
<i>Daj spokój, pchła to też istota.</i>	<i>C E7</i>

<i>Za oknem zasadź bluszcz.</i>	<i>a</i>
<i>Niech się gadzina wije.</i>	<i>d</i>
<i>A kiedy ciemno już i wszyscy śpią,</i>	<i>G</i>
<i>matka śpi, ciotka śpi, wujek śpi.</i>	<i>C E7</i>
<i>Zapylaj georginię.</i>	<i>a</i>

Nim zatruje aerozol
do cna życie morskim świnkom.
I przysłoni góry ciąg dymiących hałd.
Nim słowiki i skowronki
stracą głosy i umilkną
w metalicznym ryku rozpędzonych aut.

Nim karmiona sztucznie krowa
da zielone chude mleko.
Zanim wzruszysz się wachając sztuczny kwiat.
Zanim erzac naturalny w krew ci wejdzie tak daleko,
że polubisz plastikowy sztuczny świat.

Do serca przytul psa, weź na kolana kota.
Weź lupę popatrz - pchła!
Daj spokój, pchła to też istota.
W jeżyń nura daj, lub usiądź na mrowisku.

*Być może to nie raj, lecz trwaj tak trwaj
W jeżynach trwaj, wiosna maj, a ty trwaj
Bo to jest w końcu wszystko.*

[do spisu treści](#)

DOM W GÓRACH

sł. Ewa Gaworska muz. ???

[posłuchaj ...](#)

W jesienną głągów czerwień.	a C
W złotawą młodość brzozy.	d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie,	a C
pod stopą gór położy.	d E7

<i>I zbudujemy dom</i>	<i>d E</i>
<i>bez strychów i bez piwnic.</i>	<i>C e</i>
<i>Zapłonie lampą klon</i>	<i>d G</i>
<i>w zapachu lasów grzybnych.</i>	<i>C a</i>
<i>Nie trzeba stawiać pieców,</i>	<i>d A7</i>
<i>nie musisz okien szkląć.</i>	<i>d C</i>
<i>Więc zbudujemy dom,</i>	<i>d C</i>
<i>bo taki dom musi być.</i>	<i>E a</i>

I niebu się pokłonisz.
I wyżej wciąż bez słowa,
na wyciągnięcie dłoni
będziemy dom budować.

I zbudujemy dom
bez strychów i bez piwnic.
Zapłonie lampą klon
w zapachu lasów grzybnych.
Nie trzeba stawiać pieców,
nie musisz okien szkląć.
Więc zbudujemy dom,
bo taki dom musi być.

[do spisu treści](#)

DOŻYWOCIE GÓR

sł. Tomasz Borkowski, muz. Bartłomiej Adamczak

[posłuchaj ...](#)

Drogi Mistrzu - Mistrzu mej drogi,
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu.
Przez Was w górach schodziłem nogi
nie mogąc złapać oddechu.

Gór co stoją nigdy nie dogonię.
Znikających punktów na mapie.
Jakie miejsce nazwę swym domem?
Jakim dotrę do niego szlakiem?

*Gór mi mało i trzeba mi więcej,
żeby przetrwać od zimy do zimy.
Z wyrokiem wędrówki bez końca,
po śladach, które sam zostawiłem.*

*Góry, góry i ciągle mi nie dość.
Skazanemu na gór dożywocie.
Świat na dobre mi zbieszczadził,
szczyty wolnym mijają mnie krokiem.*

Pańscy święci - i święci bezpańscy,
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale.
Opuszczeni gór świętych mieszkańcy.
Wasze imię pieśniami wychwalam.

Gór co stoją nigdy nie dogonię.
Znikających punktów na mapie.
Ani chaty, którą nazwałbym domem,
gdzie żaden szlak by nie trafił.

*Gór mi mało i trzeba mi więcej,
żeby przetrwać od zimy do zimy.
Z wyrokiem wędrówki bez końca,
po śladach, które sam zostawiłem.*

*Góry, góry i ciągle mi nie dość.
Skazanemu na gór dożywocie.
Świat na dobre mi zbieszczadził,
szczyty wolnym mijają mnie krokiem.*

Gór mi mało i trzeba mi więcej,
abym przetrwał od zimy do zimy.
Skazany na wieczną wędrówkę

po śladach, które sam zostawiłem .

Góry, góry i nigdy mi nie dość.
Z gór dożywocia na karku wyrokiem.
Świat na dobre mi zbieszczadził,
do szczytu wolnym zbliżam się krokiem.

*Gór mi mało i trzeba mi więcej,
żeby przetrwać od zimy do zimy.
Z wyrokiem wędrówki bez końca,
po śladach, które sam zostawiłem.*

*Góry, góry i ciągle mi nie dość.
Skazanemu na gór dożywocie.
Świat na dobre mi zbieszczadził,
szczyty wolnym mijają mnie krokiem.*

[do spisu treści](#)

DZIESIĘĆ W SKALI BEAUFORTA

sł. Krzysztof Klenczon

[posłuchaj ...](#)

Kołysał nas zachodni wiatr,	a d
Brzeg gdzieś za rufą został	E ⁷ a
I nagle ktoś jak papier zbladł:	d a
Sztorm idzie, panie bosman!	H ⁷ E ⁷

<i>A bosman tylko zapiął płaszcz</i>	<i>F C F C</i>
<i>I zaklął: - Ech, do czorta!</i>	<i>F E⁷ a</i>
<i>Nie daję łajbie żadnych szans!</i>	<i>F G C E⁷ a</i>
<i>Dziesięć w skali Beauforta!</i>	<i>a E⁷ a</i>

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle.
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana.
Piekielnie ciężki to był rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma!
Dziesięć w skali Beauforta!
Dziesięć w skali Beauforta!
Dziesięć w skali Beauforta!

[do spisu treści](#)

DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ

sł. i muz. Stanisław Magierski

[posłuchaj ...](#)

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,	d
zaraz idę w nocy mrok.	g
Nie wyglądaj za mną oknem	A
w mgle utonie próżno wzrok.	d
Po cóż ci, kochanie wiedzieć,	
że do lasu idę spać.	D7 g
Dłużej tu nie mogę siedzieć,	d
na mnie czeka leśna brać.	A d

Księżyc zaszedł hen za lasem,
we wsi gdzieś szczekają psy.
A nie pomyśl sobie czasem,
że do innej tęskno mi.
Kiedy wrócę znów do ciebie,
może w dzień, a może w noc.
Dobrze będzie nam jak w niebie,
pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną
rolę moją sieje brat.
Kości moje mchem porosną
i użyźnią ziemi szmat.
W pole wyjdź któregoś ranka,
na snop żyta dłonie złóż.
I pocałuj jak kochanka.
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

[do spisu treści](#)

DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA

śł. Agnieszka Osiecka, muz. Andrzej Zieliński

[posłuchaj ...](#)

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,	a E7 a A7
bo czy warto po świecie się tłuc?	d G7 C E7
Pełna miska i radio – poemat	a A7 d
zamiast płaczu, co zrywał się z płuc ...	a H7 E7
Pełna miska i radio - poemat	
zamiast płaczu, co zrywał się z płuc ...	

<i>Dawne życie poszło w dal,</i>	<i>A7 d</i>
<i>dziś na zimę ciepły szal.</i>	<i>G7 C</i>
<i>Tylko koni, tylko koni, tylko koni,</i>	<i>d a H7</i>
<i>tylko koni żal.</i>	<i>E7 a</i>
<i>Dawne życie poszło w dal,</i>	
<i>dziś pierogi, dzisiaj bal.</i>	
<i>Tylko koni, tylko koni, tylko koni,</i>	
<i>tylko koni żal.</i>	

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma.
Cztery kąty i okna ze szkła.
Egzaminy i szkoła, i trema.
I do taktu harmonia nam gra.
Egzaminy i szkoła, i trema.
I do taktu harmonia nam gra.

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal.
Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal.
Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma.
I do szczęścia niewiele nam brak.
Pojaśniało to życie jak scena.
Tylko w butach przechadza się ptak.
Pojaśniało to życie jak scena.
Tylko w butach przechadza się ptak.

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal.
Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Aj da da dam ...
Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

[do spisu treści](#)

ECH MUZYKA

sł. Konstanty Ildefons Gałczyński muz. Adam Drąg

[posłuchaj ...](#)

O dajcie mi te małe skrzypce.
Może na skrzypcach wygram
wiatr i pochyłą ulicę,
i noc co taka niezwykła.

*Ech muzyka, muzyka, muzyka,
spod smyka zielony kurz.
Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
damy karo, bukiety róż.*

Uwzględnijcie mizerne granie.
Nie bijcie, gdy wezmę źle
jaki ton na strunie baraniej,
na G, D, A czy E.

*Ech muzyka, muzyka, muzyka,
spod smyka zielony kurz.
Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
damy karo, bukiety róż.*

Prowadzi muzyka za smykiem.
Drzewa w niemej podzięce.
Oczami za smykiem suną
zgrubiałe, drżące ręce.

*Ech muzyka, muzyka, muzyka,
spod smyka zielony kurz.
Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
damy karo, bukiety róż.*

Na moście stoją, przez liście
światło na smyk się sypie.
Słuchajcie to dziecko nuci
w czarodziejskim pudełku skrzypiec.

*Ech muzyka, muzyka, muzyka,
spod smyka zielony kurz.
Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
damy karo, bukiety róż.*

[do spisu treści](#)

GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Gdy szedłem raz od Warty,
sam jeden w ciemną noc.
Stał o swą broń oparty,
wielkopolski harcerz nasz.

*Ty młody skaucie powiedz nam,
co ty tu robisz w ciemną noc?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!*

Co ty tu robisz w późny czas,
sam jeden w ciemną noc?
Na niebie śliczne gwiazdy,
promienista jest ich moc.

*Ty młody skaucie powiedz nam,
co ty tu robisz w ciemną noc?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!*

Gdy wspomnę o rodzinie mej,
o mej lubej kochanej.
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!

*Ty młody skaucie powiedz nam,
co ty tu robisz w ciemną noc?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!*

[do spisu treści](#)

GDYBYM MIAŁ GITARĘ

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Gdybym miał gitarę,	a
to bym na niej grał.	E a
Opowiedziałbym o swej miłości,	d a
którą przeżyłem sam.	E a
Opowiedziałbym o swej miłości,	
którą przeżyłem sam.	

<i>A wszystko te czarne oczy,</i>	<i>a</i>
<i>gdybym ja je miał.</i>	<i>E7 a</i>
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	<i>d a</i>
<i>serce, duszę bym dał.</i>	<i>E a</i>
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	
<i>serce, duszę bym dał.</i>	

Fajki ja nie palę,
wódki nie piję.
Tylko z żalu, z żalu wielkiego
ledwie co żyję.
Tylko z żalu, z żalu wielkiego
ledwie co żyję.

<i>A wszystko te czarne oczy,</i>	
<i>gdybym ja je miał.</i>	
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	
<i>serce, duszę bym dał.</i>	
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	
<i>serce, duszę bym dał.</i>	

Ludzie mówią głupiś,
po coś ty ją brał?
Po coś to dziewczę, czarne, figlarne,
mocno pokochał.
Po coś tę dziewczę, czarne, figlarne,
mocno pokochał.

<i>A wszystko te czarne oczy,</i>	
<i>gdybym ja je miał.</i>	
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	
<i>serce, duszę bym dał.</i>	
<i>Za te czarne, cudne oczęta</i>	
<i>serce, duszę bym dał.</i>	

[do spisu treści](#)

GDZIE SĄ PRZYJACIELE MOI

sł. i muz. Maciej Maleńczuk

[posłuchaj ...](#)

Nie jestem winien,
nikt mi nie dłużeń,
tak po trochu dogorywam.
Trochę do tyłu ciągnie mnie wózek,
trochę do przodu go czasem pcham.

e
H7
e H7
e H7
e H7

Inni igrają moim losem,
ja milczę jak pies.
Jeszcze chwila,
jeszcze trochę
i zapomnę Cię.

a e
a e
a
e
H7 e

I znowu siedzę
i znowu nie wiem,
jak sobie z tym radę dam
Jedno co pewne,
jak zgrany refren,
że rano znów będzie kac.

Inni igrają moim losem, ja milczę jak pies.
Jeszcze chwila, jeszcze trochę
i zapomnisz wiem.

H7 e D

*Gdzie jesteście przyjaciele moi?
Odłynęli w sinej mgle.
Kogo to obchodzi, kiedy boli,
tylko ciebie, kiedy idzie źle.*

G D
a H7
G D
C H7 e

I tak na koniec wysoki sądzie,
zanim wszystkich pożegnam.
Duszą i ciałem kiedyś kochałem,
dziś bez tego umieram.

Inni igrają moim losem, ja milczę jak pies.
Jeszcze chwila, jeszcze trochę i zapomnisz mnie.

*Gdzie jesteście przyjaciele moi?
Odłynęli w sinej mgle.
Kogo to obchodzi, kiedy boli,
tylko ciebie, kiedy idzie źle.*

[do spisu treści](#)

GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PRYWATKI

sł. Marek Gaszyński, muz. Ryszard Poznakowski; wyk. Wojciech Gąsowski

[posłuchaj ...](#)

*bum bum bum bum... bum bum... bum bum... bum
bum bum bum bum... bum bum... bum bum... bum*

G e A⁷ D

Gdzie się podziały tamte prywatki niezapomniane
Elvis, Sedaca, Speedy Gonzales albo Diana
Pod paltem wino a w ręku kwiaty
wieczór bambino i Ty
Same przeboje Czerwonych Gitar
tak bardzo chciało się żyć.

*G H⁷ e E⁷
a⁷ A⁷ DD⁷
G H⁷
e E⁷
a⁷ A⁷
C D⁷*

*Gdzie się podziały tamte prywatki
Gdzie te dziewczyny, gdzie tamten świat
Gdzie się podziały nasze wspomnienia
Tamtych szalonych wspaniałych lat.*

*G e
C D⁷ GG⁷
C H⁷ e E⁷
C D⁷ G D*

Rodzina w kinie na drugim seansie już z nudów ziewa
Tutaj Paul Anka, Stonesi, Beatlesi Cliff Richard śpiewa
Tuż przed maturą kwitły kasztany,
żyło się tak jak we śnie
Gdzie te prywatki niezapomniane,
czy jeszcze pamiętasz mnie.

*Gdzie się podziały tamte prywatki
Gdzie te dziewczyny, gdzie tamten świat
Gdzie się podziały nasze wspomnienia
Tamtych szalonych wspaniałych lat.*

*bum bum bum bum... bum bum... bum bum... bum
bum bum bum bum... bum bum... bum bum... bum*

[do spisu treści](#)

sł. i muz. Jerzy Porębski

*Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
tylko gdzie to jest, gdzie to jest?*

- 86 -

GONIĆ MARZENIA

śl. muz. Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

Na włóczęgę już wyruszyć przysła pora.
Las nas goni śpiewem ptaków, szumem drzew.
I wołają nas już pola i jeziora.
Zeszłoroczny nasz wesoły pomnąć śpiew.

Ludzie mają swoje prace, ludzie lubią się bogacić.
Pełne brzuchy mają, chcą mieć pełen trzos.
A ja gonię, a ja gonię swe marzenia.
Szczęścia szukam gdzie kaczenie i gdzie wrzos.

Tym co iść nie lubią mówię do widzenia.
Za dni kilka może znów powrócę tu.
Idę w świat by tam dogonić swe marzenia.
Aby spełnić kilka swoich złotych snów.

Więc z dziewczyną swą pod rękę,
i z gitarą, i z piosenką.
Precz mi troski, precz przykrości, słońce świeć.
Idę gonić, idę gonić swe marzenia.
I spokoju szukać pośród starych drzew.

Tak to proste, że i gadać szkoda czasu.
Lepiej plecak wziąć i iść przed siebie wprost.
Szukać wiatru i zapachu szukać lasu.
Jak najdalej zadymionych wielkich miast.

Zrozum bracie, tak to trzeba.
Łóżkiem trawa, dachem drzewa.
Z wiatrem biegać i z ptakami śpiewać w głos.
Trzeba gonić, trzeba gonić swe marzenia.
A nie czekać ile trosk przyniesie los.

La la laj la la laj lal la laj la la laj
Trzeba gonić, trzeba gonić swe marzenia.
A nie czekać ile trosk przyniesie los.

e a
H7 e
a
H7 E7
E a
H7
e a
H7



[do spisu treści](#)

GÓRALU, CZY CI NIE ŻAL

sł. Michał Bałucki, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Góralu, czy ci nie żal,
odchodzić od stron ojczystych.
Świerkowych lasów i hal
i tych potoków srebrzystych?

D, e,
A, D,
h, e,
A, D

G, a
D, G
e, a
D, G

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

*fis, G
A, D*

*h, C
D, G*

A góral na góry spoziera,
i łyżką rękawem ociera.
Bo góry porzucić trzeba,
dla chleba, panie dla chleba.

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

Góralu, wróć się do hal,
w chatach zostali ojcowie;
Jak pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nami będzie, kto powie.

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

A góral jak dziecko płacze:
"Może ich już nie zobaczę?"
I starych porzucić trzeba
dla chleba, panie, dla chleba."

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

Góralu nie odchodź, nie,
na wzgórkach u Męki Boskiej.
Tam matka twa płacze cię,
uschnie z tęsknoty i troski.

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

On zwiesił głowę i wzdycha,
„Oj doloż moja”, rzekł z cicha.
„I matkę porzucić trzeba,
dla chleba Panie dla chleba.”

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

Góralu żal mi cię, żal!
I poszedł z grabkami, kosą.
I poszedł z gór swoich w dal,
w gruńce starganej szedł boso...

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

Lecz zanim liść opadł z drzew,
powraca góral do chaty.
Na ustach wesoły śpiew,
trzos w rękach niesie bogaty.

*Góralu, czy ci nie żal,
góralu, wracaj do hal.*

[do spisu treści](#)

GÓRALKO HALKO

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Ciemna nocka nad górami,	a d
świeci księżyc nad szczytami.	d a
Drży powietrze nad smrekami,	a E7
góral poznał Halkę swą...	E7 a

Lekko wsparłszy się na sośnie,
w oczy patrzył jej miłościennie.
Popłynęły w świat donośnie
tęskne słowa pieśni tej:

<i>Góralko Halko, krasny, leśny mój kwiecie,</i>	<i>a d a</i>
<i>Tobie jednej na świecie powiem, co to jest żal!</i>	<i>a E7 a</i>
<i>Choć serce kocha, jakaś dziwna tęsknota</i>	<i>a d a</i>
<i>moje serce omota, szczęście prysło gdzieś w dal.</i>	<i>a E7 a</i>

Przeszło lato, hen, za wody.
Inną poznał góral młody.
W księżycową noc pogody
góral żegnał Halkę swą.

Lekko wsparłszy się na sośnie,
w oczy patrzył jej żałościennie.
Popłynęły w świat donośnie
smutne słowa pieśni tej:

<i>Góralko Halko, krasny, leśny mój kwiecie,</i>
<i>Tobie jednej na świecie powiem, co to jest żal!</i>
<i>Choć serce kocha, jakaś dziwna tęsknota</i>
<i>moje serce omota, szczęście prysło gdzieś w dal.</i>

[do spisu treści](#)

GRAJEK (GRANICA)

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

O Tobie miła ciągle marzę,	C a
o Tobie miła ciągle śnię.	F G
Chciałbym całować usta Twoje	C a
i czule szeptać: kocham Cię.	F G

<i>Lecz wielka dzieli nas granica,</i>	<i>C a</i>
<i>boś Ty bogatą przecież jest.</i>	<i>F G</i>
<i>Ja jestem tylko zwykłym grajkiem.</i>	<i>C a</i>
<i>I jest mi w życiu bardzo źle!</i>	<i>F G</i>

Lecz gdybym ja był czarodziejem,
dałbym Ci miła cały świat.
Lecz nim nie jestem moja miła.
I muszę odejść w wielki świat!

Bo wielka dzieli nas granica,
boś Ty bogatą przecież jest.
Ja jestem tylko zwykłym grajkiem.
I jest mi w życiu bardzo źle!

Na niebie gwiazdka mówi mi,
jak bardzo, bardzo chciałabyś,
ładną gwiazdeczkę z nieba mieć.
Lecz nierealne to dziś jest!

Bo wielka dzieli nas granica,
boś Ty bogatą przecież jest.
Ja jestem tylko zwykłym grajkiem.
I jest mi w życiu bardzo źle!

[do spisu treści](#)

GROSZA NIE MAM

muz. i sł. Janusz Strąkowski

[posłuchaj ...](#)

Ja o drogę się nie pytam,	d C
bo nieważny dla mnie czas.	d C d
Nie zabłądzę, bo nie mogę.	d C
Domu nie mam już od lat.	d C d

Grosza nie mam i nie będę	F C
nigdy swego domu miał,	d C d
ale zawsze robić będę	F C
to, co tylko będę chciał.	d C d

Jakiś drab kamieniem cisnął
za mną, jak za jakimś psem.
Dziwią wtedy się ludziska,
że coś pewnie ukraść chcę.

Gdy mnie głód za gardło ściśnie,
to dwie ręce jeszcze mam.
Dziwią wtedy się ludziska,
że na chleb zarabiam sam.

Spać pod drzewem jest wesoło,
a na trasie każdy brat.
Piasek sypie się pod koła,
a ja wolny jak ten ptak.

Idź, idź przed siebie idź,	d F C d
nikt ci drogi nie zastąpi.	d C d
O nic nie lękaj się,	
nikt ci drogi nie zastąpi.	

[do spisu treści](#)

HAŃ NAD REGLAMI (CZYLI PIOSENKA IMIENINOWA)

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Hań nad reglami,	C
nad wirsyckami,	
po halak, graniak i dolinak.	F G7 C
Hań niesie echo z serca pociechom	G7 C
o tych radosnyk imieninak.	F G7 C
Hań niesie echo z serca pociechom	G7 C
o tych radosnyk imieninak.	F G7 C

W szczęściu i zdrowiu
niechaj nom żyje!
Hań telo telo jesce roków.
Kielo kropelek zwyrko w Siklawie
i kozdym górskim hań potoku.
Kielo kropelek zwyrko w Siklawie
i kozdym górskim hań potoku.

Kielo najdziecie
w tatrzańskim świecie
gości, turystów i narciaży.
Telo łaskami, telo darami
Niebieski Gazda niek Cie dazy.
Telo łaskami, telo darami
Niebieski Gazda niek Cie dazy.

Kielo niedźwiedzi
hań w Tatrachk siedzi
i rybek w morsik jest głębinak.
Telo słodocy kozdy Ci zycy
psy tyk radosnyk imieninak!
Telo słodocy kozdy Ci zycy
psy tyk radosnyk imieninak!

[do spisu treści](#)

HAWIARSKA KOLIBA

muz. i sł. W. Witek

[posłuchaj ...](#)

Gdy księżyc na niebo wychodzi.
Zapłoną dokoła ogniska.
I wkrótce popłynie z hawiarskiej koliby
melodia nam wszystkim tak bliska
I wkrótce popłynie z hawiarskiej koliby
melodia nam wszystkim tak bliska

C G7 C C7
F G7 C C7
F G7 C a
d G7 C C7

Usiadła już brać rozśpiewana,
dokoła złotego ogniska.
Wiatr niesie melodię z hawiarskiej koliby
nad lasy, nad pola, urwiska.
Wiatr niesie melodię z hawiarskiej koliby
nad lasy, nad pola, urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię,
do domów Wołochów i Łemków.
Piosenkę rajdową z hawiarskiej koliby,
piosenkę gnieźnieńskich turystów
Piosenkę rajdową z hawiarskiej koliby,
piosenkę gnieźnieńskich turystów

Już księżyc blednie na niebie.
I promyk słońca już błyska.
Pogasły ogniska w hawiarskiej kolibie,
do snu kładzie się cała izba.
Pogasły ogniska w hawiarskiej kolibie,
do snu kładzie się cała izba.

[do spisu treści](#)

HEJ BYSTRA WODA

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Hej bystra woda, bystra wodzicka.
Pytało dziewczę o Janicka.
Hej lesie ciemny, wiorsku zielony
ka mój Janicek umilony.

Hej Janicku, miły Janicku,
nie chodź po orawskim chodnicku.
Dość to, żeś mnie nabrał owiecek,
ostań przy dziewczynie kolwiecek.

Hej powiadali, hej powiadali,
hej że Janicka porubali,
Hej porubali go orawiany,
hej za owiecki, za barany.

A mówiła ja ci Janicku,
nie chodź po orawskim chodnicku.
Bo ci te orawskie juhasy,
długie już cekali hań casy.

[do spisu treści](#)

HEJ GÓRAL, CI JA GÓRAL

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Hej, góral jo se góral.	D G A
Hej, spod samiuśkich Tater.	A7 D
Hej, descyk mnie wykapał.	D G A
Hej, wykołysał wiater.	A7 D

Hej, descyk mnie wykapał.
Hej, wiater wykołysał.
Hej, cok się jo napłakoł.
Ale mnie nikt nie słysoł.

Hej, nicego mi nie żal.
Hej, ino kapelusa.
Hej, cok się jej nakłaniał.
Hej, nie chciała psiadusa!

Hej, góral jo se góral
Hej, w małym kapeluszu,
Hej, syćko umie robić,
Hej, jeno pomalućku.

Hej, góral jo se góral
Co mieskom w Zakopanym,
Hej, chocios jo nie bogoc,
Hej, ale jo se panem.

Hej, kieby nos tu było
Hej, góralików sześciu,
Hej, to by my te Tatry,
Hej w powietrze roznieśli.

[do spisu treści](#)

HEJ PRZYJACIELE

sł. i muz. Paweł Kasperczyk

[posłuchaj ...](#)

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

*Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.*

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już.
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną.
Tak, jak człowiek, który zgubił od swego domu klucz.

*Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.*

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

*Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.*

[do spisu treści](#)

HEJ, SZABLE W DŁOŃ!

sł. ??? muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Hej szable w dłoń! Łuki w juki a łupy wziąć w troki.
Hajda na koń! Hajda na koń!
Okażemy się godni epoki, ach epoki.
Ruszamy w bój, aby Başkę uwolnić od zbója.
Tatarzyn zbój, Tatarzyn zbój,
nie zwycięży nas nigdy tralala.

[do spisu treści](#)

HEJ TAM POD LASEM

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Hej, tam pod lasem coś błyszczący z dala
banda cyganów ogień rozpala.

D e
A D

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

D A7 D

Ogniska palą, strawę gotują.
Jedni śpiewają, drudzy tańczą.

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

Co wy za jedni i gdzie idziecie?
My rozproszeni po całym świecie.

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

Cygan bez woli, cygan bez chaty,
Cygan szczęśliwy, choć nie bogaty.

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

Cygan nie sieje, Cygan nie orze,
Gdzie Cygan spojrzy, tam jego zboże.

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

A Cygan mały, wytrzeszcza gały,
Czy się kartofle, dogotowały.

*Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi u ha ha !
Bum stradi radi,
bum stradi radi,
bum stradi radi bum !*

[do spisu treści](#)

IDZIE DYSC

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica.
Uleje usiece, uleje usiece, uleje usiece
Janickowe lica.
Uleje usiece, uleje usiece, uleje usiece
Janickowe lica.

a E a
d a
E a

Nie lij dyscu nie lij, bo cie tu nie trzeba.
Obejdź lasy, góry, obejdź lasy góry,
obejdź lasy góry, zawróć się do nieba.
Obejdź lasy, góry, obejdź lasy góry,
obejdź lasy góry, zawróć się do nieba,

Leje dysc, leje dysc – i we dnie i w nocy.
Uleje, usiece, uleje, usiece, uleje, usiece Janickowe ocy.
Uleje, usiece, uleje, usiece, uleje, usiece Janickowe ocy.

[do spisu treści](#)

JAGÓDKI

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Jesteśmy jagódki, czarne jagódki
Mieszkamy w lesie zielonym
Oczka mamy czarne, buźki granatowe
A sukienki są zielone i seledynowe.

e a
D G H⁷
e a
H⁷ e

*A kiedy dzień nadchodzi, dzień nadchodzi
Idziemy na jagody, na jagody,
A nasze czarne serca, czarne serca,
Biją nam radośnie bum-ta-ra-ra-bum.*

*E⁷ a a⁷ D
D⁷ G G⁷ e
E⁷ a a⁷ H⁷
e*

Jesteśmy jagódki, czarne jagódki
Mieszkamy w lesie zielonym
Noski mamy śmieszne, rączki granatowe
A czapeczki też nosimy, kiedy zimno w głowę.

*A kiedy dzień nadchodzi, dzień nadchodzi
Idziemy na jagody, na jagody,
A nasze czarne serca, czarne serca,
Biją nam radośnie bum-ta-ra-ra-bum.*

Pójdziem na jagódki, smarujemy bródki
Trochę sobie zjemy, się wysmarujemy.
Trochę do koszyka, a resztę na głowę
I zaczniemy nowe życie, życie jagodowe.

*A kiedy dzień nadchodzi, dzień nadchodzi
Idziemy na jagody, na jagody,
A nasze czarne serca, czarne serca,
Biją nam radośnie bum-ta-ra-ra-bum.*

[do spisu treści](#)

JAK (CUDNE MANOWCE)

śl. E.Stachura, muz. K.Myszkowski

[posłuchaj ...](#)

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem.	D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem.	e G D
Jak wyciągnięte tam powyżej gwiazdziste ramiona wasze	
A tu są nasze, a tu są nasze.	

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc.
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut.
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc.
Jak lizać rany celnie zadane.
Jak lepić serce w proch potrzaskane.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc.
Pudowy kamień, pudowy kamień.
Ja na nim stanę, on na mnie stanie,
on na mnie stanie, spod niego wstanę.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc.
Jak złota kula nad wodami.
Jak świt pod spuchniętymi powiekami.

Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś.
Jak garb swój nieść.
Jak do was siostry mgławicowe
ten zawodzący śpiew.

Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
potem odpoczniesz, cudne manowce.
Cudne manowce, cudne, cudne manowce.

Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
potem odpoczniesz, cudne manowce.
Cudne manowce, cudne, cudne manowce.

[do spisu treści](#)

JAK DŁUGO NA WAWELU

sł., muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Jak długo w sercach naszych	C a d
choć kropla polskiej krwi.	G C
Jak długo w sercach naszych	A7 d
szabla ojczysta drży.	G C

<i>Stać będzie kraj nasz cały,</i>	<i>C7 F</i>
<i>stać będzie Piastów gród.</i>	<i>G C</i>
<i>Zwycięży Orzeł Biały,</i>	<i>A7 d</i>
<i>zwycięży polski lud.</i>	<i>G C</i>

Dopóki stara wiara
rozgrzewa naszą krew.
Zdobędziemy kraj nasz cały,
bo każdy Polak - lew.

Stać będzie kraj nasz cały,
stać będzie Piastów gród.
Zwycięży Orzeł Biały,
zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
Zygmunta bije dzwon.
Jak długo z gór karpackich
rozbrzmiewa polski ton.

Stać będzie kraj nasz cały,
stać będzie Piastów gród.
Zwycięży Orzeł Biały,
zwycięży polski lud.

Jak długo Wisła wody
nad Bałtyk będzie słać.
Jak długo polskie grody
nad Wisłą będą stać.

[do spisu treści](#)

JARZĘBINA

sł. M. Pipilienko, muz. Jewgienij Rodygin, tłum. Anna Jakowska

[posłuchaj ...](#)

Zapadł cichy wieczór,	a d
już ucichł wiatru wiew,	a E a
Gdzieś z oddali słychać	d
harmonii tęskny śpiew.	C G C
Biegnę wąską dróżką,	A7 d
co pośród gór się pnie,	C G C E
bo pod jarzębiną	a d
dwóch chłopców czeka mnie.	E a

<i>Jarzębino czerwona,</i>	<i>A d</i>
<i>któremu serce dać?</i>	<i>G7 C E</i>
<i>Jarzębino czerwona,</i>	<i>a d</i>
<i>biednemu sercu radź!</i>	<i>E7 a</i>
<i>Jarzębino czerwona,</i>	
<i>któremu serce dać?</i>	
<i>Jarzębino czerwona,</i>	
<i>biednemu sercu radź!</i>	

Jeden dzielny tokarz, a drugi kowal zuch.
Co mam, biedna robić? Podoba mi się dwóch.
Obaj tacy mili i każdy dobry druh.
Droga jarzębino, którego wybrać, mów.

Jarzębino czerwona, któremu serce dać?
Jarzębino czerwona, biednemu sercu radź!
Jarzębino czerwona, któremu serce dać?
Jarzębino czerwona, biednemu sercu radź!

Tylko jarzębina poradzić może mi.
Ja nie mogę wybrać, choć myślę tyle dni.
Przeszła wiosna, lato, już jesień złotem łśni,
już się ze mnie śmieją dziewczęta z całej wsi.

Jarzębino czerwona, któremu serce dać?
Jarzębino czerwona, biednemu sercu radź!
Jarzębino czerwona, któremu serce dać?
Jarzębino czerwona, biednemu sercu radź!

[do spisu treści](#)

JAWORZYNA

sł. muz. Jerzy Reiser (z repertuaru zespołu "Browar Żywiec")

[posłuchaj ...](#)

Letni deszcz po dachówkach szumi,	a
spać się kładzie każdy kto umie zasnąć,	e G
zasnąć, gdy pada letni deszcz.	a
Rzeki się pod mostami cisną	a
tysiącem kropel drążą swe pismo na szybach.	e G
Na szybach kładzie cienie zmierzch.	a

<i>Jaworzyna górą się kłania,</i>	<i>C F C</i>
<i>z pod obłoków szczyt swój odsłania,</i>	<i>C F C</i>
<i>pogoda będzie jutro będzie ładny świt!</i>	<i>G C</i>
<i>Rozchmurzyła się Jaworzyna,</i>	<i>F C</i>
<i>już nie płacze, śmiać się zaczyna,</i>	<i>F C</i>
<i>pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt.</i>	<i>G C</i>

Noc się ścięła na lasach mokrych,
gasną światła w oknach domów samotnych,
w nocy samotność gorsza jest.
Ludzie się kryją w swoich myślach,
zamknięte drzwi, zamknięte oczy – sen blisko.
Blisko za oknem szczeka pies.

Jaworzyna górą się kłania,
zpod obłoków szczyt swój odsłania,
pogoda będzie jutro będzie ładny świt!
Rozchmurzyła się Jaworzyna,
już nie płacze, śmiać się zaczyna,
pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt.

Jaworzyna górą się kłania,

[do spisu treści](#)

JEDYNE, CO MAM

sł. muz. Mariola Platte (z repertuaru zespołu Czerwony Tulipan)

[posłuchaj ...](#)

<i>Jedyne co mam to złudzenia,</i>	<i>h A h</i>
<i>że mogę mieć tylko pragnienia.</i>	<i>h A h</i>
<i>Jedyne co mam, to złudzenia,</i>	<i>A</i>
<i>że mogę je mieć.</i>	<i>h A h</i>

Miałam siebie na własność.	h A h
Ktoś zabrał mi prywatność.	h A h
Co mam zrobić bez siebie,	e G
jak żyć	h
bez siebie, jak żyć.	fis h

Miałam słowa własne.
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne.
Co mam zrobić bez słów, jak żyć
bez słów, jak żyć.

Jedyne co mam to złudzenia,
że mogę mieć tylko pragnienia.
Jedyne co mam, to złudzenia,
że mogę je mieć.

Miałam serce dla wszystkich.
Ktoś klucz do niego wymyślił.
Co mam zrobić bez serca, jak żyć
bez serca, jak żyć.

Miałam myśli spokojne.
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę.
Co mam zrobić teraz, jak żyć.
jak teraz żyć.

Jedyne co mam to złudzenia,
że mogę mieć tylko pragnienia.
Jedyne co mam, to złudzenia,
że mogę je mieć.

[do spisu treści](#)

JESIEŃ IDZIE

śl. Andrzej Waligórski muz. Olek Grotowski

[posłuchaj ...](#)

Raz staruszek, spacerując w lesie	e A7 e A7
ujrzał listek przywiedły i blady.	e A7 H7
I pomyślał – znowu idzie jesień.	e A7 e A7
Jesień idzie – nie ma na to rady.	C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce.	C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą	C D G e
swojej żonie, tak samo staruszcze:	C D G e
jesień idzie – nie ma rady na to.	C H7 e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze.
Zamachała rękami obiema:
musisz zacząć chodzić w pulowerze!
Jesień idzie – rady na to nie ma.

Może zrobić się zimno już jutro
lub pojutrze, a może za tydzień.
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro.
Nie ma rady – jesień, jesień idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna.
Wszystko w złocie stało i w zieleni.
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
o mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej.
Mieli swoje staruszkowe zasady.
I wiedzieli, że wcześniej, czy później
jesień przyjdzie – nie ma na to rady.

[do spisu treści](#)

JESIEŃ W GORCACH

sł. i muz. ???

nie posłuchasz ...

Zwiedła trawa na stokach Turbacza.	A D A
Ucichły echa pasterskich dzwonków.	A D A
W ciszy, która zaległa na zboczach.	A D A
Dźwięczy głucho echo naszych kroków.	E a

<i>Złote liście szeleszczące pod stopami.</i>	<i>a A7 d</i>
<i>Buki z wiatrem tracące swą ozdobę.</i>	<i>G a</i>
<i>Jesień w Gorcach,</i>	<i>d</i>
<i>mglistą, górską jesień</i>	<i>a</i>
<i>rozjaśnia słońca blady promień.</i>	<i>E a</i>
<i>Jesień w Gorcach,</i>	
<i>mglistą, górską jesień</i>	
<i>rozjaśnia słońca blady promień.</i>	

Wczesnym rankiem wyruszasz na szczyty,
mijasz hale, wymarłe szalasy,
watry, w których wygasł już ogień
i płonące czerwienią lasy.

I złote liście szeleszczące pod stopami.
Buki z wiatrem tracące swą ozdobę.
Jesień w Gorcach,
mglistą, górską jesień
rozjaśnia słońca blady promień.
Jesień w Gorcach,
mglistą, górską jesień
rozjaśnia słońca blady promień.

Nie zwabia cię już smaczne borówki,
ani kwiaty pachnące w dolinach.
Lecz zatrzymasz się, aby zobaczyć
krople rosy na pajęczynach.

I złote liście szeleszczące pod stopami.
Buki z wiatrem tracące swą ozdobę.
Jesień w Gorcach,
mglistą, górską jesień
rozjaśnia słońca blady promień.
Jesień w Gorcach,
mglistą, górską jesień
rozjaśnia słońca blady promień.

[do spisu treści](#)

JESIENNE WINO

sł. i muz. Andrzej Koczewski

[posłuchaj ...](#)

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta.
Pod jesień było, czas złotych liści nastał.
W kieszeni worek srebra, czas do domu,
wtem za plecami woła głos:

e D e (D)
e D G (G)
a G D e
D C e (D e D)

*Usiądź razem ze mną.
Spróbuj mego wina,
z czereśni, wiśni, resztek lata,
choć jesień się zaczyna.
Tyle tej jesieni
jeszcze jest przed nami.
Zdążysz wrócić do domu
nim noc zawita nad drogami. Hej!*

e G
D G
a G
D C
e G
D G
a G
D C e (D e D)

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar,
a w gardle kurz przebytych dróg.
Co tam - spoczną chwilę, przecież nie zaszkodzi.
Do przejścia niedaleką jeszcze drogę mam (a ona kusi).

*Usiądź razem ze mną.
Spróbuj mego wina,
z czereśni, wiśni, resztek lata,
choć jesień się zaczyna.
Tyle tej jesieni
jeszcze jest przed nami.
Zdążysz wrócić do domu
nim noc zawita nad drogami. Hej!*

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu,
pod starą karczmą, co rynek zamyka.
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi.
Zostało pragnienie i tępy głowy ból (i pamięć jej słów).

*Usiądź razem ze mną.
Spróbuj mego wina,
z czereśni, wiśni, resztek lata,
choć jesień się zaczyna.
Tyle tej jesieni
jeszcze jest przed nami.
Zdążysz wrócić do domu
nim noc zawita nad drogami. Hej!*

[do spisu treści](#)

JEST TAKI DZIEŃ

sł. ??? muz. Seweryn Krajewski

[posłuchaj ...](#)

Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy.	C e F G
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory.	C e F G
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich.	C e F G
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski.	C e F G

Niebo ziemi, niebu ziemia,	F C F G
wszyscy wszystkim ślą życzenia.	F e F G
Drzewa ptakom, ptaki drzewom,	F C F C
tchnienie wiatru płatkom śniegu.	F E F G C

Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku.
Dzień, zwykły dzień, który liczy się od zmroku.
Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem.
Dzień, piękny dzień, dziś nam rok go składa w darze.

Niebo ziemi, niebu ziemia,
wszyscy wszystkim ślą życzenia.
A gdy wszyscy usną wreszcie,
noc igliwia zapach niesie.

[do spisu treści](#)

JESZCZE BĘDZIE PRZEPIĘKNIE

sł. muz. Tomasz Lipiński

[posłuchaj ...](#) [posłuchaj ...](#)

Widziałem domy o milionach okien.
A w każdym oknie czaił się ból.
Widziałem twarze, miliony twarzy.
Miliony masek do milionów ról.

D G C a7
D G C a7
D G C a7
D G C a7

Ciemny tłum klębił się i wyciągał ręce.
I wciąż było mało i ciągle chciał więcej.
I wciąż nie starczało i wciąż było brak.
Ciągle bolało, że ciągle jest tak.

E A D
E A D j
E A D
E A D C E

Strach nie pozwalał głośno o tym mówić.
Strach nie pozwalał kochać się i śmiać.
Strach nakazywał opuścić w dół oczy.
Strach nakazywał cały czas się bać.

Mieszkańcy miasta i przyjeżdżający,
tacy zmęczeni i tacy cierpiący.
Przeklinający swój codzienny los.
Słyszałem także taki głos:

*Jeszcze będzie przepięknie,
Jeszcze będzie normalnie, | x3
Jeszcze będzie przepięknie aaa...*

Ciemny tłum klębił się i wyciągał ręce.
I wciąż było mało i ciągle chciał więcej.
I wciąż nie starczało i ciągle było brak.
Ciągle bolało, że ciągle jest tak.

[do spisu treści](#)

JESZCZE NIE CZAS

sł. Zbigniew Bogdański, muz. Andrzej Koczewski

[posłuchaj ...](#)

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F C
gwiazdy już pozapalał.	C F C
Z kątów wylażą zrudziałe smutki,	a F
a my gramy na swych gitarach.	C G

I ciche smutki zbieramy,
by grały nam razem do taktu.
Niebieskie myśli odganiamy,
bo przecież jeszcze nie czas.

<i>Jeszcze nie czas</i>	<i>C7 F</i>
<i>swe marzenia do walizek kłaść.</i>	<i>G C e a</i>
<i>Jeszcze nie czas,</i>	<i>F</i>
<i>by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr.</i>	<i>G C C7</i>
<i>Jeszcze nie czas,</i>	<i>F</i>
<i>by gitary spały na dnie szaf,</i>	<i>G C e a</i>
<i>póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.</i>	<i>F G C F C</i>

A kiedy zabraknie przyjaciół,
by wieczór przegadać do rana.
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,
strun kilka, melodii parę.

Gdy piasek nie chce się wsypać
pod oczy i do snu zaprosić,
to trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać,
i smutku w swym sercu nie nosić.

<i>Jeszcze nie czas</i>	
<i>swe marzenia do walizek kłaść.</i>	
<i>Jeszcze nie czas,</i>	
<i>by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr.</i>	
<i>Jeszcze nie czas,</i>	
<i>by gitary spały na dnie szaf,</i>	
<i>póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.</i>	

Gdy włożą cie w dębową skrzynkę,
niech włożą razem z gitarą.
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste,
melodię twą ukochaną.

*Jeszcze nie czas
swe marzenia do walizek kłaść.
Jeszcze nie czas,
by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr.
Jeszcze nie czas,
by gitary spały na dnie szaf,
póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.*

[do spisu treści](#)

JOLKA, JOLKA

śł. Marek Dutkiewicz, muz. Romuald Lipko

[posłuchaj ...](#)

Jolka, Jolka pamiętasz lato ze snów?	C G a
Gdy pisałaś: tak mi źle.	C G a
Urwij się choćby zaraz, coś ze mną zrób,	C G d a
nie zostawiaj mnie samej, oj nie.	C G F

Żebrząc wciąż o benzynę gnałem przez noc.
Silnik rzeził ostatkiem sił,
aby być znów przy tobie, śmiać się i kłąć.
Wszystko było tak proste w te dni.
Dziecko spało za ścianą, czujne jak ptak.
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny.
Powiedziałaś, że wtedy, że nigdy aż tak
słodkie były jak krew twoje łzy.

Emigrowałem,	d F C
z objąć twych nad ranem.	d F C
Dzień mnie wyganiał,	d F C
nocą znów wracałem.	d F G
Dane nam było	
słońca zaćmienie.	
Następne będzie	
może za sto lat.	

Plażą szły zakonnice, a słońce w dół
wciąż spadało, nie mogąc spaść.
Mąż twój w świecie za funtem odkładał funt,
na Toyotę przepiękną aż strach.
Mąż twój wielbił porządek i pełne szkło.
Narzeczoną miał kiedyś jak sen.
Z autobusem Arabów zdradziła go,
nigdy nie był już sobą o nie.

Emigrowałem,	d F C
z objąć twych nad ranem.	d F C
Dzień mnie wyganiał,	d F C
nocą znów wracałem.	d F G
Dane nam było	
słońca zaćmienie.	
Następne będzie	
może za sto lat.	

W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tam
wypełzaliśmy na suchy ląd.
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas,
meta była o dwa kroki stąd.
Nie wiem ciągle, dlaczego zaczęło się tak.
Czemu zgasło, też nie wie nikt.
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam,
ale nic nie jest proste w te dni.

[do spisu treści](#)

JUSTYSIA

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Na Justysię czekałem przy studni.	D
Już myślałem, że przeminął wiek.	A
Nagle krok Justysi już dudni,	
na mosteczku co wisiał w poprzek.	A A7 D D7

<i>Ajajaj, Ajajaj,</i>	<i>G D</i>
<i>a wieczór taki upojny.</i>	<i>A D</i>
<i>Ajajaj, Ajajaj,</i>	
<i>Najważniejsze, że jestem przystojny.</i>	

Wreszcie jesteś Justysiu ty ma,
moja jedyna, jedyna kochana.
Popatrz księżyc na chmurę się pcha,
a ty pewnie byś chciała na sianie.

Ajajaj, Ajajaj,
a wieczór taki upojny.
Ajajaj, Ajajaj,
Najważniejsze, że jestem przystojny.

Na gałęzi siadł sobie ptak.
Chyba gałąź się pod nim nie złamie.
Bo by ptak wtedy upadł na wznak.
A ty pewnie byś chciała na słomie.

Ajajaj, Ajajaj,
a wieczór taki upojny.
Ajajaj, Ajajaj,
Najważniejsze, że jestem przystojny.

Ty byś chciała i ja bym też chciał
kiedyś wrócić do naszego zadupia.
Lecz los nas na poniewierkę skazał,
bo tak chciał, czego ryczysz głupia.

Ajajaj, Ajajaj,
a wieczór taki upojny.
Ajajaj, Ajajaj,
Najważniejsze, że jestem przystojny.

Bo zagroda nam spłonęła cała
i chałupa też razem z dachówką.
Tyś mi jedna Justysiu została,
Holenderskiej rasy jałówko.

*Ajajaj, Ajajaj,
a wieczór taki upojny.
Ajajaj, Ajajaj,
Najważniejsze, że jestem przystojny.*

[do spisu treści](#)

KACARABA

sł. T. Śliwiak, muz. J. Wojdak ("Wawele")

[posłuchaj ...](#)

Trzynastego maja w piątek,	C
urodziła pięć kociątek.	
Trzeba kupić pięć kołysek,	G
pięć par butów i pięć misek. (bis)	F G C

<i>Kacaraba ola ola la la.</i>	<i>C F</i>
<i>Kacaraba ola la. (bis)</i>	<i>G C</i>

Chrzestnych ojców trzeba pięciu,
a w przyszłości pięciu zięciów,
Pięć posagów trzeba zebrać,
coś ze złota, coś ze srebra.

Kacaraba ola ola la la.
Kacaraba ola la. (bis)

A kłopotu by nie było,
gdyby pięciu synów było.
Każdy dostał by gitarę,
a na drogę groszy parę.

Kacaraba ola ola la la.
Kacaraba ola la. (bis)

[do spisu treści](#)

KARCZMA DLA SAMOTNYCH

sł. i muz. Andrzej Koczewski

[posłuchaj ...](#)

Na piaszczystej drodze chłodny we włosach wiatr.	e a
Już przeszedłeś w życiu tyle, za plecami drogi szmat.	D G D
Nagle na widnokręgu ostry światła blask.	e a
Może twym strudzonym nogom,	
odpoczynek ktoś chce dać.	D G D

<i>Witaj w naszej karczmie dla samotnych.</i>	<i>H7 e</i>
<i>Usiądź z nami w karczmie dla samotnych.</i>	<i>H7 e</i>
<i>Będzie piękna noc, będzie długa noc,</i>	<i>C G C G</i>
<i>tu zawsze są otwarte drzwi.</i>	<i>C G D</i>

Tu się schronisz chłodną nocą, tu pył drogi zmyjesz z warg.
Tu zdrożone stopy spoczną, gdy zmęczenie ugnie kark.
Wiatr oplata okiennice, dym po chmurach hen się wspina.
My się sercem podzielimy, gdy nadejdzie zła godzina.

Witaj w naszej karczmie dla samotnych.
Usiądź z nami w karczmie dla samotnych.
Będzie piękna noc, będzie długa noc,
tu zawsze są otwarte drzwi.

Wspomnisz jeszcze jak to było, kiedy minie wiele lat.
Jak brzuchate szczęście piło do dna poezji dzban.
Nim odejdiesz mówiąc - bywaj - powtórzymy Ci od nowa
na teraz i na całe życie - słowa.

Witaj w naszej karczmie dla samotnych.
Usiądź z nami w karczmie dla samotnych.
Będzie piękna noc, będzie długa noc,
tu zawsze są otwarte drzwi.

[do spisu treści](#)

KIEDY GÓRAL UMIERA

śl. i muz. Paweł Kasperczyk

[posłuchaj...](#)

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine	D D7
pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem.	e D
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową	e G D
a on długo sposobi się przed najdalszą drogą.	e G D

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
siedzi czeka aż kostucha w okno zakolacze.
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
by pożegnać góry swe, by im coś zaśpiewać.

<i>Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona.</i>	<i>D e</i>
<i>Niech na miękkim z mchu posłaniu</i>	<i>G</i>
<i>cichuteńko skonam.</i>	<i>D</i>
<i>Ojczy mój, halny wietrze powiej ku północy.</i>	<i>D e</i>
<i>Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy,</i>	<i>G D</i>
<i>bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem</i>	<i>e</i>
<i>do słońca smreczyną.</i>	<i>G D</i>
<i>I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną.</i>	<i>e G D</i>

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają.
Cicho wspina się do bramy góralskiego raję.
Tylko strumień po kamieniach żalobną nutę składa,
tylko nocka chmurnooka góróm opowiada.

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona.
Niech na miękkim z mchu posłaniu
cichuteńko skonam.
Ojczy mój, halny wietrze powiej ku północy.
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy,
bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem
do słońca smreczyną.
I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną.

Kiedy góral już umrze, nikt nie układa baśni.
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie.
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie,
by na zawsze już mógł zostać pod góralskim niebem.

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona.
Niech na miękkim z mchu posłaniu
cichuteńko skonam.

*Ojcze mój, halny wietrze powiej ku północy.
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy,
bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem
do słońca smreczyną.
I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną.*

[do spisu treści](#)

KIEDY W PIĄTEK ...

sl. i muz. Janusz Strąkowski

[posłuchaj ...](#)

Kiedy w piątek słońce świeci,	D e
Serce mi do góry wzłata,	A7 D
Że w sobotę wezmę plecak,	D e
W podróż do mojego świata.	A7 D

<i>Bo ja mam tylko jeden świat,</i>	<i>D e</i>
<i>słońce, góry, pola wiatr.</i>	<i>A7 D</i>
<i>i nic mnie więcej nie obchodzi,</i>	<i>e</i>
<i>bom turystą się urodził.</i>	<i>A7 D</i>

Dla mnie w mieście jest za ciasno,
wśród pojazdów, kurzu spalin
Ja w zieloną jadę ciszę,
w ścieżki pełne malin.

Bo ja mam tylko jeden świat, ...

Myśląc Leżę pośród kwiatów,
lub w jęczmienia złotym łanie,
czy przypadkiem za pół wieku,
coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko jeden świat, ...

Chciałbym, żeby ten mój świat,
przetrwał jeszcze tysiąc lat
żeby mogły nasze dzieci,
z tego świata też się cieszyć.

Bo ja mam tylko jeden świat, ...

[do spisu treści](#)

KIEDYŚ W GÓRY SIĘ WYBRAŁEM

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Kiedyś w góry się wybrałem,	d, g,
Na studencki pierwszy rajd.	A7, d,
Wielki plecak spakowałem,	d, g,
A w plecaku cały kram.	A7, d
Cieężko było, niech to lichu,	D, G, G7,
Cieężko było, że aż strach,	C, C7, F,
Więc nuciłem sobie cicho,	B, E,
Więc nuciłem sobie tak:	A7, d
Pa, pa, pa, pa, ra, pa, pa, pa,	d, g,
Pa, pa, ra, pa, pa, pa,	g, A7,
Pa, pa, ra, pa, pa, pa, ra, pa, ra, pa,	d, A7, d.

Słońce grzeje, wiatr powiewa,
Piękny widok z góry w dół.
Nawet wiatr tak jakby śpiewał,
Pochwyciwszy sosny w pół.
Niesie echo hen po lesie,
Niosło echo w szczyry las.
Milszej piosnki nie znajdziecie,
Więc zaśpiewaj jeszcze raz:
 Pa, pa, pa.....

Przejdźcie trasy, rzecz nie łatwa,
Rzecz nie łatwa, sam to wiesz.
Nawet wiatr ci szyki gmatwa
I przeszkadza śpiewać też.
Dzień zakończył się w schronisku,
Gdzie studentów było moc.
Potem wiara przy ognisku
Zaśpiewała sobie w noc:
 Pa, pa, pa.....

[do spisu treści](#)

KOCHAM WOLNOŚĆ

Bogdan Łyszkiewicz - Chłopcy z Placu Broni

[posłuchaj ...](#)

Tak niewiele żądam	a G a
Tak niewiele pragnę	
Tak niewiele widziałem	a G F G
Tak niewiele zobaczę	

Tak niewiele myślę
Tak niewiele znaczę
Tak niewiele słyszałem
Tak niewiele potrafię

<i>Wolność, kocham i rozumiem</i>	<i>a e</i>
<i>Wolności, oddać nie umiem</i>	<i>G F</i>
<i>Wolność, kocham i rozumiem</i>	
<i>Wolności, oddać nie umiem</i>	

Tak niewiele miałem
Tak niewiele mam
Mogę stracić wszystko
Mogę zostać sam

Wolność, kocham i rozumiem
Wolności, oddać nie umiem
Wolność, kocham i rozumiem
Wolności, oddać nie umiem

Tak niewiele miałem
Tak niewiele mam
Mogę stracić wszystko
Mogę zostać sam

Wolność, kocham i rozumiem
Wolności, oddać nie umiem
Wolność, kocham i rozumiem
Wolności, oddać nie umiem

[do spisu treści](#)

KOLOROWE JARMARKI

śl. Ryszard Ulicki, muz. Janusz Laskowski

[posłuchaj ...](#)

Kiedy patrzę hen za siebie	d
w tamte lata co minęły,	g
czasem myślę co przegrałem,	C
ile diabli wzięli.	F d
Co straciłem z własnej woli	g A7
ile przeciw sobie?	d
Co wyliczę to wyliczę,	A7
ale zawsze wtedy powiem,	g A7
że najbardziej mi żal:	g d

<i>Kolorowych jarmarków,</i>	<i>D7 g</i>
<i>blaszanych zegarków,</i>	<i>C F d</i>
<i>pierzastych kogucików,</i>	<i>A7</i>
<i>baloników na druciku.</i>	<i>d</i>
<i>Motyli drewnianych,</i>	<i>D7 g</i>
<i>koników bujanych,</i>	<i>C d</i>
<i>cukrowej waty</i>	<i>A</i>
<i>i z piernika chaty.</i>	<i>A7 d</i>

Gdy w dzieciństwa wracam strony,
dobre chwile przypominam.
Mego miasta słyszę dzwony,
czy ktoś czas zatrzymał?
I gdy pytam cicho siebie
czego żal dziś tobie?
Co wyliczę to wyliczę,
ale zawsze wtedy powiem,
że najbardziej mi żal:

*Kolorowych jarmarków, blaszanych zegarków,
pierzastych kogucików, baloników na druciku.
Motyli drewnianych, koników bujanych,
cukrowej waty i z piernika chaty.*

[do spisu treści](#)

KOLEDA BESKIDZKA

sł. Wiesław Buchcic, muz. Ryszard Pomorski

[posłuchaj ...](#)

*Za kolędą się kolęda, po Beskidzie niesie,
Basy buków, sopran jodeł w jaworzyńskim lesie.
Maleńkiemu zapach łąki w sianie zatrzymany,
Piszczałkami gibkich leszczyn muzykę poniesie.* G C D7 G

*I zapachną w miejskich domach, sosnowe żywice,
I zapłoną na choinkach lip woskowe świece.
Bo kolęda za kolędą po Beskidzie płynie,
Niosąc chwałę lasu szumem, niebieskiej dziecinie.* G C D7 G

Pięknookie płowe łanie, gwiazdki wypatrują,
Śnieżnobiałe puzzle polan kopytkiem malują.
Dzięcioł mile mądrej sowie powiedział do ucha,
Beskid kolędą zaśpiewał, cały bór je słuchał. G D7
C D7 G
C D7 G
D7 G

*Za kolędą się kolęda, po Beskidzie niesie,
Basy buków, sopran jodeł w jaworzyńskim lesie.
Maleńkiemu zapach łąki w sianie zatrzymany,
Piszczałkami niskich leszczyn muzykę poniesie.* G C D7 G

*I zapachną w miejskich domach, sosnowe żywice,
I zapłoną na choinkach ich woskowe świece.
Bo kolęda za kolędą po Beskidzie płynie,
Niosąc chwałę lasu szumem, niebieskiej dziecinie.* G C D7 G

A wiatr wiejąc je poniesie ponad dnem doliny,
Będzie budził tą kolędą, śpiące połoniny.
I obudzi je kolędą, muzyką obudzi,
Najpiękniejsze leśne granie, zanieś do ludzi. G D7
C D7 G
C D7 G
D7 G

*Za kolędą się kolęda, po Beskidzie niesie,
Basy buków, sopran jodeł w jaworzyńskim lesie.
Maleńkiemu zapach łąki w sianie zatrzymany,
Piszczałkami niskich leszczyn muzykę poniesie.* G C D7 G

*I zapachną w miejskich domach, sosnowe żywice,
I zapłoną na choinkach ich woskowe świece.
Bo kolęda za kolędą po Beskidzie płynie,
Niosąc chwałę lasu szumem, niebieskiej dziecinie.* G C D7 G

[do spisu treści](#)

KOŁYSANKA - BYŁ SOBIE KRÓL

sł. Janina Porazińska, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Już księżyc zgasł, zapadła noc,
sen zmorzył mą laleczkę.
Więc oczka zmrुż i zaśnij już,
opowiem ci bajeczkę.

a
a A7 d
d E7 a
E7 a A7

Był sobie król, był sobie paż
i była też królewna.
Żyli wśród róż, nie znali burz,
rzecz najzupełniej pewna.

Kochał ją król, kochał ją paż,
królewską tę dziewczynę.
Królewna też, kochała ich,
kochali się we troje.

Tragiczny los, okrutna śmierć
w udziale im przypadła:
Króla zjadł kot, pазia zjadł pies,
królewne myszka zjadła.

Lecz żeby ci nie było żal
dziecinko ukochana:
z cukru był król, z piernika paż,
Królewna z marcepana.

[do spisu treści](#)

KOMU DZWONIA

sł. i muz. Stanisław Grzesiuk

[posłuchaj ...](#)

Komu dzwonią, temu dzwonią.	a E7 a
Mnie nie dzwoni żaden dzwon.	C G a
Bo takiemu pijakowi	C G a R7
jakie życie, taki zgon.	a E7 a E7 a
Bo takiemu pijakowi	
jakie życie, taki zgon.	

W piwnicy mnie pochowajcie.
W piwnicy mi kopcie grób.
A głowę mi obracajcie
tam, gdzie jest od beczki szpunt.
A głowę mi obracajcie
tam, gdzie jest od beczki szpunt.

Księdza do mnie nie wołajcie,
niech nie robi zbędnych szop.
Tylko ty mi, przyjacielu
spirytusem głowę skrop.
Tylko ty mi, przyjacielu
spirytusem głowę skrop.

W jedną rękę kielich dajcie,
W drugą rękę wina dzban,
I nade mną zaśpiewajcie:
Umarł pijak, ale pan.
I nade mną zaśpiewajcie:
Umarł pijak, ale pan.

[do spisu treści](#)

KONIK

śl. Franciszek Serwatka, muz. Jacek Dybeki

[posłuchaj ...](#)

Za rok, może dwa, schodami na strych
odejdą z ołowiu żołnierze.
Przeminie jak wiatr, uśmiechów tych świat,
kolory marzeniom odbierze.
Za rok, może dwa, schodami na strych,
za misiem kudłatym poczłapią
beztroskie twe dni. Zobaczysz,
że jednak wspaniały był świat.

*Konik – z drzewa, koń na biegunach.
Zwykła zabawka, mała huśtawka,
a rozkołysze, rozbawi.
Konik, zwykły koń na biegunach.
Przyjaciel wiosny, uśmiech radosny,
każdy powinien go mieć.*

Kłopotów masz sto i zmartwień masz sto.
Codzienna to twa karuzela.
Nie lalka co łka, nie piłka co gra,
bez reszty twój czas ci zabiera.
Ulica szeroka – wystawa tu i tam!
Przystaniesz na chwilę zdziwiony.
Uśmiechnij się. Tak zawołaj,
jak wtedy, gdy na grzbiecie cię niósł:

*Konik – z drzewa, koń na biegunach.
Zwykła zabawka, mała huśtawka,
a rozkołysze, rozbawi.
Konik, zwykły koń na biegunach.
Przyjaciel wiosny, uśmiech radosny,
każdy powinien go mieć.*

[do spisu treści](#)

KOWBOJE

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Piękne życie spędzają kowboje,
a ich miłość jest piękna jak kwiat.
Rzucę łąso i serce jest moje,
wezmę konia i pojedę w świat.

Może los rzuci nas do Meksyku.
wolne prerie wzywają i rwą.
W blasku ognia i Indian okrzyków
piękne życie co dnia i co noc.

Może kochasz mnie, piękna dziewczyno,
może łąso połączy dziś nas.
Wiatr upaja, jak szampan i wino,
dzika miłość po stepie nas gna.

A gdy powiesz: nie kocham cię więcej.
To tak samo odpowiem ci ja.
Pójdę w świat i poszukam pieniędzy.
A o tobie nie będę już śnić.

[do spisu treści](#)

KRAJKA

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Chorałem dzwonków dzień rozkwita,
jeszcze od rosy rzęsy mokre.
We mgle turkocze pierwsza bryka,
słońce wyrusza na włóczęgę.

Drogą pylistą drogą polną,
jak kolorowa panny krajka.
Lato się toczy ku stodołom,
będziemy tańczyć walca...

*A ja mam swoją gitarę,
spodnie wytarte i buty stare.
Wiatry niosą mnie (na skrzydłach).*

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce.
Żuraw się wsparł o cembrowinę.
Wiele nanosi wody jeszcze,
wielu się ludzi z niej napije.

Drogą pylistą drogą polną,
jak kolorowa panny krajka.
Lato się toczy ku stodołom,
będziemy tańczyć walca...

*A ja mam swoją gitarę,
spodnie wytarte i buty stare.
Wiatry niosą mnie (na skrzydłach).*

[do spisu treści](#)

KRAJOBRAZY

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Woła mnie, woła mnie jesienią
wiatr od połonin, od Wetliny.
Dęby jak koral się czerwienią
w zgubionych listach od dziewczyny.

Stromo ścieżkami pnie się Otryt.
Świerki w obłokach patrzą lustra.
Wrzesień od rannej rosy mokry
okrywa pola białą chustą.

Rwącym strumieniem niebo płynie.
Przyszłość przeszłości nie pamięta.
Ponad drogami i w dolinie
echem kołacze się kołęda.

Woła mnie, woła mnie jesienią
wiatr od połonin, od Wetliny.
Tylko zgubnych listów nie mam.
I chyba nie mam już dziewczyny.

[do spisu treści](#)

LATO, LATO

sł. Ludwik Jerzy Kern, muz. Witold Krzemieński

[posłuchaj ...](#)

*Już za parę dni, za dni parę.
Weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów,
pitagoras, bądźże zdrów!
Do widzenia, wam, canto, cantare.*

Lato, lato, lato czeka.
Razem z latem czeka rzeka.
Razem z rzeką czeka las
a tam ciągle nie ma nas.
Lato, lato, nie płacz czasem.
Czekaj z rzeką, czekaj z lasem.
W lesie schowaj dla nas chłodny cień,
przyjedziemy lada dzień.

*Już za parę dni, za dni parę.
Weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów,
pitagoras, bądźże zdrów!
Do widzenia, wam, canto, cantare.*

Lato, lato mieszka w drzewach.
Lato, lato w ptakach śpiewa.
Słońcu każe odkryć twarz.
Lato, lato, jak się masz?
Lato, lato, dam ci różę.
Lato, lato zostań dłużej.
Zamiast się po krajach włóczyć stu,
lato, lato, zostań tu.

*Już za parę dni, za dni parę.
Weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów,
pitagoras, bądźże zdrów!
Do widzenia, wam, canto, cantare.*

[do spisu treści](#)

LATO PACHNĄCE MIĘTĄ

sł. Franciszek Piątkowski, muz. Włodzimierz Marczyk

[posłuchaj ...](#)

Konie zielone przebiegły galopem	a d E7 a
i spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty.	H7 E7 a
Żaby w sadzawce rozpały ogień	d E7 a
na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.	H7 E7 a

Nad brzegiem stawu, wsłuchany w krzyk czajek	d G7 C A7
owiany mocną wonią tataraku.	d G7 C a
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu.	d E7 a
Mówiłeś do mnie, że przemija lato.	H7 E a

<i>Lato pachnące miętą,</i>	<i>A7 d</i>
<i>lato koloru malin.</i>	<i>G7 C</i>
<i>Lato zielonych lasów,</i>	<i>d a</i>
<i>lato kukulek i czajek.</i>	<i>E E7 a</i>

Konie zielone przebiegły galopem
pod kopytami zwiędły letnie kwiaty.
Żaby w sadzawce wygasły ogień
i ciemne chmury przysłoniły gwiazdy.

Znad brzegu stawu, daleki wracałeś,
a staw zamierał wonią tataraku.
Mówiłeś do mnie, daleki i obcy,
że przeminęło chyba nasze lato.

Lato pachnące miętą,
lato koloru malin.
Lato zielonych lasów,
lato kukulek i czajek.

[do spisu treści](#)

LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

sł. Adam Cichocki, muz. Jacek Rutkowski

[posłuchaj ...](#)

Lato z ptakami odchodzi,	a C G C
wiatr skręca liście w warkoczach.	G C E a
Dywanem pokrywa szlaki,	a C G C
szkarłaty wiesza na zboczach.	G C E7 a

Przyoblekam myśli w kolory,	G F G
w liści złoto, buków purpurę,	C d a
palę w ogniu letnie wspomnienia,	G F G
idę, wymachując kosturem.	C F A7

<i>Idę w górach cieszyć się życiem,</i>	<i>d G</i>
<i>oddać dłoniom halnego włosy.</i>	<i>C a</i>
<i>W szelest liści wsłuchać się pragnę.</i>	<i>d E7</i>
<i>W odlatujących ptaków głosy.</i>	<i>a E7 a</i>

*Idę w górach cieszyć się życiem,
oddać dłoniom halnego włosy.
W szelest liści wsłuchać się pragnę.
W odlatujących ptaków głosy.*

Słony pot czuję w ustach,
dzień spracowany ucieka.
Anioł zapala gwiazdy,
oświecła drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpalę
na rozległej górskiej polanie.
Już niedługo szalas przytulny
wśród dostojnych buków powstanie.

*Idę w górach cieszyć się życiem,
oddać dłoniom halnego włosy.
W szelest liści wsłuchać się pragnę.
W odlatujących ptaków głosy.*

*Idę w górach cieszyć się życiem,
oddać dłoniom halnego włosy.
W szelest liści wsłuchać się pragnę.
W odlatujących ptaków głosy.*

[do spisu treści](#)

LEŚNA PIOSENKA

sł. muz. ???

nie posłuchasz ...

Jak to miło wędrować z plecakiem
drożynkami z daleka od miast.
Gdy piosenką witają nas ptaki,
gdy piosenką rozdzwoni się las.

Jak to miło nocować w namiocie
i raniutko na jasny wyjść świat.
A tu szumią wysokie paprocie
i na liściach wesoło gra wiatr.

*Wędrujemy, wędrujemy.
Ścieżynkami zielonymi
czy to słońce, czy to deszcz.
Wędrujemy po ojczystej naszej ziemi,
by ją zwiedzić wzdłuż i wszerz.*

Jak to miło pod cieniem jarzębin
iść na przełaj, to w górę, to w dół.
Gęstwę boru przenikać do głębin,
pojąć życie owadów i pszczół.

Zbierać słodkie, pachnące jagody.
Poznać kwiaty z zapachów i nazw.
Pod drzewami się uczyć przyrody,
gdy gromada idziemy przez las.

*Wędrujemy, wędrujemy.
Ścieżynkami zielonymi
czy to słońce, czy to deszcz.
Wędrujemy po ojczystej naszej ziemi,
by ją zwiedzić wzdłuż i wszerz.*

[do spisu treści](#)

LITANIA „ILE JESZCZE?”

śl. muz. Jan Kaczmarek (1955)

[posłuchaj ...](#)

Ile jeszcze będzie nowych Rzeczypospolitych
wyniesionych z pęt niewoli na wolności szczyty?
Ile razy zmowa zmiecie nas rusko-teutońska,
wymazując z mapy świata dumne słowo Polska?

Ile jeszcze będzie krwawych powstań narodowych
i tych z głową, ale również tych całkiem bez głowy?
Ile groźnych fal represji i pacyfikacji
i samobójstw rozpaczliwych hen na emigracji?

Ile razy na obczyźnie będą armie polskie
czekające, żeby z ziemi obcej iść do polskiej?
Ilu wodzów fantastycznych i wielkich herosów?
Ile jeszcze zarzynanych bezkarnie etosów?

Ile jeszcze zmarnowanych bez sensu okazji?
Ile chamstwa i prostactwa rodem z dzikiej Azji?
Ile wścieklej nienawiści, pychy i głupoty?
Ile przez wyborczą urnę przepchanej miernoty?

Ile nowych gabinetów jeszcze się przekręci
z racji nieprawdopodobnej ich niekompetencji?
Ilu głupców się wywyższy nad autorytety?
Ilu się złodziei schowa za immunitety?

Tę litanię wciąż będziemy śpiewać gromkim głosem,
a w niedoli cicho mruczeć sobie ją pod nosem.
Boć to polska jest litania i to jedno wiemy,
że niestety, nie ma końca, póki my żyjemy!

[do spisu treści](#)

LORNETKA

śl. muz. Olga, Rafał i Paweł Golec

[posłuchaj ...](#)

Kupiłek lornetkę, by podglądać Bernadette,	C E F d
ale w łoknaku żaluzje mo zasłonięte.	B G7 C G
Księżyc wisi na niebie	C E
a ja wciąż nie widzę ciebie.	F d
Marzęm co by rentgenem być w takiej chwili.	B G7 C E

<i>Tak bardzo, bardzo kocham ja,</i>	<i>F G</i>
<i>że w nocy, kiedy wszyscy śpią,</i>	<i>C7+ a</i>
<i>ja nie śpię, kombinując jak być z nią.</i>	<i>F d G7 C E</i>

<i>Tak bardzo, bardzo kocham ja,</i>	
<i>że w nocy, kiedy wszyscy śpią,</i>	
<i>ja nie śpię, kombinując jak być z nią.</i>	<i>F d G7 C</i>

Cekołbyk do rana, lecz matuś zdenerwowana
krzyczy: znowu nie wstań na pierś zmianę!
Ale matuś nie wie o tym, że kierownik mnie z roboty
wyłó, bo miałem problemy wciąż z koncentracją.

Tak bardzo, bardzo kocham ja,
że w nocy, kiedy wszyscy śpią,
ja nie śpię, kombinując jak być z nią.

Tak bardzo, bardzo kocham ja,
że w nocy, kiedy wszyscy śpią,
ja nie śpię, kombinując jak być z nią.

Wczoraj wpadł mi do głowy pomysł całkiem łodłotowy,
Że jej wyślę miłosny list anonimowy.
Myślę sobie ukradkiem: może kasik przypadkiem,
biegnąc przypadkiem wpadając wprost w me ramiona.

Tak bardzo, bardzo kocham ja,
że w nocy, kiedy wszyscy śpią,
ja nie śpię, kombinując jak być z nią.

I taki teraz problem mam, że w chałpie
kiedy wszyscy śpią, że w nocy, kiedy wszyscy śpią,
ja nie śpię, kombinując jak być z nią.

[do spisu treści](#)

MAJSTER BIEDA

sł. i muz. Wojciech Bellon

[posłuchaj ...](#)

Skąd przychodził, kto go znał,
kto mu rękę podał, kiedy
na drogę siadał, wyjmował chleb,
serem przekładał i dzielił się z psem.
Tyle wszystkiego co z sobą miał – Majster Bieda.

Czapkę z głowy ściągał, gdy
wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca, śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca, co przed nim szła
znał jak 5 palców, jak szeląg zły – Majster Bieda.

Nikt nie pytał – skąd się wziął,
gdy do ognia się przysiadł.
Wtulał się w krąg ciepła, jak w kożuch.
Znużony drogą wędrowiec boży
zasypiał długo gapiąc się w noc – Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok.
Trudny rok – tak widać trzeba.
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną.
Miejsce, gdzie siadał zielskiem porosło.
I choć niejeden wyteżał wzrok,
choć lato pustym gościńcem przeszło,
z rudymi liśćmi – jesieni schedą
wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
– Majster Bieda.

[do spisu treści](#)

MAŁY BIAŁY DOMEK

sł. Zygmunt Lewandowski, muz. Władysław Gen

[posłuchaj ...](#)

*Mały biały domek, co noc mi się śni.
W małym białym domku jesteś miła ty.
Mały biały domek, okna się w nim szklą.
W małym białym domku widzisz miłą swą.*

Nie wiem, ach nie wiem, jak to się stało,
że zakochałem się.
Tyle jest innych dziewcząt na świecie,
a ja o tobie marzę i śnię.
Nie przejmuj się, śmiać się można,
żartować też.
Ja jedno wiem – że zakochałem się.

*Mały biały domek, co noc mi się śni.
W małym białym domku jesteś miła ty.
Mały biały domek wśród zielonych wzgórz.
Wiem, że ty się także we mnie kochasz już.*

Sama już nie wiesz jak to się stało,
że zakochałaś się.
Tyle jest innych chłopców na świecie,
a ty wciąż o mnie marzysz co dzień.
Nie przejmuj się śmiać się można,
żartować też.
Ja jedno wiem – że zakochałaś się.

*Mały biały domek, co noc mi się śni.
W małym białym domku jesteś miła ty.
Mały biały domek, okna się w nim szklą.
W małym białym domku widzisz miłą swą.*

[do spisu treści](#)

MAŁY RYCERZ

śl. ??? muz. ???

[posłuchaj ...](#)

W stepie szerokim, którego okiem	a F7+ C D
nawet sokolim nie zmierzysz.	A F7+ C E
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa	a d a
pieśni o Małym Rycerzu.	a E a

Choć wzrostem mały, rębacz wspaniały
wyrósł nad pierwsze szermierze.
I wieki całe będą śpiewały
Pieśni o Małym Rycerzu.

Ty, któryś w boju, i ty, coś w znoju
i ty, co liczysz i mierzysz.
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa
pieśni o Małym Rycerzu.

RYCERZY TRZECH

śl. ??? muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Rycerzy trzech: Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba.	C d7
Gnębi nas pech, wszystkim nam się	C G7
Basieńka podoba, ach podoba.	C G7
Zwalczmy tę chuć, inny cel nam historia wytacza.	C F A
Musimy knuć, musimy knuć	d G7 C
jak się pozbyć Tuhaj - bejowicza.	G 7 C

HEJ, SZABLE W DŁOŃ!

śl. ??? muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Hej szable w dłoń! Łuki w juki a łupy wziąć w troki.
Hajda na koń! Hajda na koń!
Okażemy się godni epoki, ach epoki.
Ruszamy w bój, aby Baśkę uwolnić od zbója.
Tatarzyn zbój, Tatarzyn zbój,
nie zwycięży nas nigdy tralala.

[do spisu treści](#)

MARIANNA

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Wczoraj obiecałaś mi na pewno,
że zostaniesz mą królowną,
królowną z mego snu.

Wczoraj obiecałaś być mi wierną
i w miłości swej niezmienną
po długi życia kres.

*O Marianno gdybyś była zakochaną,
nie spałabyś w tę noc.
W tę jedną noc.*

Dzisiaj gdym do ciebie przyszedł z rana,
by cię zbudzić ukochana,
z twego rannego snu.

Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
bo uciekłaś po kryjomu,
z innym na randes vous.

*O Marianno gdybyś była zakochaną,
nie spałabyś w tę noc.
W tę jedną noc.*

Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli,
mnie do wojska zaciągnęli,
karabin dali mi.

Dzisiaj mam już inną ukochaną,
karabinem nazywaną,
z nią spędzam randes vous.

*O Marianno gdybyś była zakochaną,
nie spałabyś w tę noc.
W tę jedną noc.*

[do spisu treści](#)

MEXICANA

sł. Zbigniew Zapert, Zbigniew Kaszukur, muz. Władysław Pawelec

[posłuchaj ...](#)

W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj
od czasów Azteków już trwa.
Że zawsze przy pełni księżyca
miłosną melodię się gra.

*Mexicana, Mexicana,
wszystkie pary rozgrzewa jak rum.
To melodia księżycowa,
w rytmie tej rumbi można całować.
To jest taniec zakochanych,
takich właśnie jak Ty i jak ja.
Mexicana, Mexicana,
piękna jest, wdzięk swój ma rumba ta!*

Gdy miłość z miłością się spotka,
w noc pełni księżyca, wśród gwiazd.
Wokoło rozlega się okrzyk:
Hej! Grać Mexicanę już czas!

*Mexicana, Mexicana,
wszystkie pary rozgrzewa jak rum.
To melodia księżycowa,
w rytmie tej rumbi można całować.
To jest taniec zakochanych,
takich właśnie jak Ty i jak ja.
Mexicana, Mexicana,
piękna jest, wdzięk swój ma rumba ta!*

[do spisu treści](#)

MIEJSCOWA IDIOTKA Z TUTEJSZYM KRETYNEM

śl. Julian Tuwim, muz. Grzegorz Turnau

[posłuchaj ...](#)

Spotkali się w święto o piątej przed kinem	e a e a
Miejscowa idiotka z tutejszym kretynem.	E7 a
Tutejsza idiotko - rzekł kretyn miejscowy -	H7 e
Czy pragniesz pójść ze mną na film przebojowy?	Fis7 H

Miejscowa kretynka odrzekła: z ochotą,
Albowiem Cię kocham, tutejszy idioto!
Więc kretyn miejscowy uśmiechnął się słodko
I poszedł do kina z tutejszą idiotką.

Na miłym macaniu spłynęła godzinka	G D
I była szczęśliwa miejscowa kretynka,	D G
Aż wreszcie szepnęła: kretynie tutejszy,	E7 a
Ten film, mam wrażenie, jest coraz nudniejszy.	Fis7 H

Więc poszli na sznycel, na melbę, na winko
Miejscowy idiota z tutejszą kretynką.
Następnie się zwarli w uścisku zmysłowym
Tutejsza idiotka z kretynem miejscowym.

W ten sposób dorobią się córki lub syna -
Idioty idiotki, kretynki kretyna,
By znowu się mogli spotykać przed kinem
Tutejsza idiotka z miejscowym kretynem.

[do spisu treści](#)

MIŁOŚĆ W ZAKOPANEM

sł. muz. Sławomir Zapala

[posłuchaj ...](#)

Teraz już wszystko wiem,
Bawiłem grubo się i w Ameryce
Gdzieś pod palmami raj, mówili „Jedź!
Bo tam podobno życie”.
To był przepiękny czas, życie tętniło w nas.
Pamiętasz miła?
Lecz to w ojczyźnie właśnie nam się przydarzyła.

*Miłość, Miłość w Zakopanem,
polewamy się szampanem,
Rycerzem jestem ja, a ty królową nocy,
Miłość żarzy w twoje oczy,
rozpędzona jak motocykl.
Hej wypijemy syćkie drinki aż do dna.*

Cekiny błyszczą twe, uśmiechem kuszysz mnie, didżej przygrywa.
Splecione ciała dwa, tak piękni ty i ja, szczęście nadpływa.
Choć na parkiecie tłum, tu dzisiaj oprócz nas nikogo nie ma.
Cześć tu Sławomir, a w mych ramionach Magdalena.

Miłość, Miłość w Zakopanem

Poranek, jasny świt, głowy leciutkie, bo to przecież góry.
Na niebie słońce łśni, ty jesteś dzisiaj nim, przeganiaasz chmury.
Buzi mi teraz daj, a potem więcej gdy będziemy sami,
Bo od wieczora, bejbe, znowu zaczynamy.

Miłość, Miłość w Zakopanem

[do spisu treści](#)

MIMOZAMI JESIEŃ SIĘ ZACZYNA (WSPOMNIENIE)

sł. Julian Tuwim, muz. Marek Sart

[posłuchaj ...](#)

Mimozami jesień się zaczyna,	C a d G7
złotawa, krucha i miła.	C a F G7
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,	C a d G7
która do mnie na ulicę wychodziła.	C a F G

Od twoich listów pachniało w sieni,	C a d G
gdym wracał zdyszany ze szkoły.	C a F G
A po ulicach w lekkiej jesieni	C a d G7
frwały za mną jasne anioły.	C a F G

Mimozami zwiędłość przypomina
nieśmiertelnik – żółtawy październik.
To ty, to ty moja jedyna,
przychodziłaś wieczorem do cukierni.

Z przemodlenia, z przemodlenia senny
w parku płakałem szeptanymi słowy.
Młodzik z chmurek prześwitywał jesienny,
od mimozy złotej – majowy.

Ach czułymi, przemiłymi snami
zasypiałem z nim gasnącym o poranku.
W snach dawnymi bawiąc się wiosnami,
jak tą złotą, jak tą wonną wiązanką...

[do spisu treści](#)

MODLITWA

śł. Bułat Okudźawa, tłum. Andrzej Mandalian, muz. Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

Dopóki nam Ziemia kręci się,	a d
dopóki jest tak czy siak.	E7 a
Panie, ofiaruj każdemu z nas,	C d
czego mu w życiu brak.	G7 C

Mędrcomi darować głowę racz.	A7 d
Tchórzowi dać konia chciej.	H7 E7
Sypnij grosza szczęściarzom	a A7 d
i mnie w opiece swej miej.	E E7 a

Dopóki Ziemia obraca się,
o Panie, daj nam znak.
Władzy spragnionym uczyni,
by władza im poszła w smak.

Hojnych puść między żebraków,
niech się poczuja lżej.
Daj Kainowi skrucę
i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że Ty wszystko możesz.
Wierzę w Twą moc i gest.
Jak wierzy żołnierz zabity,
że w siódmym niebie jest.

Jak zmysł każdy chłonie z wiarą
Twój ledwie słyszalny głos.
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie,
nie wiedząc, co niesie los.

Panie zielonooki mój,
Boże jedyny spraw,
dopóki nam Ziemia toczy się
zdumiona obrotem spraw.

Dopóki czasu i prochu
wciąż jeszcze wystarcza jej,
dajże nam wszystkim po trochu
i mnie w opiece swej miej.

[do spisu treści](#)

МОЛИТВА (MODLITWA)

śl. i muz. Bułat Okudźawa, Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

Пока земля еще вертится,
Пока еще ярок свет,
Господи, дай же ты каждому,
Чего у него нет:

Мудрому дай голову,
Трусливому дай коня,
Дай счастливому денег...
И не забудь про меня.

Пока земля еще вертится,
Господи, твоя власть!
Дай рвущемуся к власти
Навластвовать всласть.

Дай передышку щедрому,
Хоть до исхода дня,
Каину дай раскаяние...
И не забудь про меня.

Я знаю: ты все умеешь,
Я верую в мудрость твою,
Как верит солдат убитый,
Что он проживает в раю,

Как верит каждое ухо
Тихим речам твоим,
Как веруем и мы сами,
Не ведая, что творим!

Господи мой Боже,
Зеленоглазый мой!
Пока земля еще вертится,
И это ей странно самой,

Пока ей еще хватает
Времени и огня,
Дай же ты всем по немногу...
И не забудь про меня.

[do spisu treści](#)

MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

tekst: Natal Tenenbaum; muz. Przemysław Gintrowski; wyk. Jacek Kaczmarek

[posłuchaj ...](#)

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Ale chroń mnie Panie od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie Boże.

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj.

Co postanowisz niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie.

Co postanowisz niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie.

[do spisu treści](#)

MOJA LITANIA

sł. i muz. Leszek Wójtowicz

[posłuchaj ...](#)

Jaki jeszcze numer mi wytniesz,	C F C
W którą ślepią skierujesz ulicę,	a A d
Ile razy palce sobie przytnę,	E a
Nim się wreszcie klamki uchwyce,	d G

By otworzyć drzwi do twego serca,	C F C
Które przeszło już tyle zawałów?	a A d
Czy nikogo nigdy nie obudzą	E a
W Twym imieniu oddane wystrzały?	d G

<i>Nie pragnę wcale byś była wielka,</i>	<i>a d</i>
<i>Zbrojna po zęby od morza do morza.</i>	<i>G C</i>
<i>I nie chcę także by Cię uważano</i>	<i>a d</i>
<i>Za perłę świata i wybrankę Boga!</i>	<i>G G⁷</i>
<i>Chcę tylko domu w Twoich granicach,</i>	<i>a d</i>
<i>Bez lokatorów pukających w ściany,</i>	<i>G C</i>
<i>Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać</i>	<i>a d</i>
<i>O sprawach, które wszyscy znamy.</i>	<i>G G⁷ C</i>

Jakim ludziom jeszcze pozwolisz,
By Twym mózgiem byli i sumieniem?
Kto z przyjaciół pokaże mi blachę,
Kładąc rękę na moim ramieniu?

Czy Twój język nadal pozostanie
Arcyszyfrem nie do rozwiązania?
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać
Na najprostsze zadane pytania?

<i>Nie pragnę wcale byś była wielka,</i>	
<i>Zbrojna po zęby od morza do morza.</i>	
<i>I nie chcę także by Cię uważano</i>	
<i>Za perłę świata i wybrankę Boga!</i>	
<i>Chcę tylko domu w Twoich granicach,</i>	
<i>Bez lokatorów pukających w ściany,</i>	
<i>Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać</i>	
<i>O sprawach, które wszyscy znamy.</i>	

Ile razy twarz swoją ukryjesz
Za zasłoną flag i transparentów?
Ile lat mi będziesz przypominać
Rozpędzony burzą wrak okrętu?

Tą litanią się do Ciebie modlę,
Taka bliska jesteś i daleka,
Ale jest coś takiego w Tobie,
Że pomimo wszystko wierzę, ... czekam.

*Nie pragnę wcale byś była wielka,
Zbrojna po zęby od morza do morza.
I nie chcę także by Cię uważano
Za perłę świata i wybrankę Boga!
Chcę tylko domu w Twoich granicach,
Bez lokatorów pukających w ściany,
Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać
O sprawach, które wszyscy znamy.*

[do spisu treści](#)

MOJE BIESZCZADY

sł. i muz. KSU

[posłuchaj ...](#) [posłuchaj ...](#) [posłuchaj ...](#)

Góry aż do nieba
i zieleni krzyk
Polna droga pośród kwiatów
i złamany krzyż.
Strumień skryty w mroku
i zdziczały sad
Stara cerkiew pod modrzewiem
i pęknięty dzwon.
Zarośnięty cmentarz
na nim dzikie bzy
Ile łez i ile krzywdy
ile ludzkiej krwi.
Księżyc nad Otrytem
niebo pełne gwiazd
Tańczą szare popielice
sad usypia nas.

*To właśnie są
To właśnie moje Bieszczady *2*

Zarośnięte olchą
pola dawnych wsi
Kto je orał, kto je zasiał
nie pamięta nikt.
Skrzypią martwe świerki
to drewniany płacz
Świat się kończy w Sokolikach
dalej tylko las.
Druty na granicy
dzieli nację dwie
Dzieli ściana nienawiści
i przeraża mnie.
San jest taki płytki
gdzie Beniowej brzeg
Dzieli ludzi, dzieli myśli
straszny jego gniew.

*To właśnie są
To właśnie moje Bieszczady *2*

[do spisu treści](#)

MORSKIE OPowieŚCI

sł. Jan Kasprzy

[posłuchaj ...](#)

Kiedy rum zaszumi w głowie	d
cały świat nabiera treści.	C
Wtedy chętniej słucha człowiek	d
morskich opowieści.	F C d

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Kto chce, ten niechaj słucha,
kto nie chce, niech nie słucha.
Jak balsam są dla ucha,
morskie opowieści.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Łajba to jest morski statek,
Szstorm to wiatr co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Jak pod Helem raz dmuchnęło,
żagle zdarła moc nadludzka.
Patrzę, w koję mi przywiało,
nagą babkę z Pucka.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Niech drżą gitary struny,
niech wiatr grzywacze pieści.
Gdy płyniemy pod banderą,
morskich opowieści.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Kto chce, ten niechaj wierzy,
Kto nie chce, niech nie wierzy,
Nam na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

Był na „Lwowie” młodszy majtek,
czort, Rasputin, bestia taka.
Że sam kręcił kabestanem
i to bez handszaka.

*Hej ha! Kolejkę nalej,
hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
morskim opowieściom.*

[do spisu treści](#)

MORZE, NASZE MORZE

sł. i muz. Adam Kowalski

[posłuchaj ...](#)

Chociaż każdy z nas jest młody,
lecz go starym wilkiem zwa.
My strażnicy Wielkiej Wody,
marynarze polscy to.

*Morze, nasze morze!
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
albo na dnie, na dnie twoim lec,
albo na dnie z honorem lec.*

Żadna siła, żadna burza
nie odbierze Gdyni nam.
Własna flota, choć nie duża,
strzeże czujnie portu bram.

*Morze, nasze morze!
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
albo na dnie, na dnie twoim lec,
albo na dnie z honorem lec.*

[do spisu treści](#)

MURY

muz. Lluís Llach i Grande, tłum. Jacek Kaczmarski

[posłuchaj ...](#)

On natchniony i młody był,	a E
ich nie policzyłby nikt.	a E
On dodawał im pieśnią sił,	F E a
śpiewał, że blisko już świt.	a E a
Świec tysiące palili mu,	
z nad głów podnosił się dym.	
Śpiewał, że czas, by runął mur,	
oni śpiewali wraz z nim.	

<i>Wyrwij murom zęby krat,</i>	<i>E a</i>
<i>zerwij kajdany, połam bat.</i>	<i>E a</i>
<i>A mury runą, runą, runą</i>	<i>d a</i>
<i>i pogrzebią stary świat.</i>	<i>E a</i>

Wkrótce na pamięć znali pieśń
i sama melodia, bez słów,
niosła ze sobą starą treść,
dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm,
jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt ...
On wciąż śpiewał i grał ...

Wyrwij murom zęby krat,
zerwij kajdany, połam bat.
A mury runą, runą, runą
i pogrzebią stary świat.

Aż zobaczyli ilu ich.
Poculi siłę i czas.
I z pieśnią, że już blisko świt,
szli ulicami miast.
Zwalali pomniki i rwali bruk,
ten z nami, ten przeciw nam.
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg,
a śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk.
A mury rosły, rosły, rosły
łańcuch kołysał się u nóg.

[do spisu treści](#)

MY, CYGANIE

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

My Cyganie, co pędzimy z wiatrem.	F C A7
My Cyganie, znamy cały świat.	d a
My Cyganie, wszystkim gramy,	d a
a śpiewamy sobie tak:	E7 a A7

<i>Ore, ore, sza ba, da ba, da amore;</i>	<i>F C</i>
<i>Hej amore, sza ba, da ba, da.</i>	<i>d a</i>
<i>O muriaty, o szobriaty –</i>	<i>d a</i>
<i>Hajda trojka na mienia.</i>	<i>E7 a A7</i>

Kiedy tańczę, niebo tańczy ze mną.
Kiedy gwizdzę, gwizdże ze mną wiatr.
Zamknę oczy liście więdną,
kiedy milknę, milczy świat.

Ore, ore, sza ba, da ba, da amore;
Hej amore, sza ba, da ba, da.
O muriaty, o szobriaty –
Hajda trojka na mienia.

Gdy śpiewamy, słucha cała Ziemia.
Gdy śpiewamy, słucha każdy rad.
Niechaj każdy z nami śpiewa,
niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore, ore, sza ba, da ba, da amore;
Hej amore, sza ba, da ba, da.
O muriaty, o szobriaty –
Hajda trojka na mienia.

Będzie prościej, będzie jaśniej.
Całą radość damy Wam.
Będzie prościej, będzie jaśniej,
gdy zaśpiewa każdy z Was:

Ore, ore, sza ba, da ba, da amore;
Hej amore, sza ba, da ba, da.
O muriaty, o szobriaty –
Hajda trojka na mienia.

[do spisu treści](#)

NA 5 MINUT PRZED ZAMKNIĘCIEM BARU

sl. Jacek Matuszewski, muz. Janusz Siciński

nie posłuchasz ...

Wysączyłeś ostatni łyk.	a
W pustej szklance świeci dno.	d
W kieszeni masz tylko parę dziur.	E7 a
Twoi kumple odeszli już.	a
Obcych twarzy kilka w krąg.	d
Samotność przygniata Cię jak mur.	E7 a

<i>Chciałbyś jeszcze łyk,</i>	<i>d a</i>
<i>ale nie chce nikt</i>	<i>a d a</i>
<i>zafundować kielicha Ci.</i>	<i>G a</i>
<i>Z wolna cichnie gwar,</i>	<i>d a</i>
<i>zostaw już ten bar.</i>	<i>d a</i>
<i>Za pięć minut portier zamknie drzwi.</i>	<i>d a E7 a</i>

Weź płaszcz, papierosa zgaś.
Idź powoli w nocy mrok.
I cień swój pod rękę mocno chwyć.
Całą noc tak bez celu łaż.
Chociaż płacze Ci się krok.
Choć zegar zaczyna północ bić.

Chciałbyś jeszcze łyk,
ale nie chce nikt
zafundować kielicha Ci.
Z wolna cichnie gwar,
zostaw już ten bar.
Za pięć minut portier zamknie drzwi.

[do spisu treści](#)

NA DANCINGU

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Na dancingu tańczą goście.	d A7
Cygan na gitarze gra.	d
Otwarł serce swe na oścież.	A7
Z ust melodia płynie ta:	d

Pod niebem chciałbym spać.	D7 g
Z taborem chciałbym iść.	C d
Lecz tu zostałem sam,	g
i muszę grać.	A7 d
Pod niebem chciałbym spać.	
Z taborem chciałbym iść.	
Lecz tu zostałem sam,	
i muszę grać.	

Patrzą goście na Cygana.
Podziwiają jego grę.
A on szepcze: ukochana,
czemu ty zdradziłaś mnie.

Ty odjechałaś w świat.
Z Tobą cygańska brać.
Ja pozostałem sam,
i muszę grać.
Ty odjechałaś w świat.
Z Tobą cygańska brać.
Ja pozostałem sam,
i muszę grać.

Lecz któż go zrozumieć może.
Jego troski, jego łzy.
Goście bawią się wesoło.
A piosenka w ciszy drży.

O graj gitaro ma.
Żałośnie skargi łkaj.
Płacz tak, jak płaczę ja.
Gitaro ma.
O graj gitaro ma.
Żałośnie skargi łkaj.
Płacz tak, jak płaczę ja.
Gitaro ma.

[do spisu treści](#)

NA MIŁY BÓG

sł. i muz. Stanisław Soyka

[posłuchaj ...](#)

Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli otwarcie.
Budowa ściany wokół siebie marna sztuka.
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą.
Czasami tylko tego pragnę tego szu-u-kam.

*Na miły Bóg.
Życie nie tylko po to jest by brać.
Życie nie po to, by beczynnie trwać.
I żeby żyć, siebie samego trzeba dać.*

Problemy twoje, moje, nasze boje, polityka.
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony.
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci.
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam.

*Na miły Bóg.
Życie nie tylko po to jest by brać.
Życie nie po to, by beczynnie trwać.
I żeby żyć, siebie samego trzeba dać.*

[do spisu treści](#)

NA WOJTUSIA

sł. Janina Porazińska

[posłuchaj ...](#)

Na Wojtusia z popielnika	a
iskiereczka mruga.	a E
Chodź opowiem ci bajeczkę,	
bajka będzie długa.	a

Była sobie raz królewna.
Pokochała grajka.
Król wyprawił im wesele.
I skończona bajka.

Żyła sobie Baba Jaga,
miała chatkę z masła.
A w tej chatce same dziwy.
Cyt – iskierka zgasła.

Patrzy Wojtuś, patrzy, duma.
Łzą zaszły oczęta.
Czemu żeś mnie okłamała?
Wojtuś zapamięta.

Już ci nigdy nie uwierzę,
iskiereczko mała.
Najpierw błysniesz, potem zgaśniesz.
Ot i bajka cała.

[do spisu treści](#)

NA WYSPACH KOCHANIE

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Na wyspach, kochanie,
gdzie stanie nasz dom,
wiatr będzie dyszał upalny.
Pod dachem tropiku
rozpostrze się blask.
I złote schyłą się palmy.

*A może nie potrzeba
pod gorące nieba
wędrować uparcie aż tam.
A może na jeziorze,
które dobrze znam,
oszołomi nas wiatr taki sam.*

Nad wodą, nad złotą,
płócienny nasz dom
stanie na parę wieczorów.
I tam się spotkamy
i zmieni się świat.
W pieśń egzotycznych kolorów.

*A może nie potrzeba
pod gorące nieba
wędrować uparcie aż tam.
A może na jeziorze,
które dobrze znam,
oszołomi nas wiatr taki sam.*

La,la,la...
I tam się spotkamy,
i zmieni się świat
w pieśń egzotycznych kolorów.

[do spisu treści](#)

NAD BRAZYLIA

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Nad Brazylią zapada już zmrok.
Słońce zaszło i księżyc już łśni.
A pampasy wciąż nucą tę pieśń.

*El bajo, el. bajo, el bajo.
Pa, pa, pa, solo bajo.
Niesie wiatr poprzez kawowe pola.
Du, du, du solo bajo.
W ognistym rytmie te dwa słowa brzmią: El bajo.*

Niebo całe jaśnieje od gwiazd.
I księżyc czerwony łśni blask.
Chłopców chór śpiewa piosenkę tę:

*El bajo, el. bajo, el bajo.
Pa, pa, pa, solo bajo.
Niesie wiatr poprzez kawowe pola.
Du, du, du solo bajo.
W ognistym rytmie te dwa słowa brzmią: El bajo.*

[do spisu treści](#)

NASZA KLASA

sł. i muz. Jacek Kaczmarski

[posłuchaj ...](#)

Co się stało z naszą klasą?	d
Pyta Adam w Tel Avivie.	A A7
Cieężko sprostać takim czasom	d
ciężko w ogóle żyć uczciwie.	A A7
Co się stało z naszą klasą?	F
Wojtek w Szwecji w porno klubie	C C7
pisze: dobrze mi tu płacą	d
za to co i wszak tak lubię...	A A7

Kaśka z Piotrem są w Kanadzie bo tam mają perspektywy.
Staszek w Stanach sobie radzi Paweł do Paryża przywykł.
Gośka z Przemkiem ledwo przędą w maju będzie trzeci bachor.
Próżno skarżą się urzędowi, że też chcieliby na Zachód...

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana.
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach.
Janusz – ten co zawiść budził, że go każda fala niesie
– jest chirurgiem, leczy ludzi, ale brat mu się powiesił...

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała.
A ja piszę tę historię i to już jest klasa cała.
Jeszcze Filip, fizyk w Moskwie dziś nagrody różne zbiera,
jeździ, kiedy chce do Polski. Był przyjęty przez premiera...

Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie.
Ale coś się pozmieniało: każdy sobie żywot skrobie.
Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą.
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało.

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety, nie dziewczyny.
Młodość szybko się zabił, nie ma w tym niczyjej winy
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele.
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele.

Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci,
gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle twarzy dzieci.
Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła nikt: "kolego!"
Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w chowanego.

Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy sobie.
I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w grobie.
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w prawo, w lewo.
Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo...

[do spisu treści](#)

NIEBIESKIE OCZY (CZYLI PIOSENKA PREZESA...)

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Nadeszła wiosna, wonna, radosna.	C d
Nadzieją słońca upaja się świat.	G
I tylko w górach śnieg biały został,	C F
to są wspomnienia minionych lat.	G G7 C

<i>Niebieskie oczy twe,</i>	<i>C</i>
<i>gdziekolwiek spojrzę wszędzie widzę je.</i>	<i>G</i>
<i>Niebieskie oczy, pełne szczęścia, pełne łez.</i>	<i>C</i>
<i>Niebieskie oczy twe, kochane oczy twe,</i>	<i>C7 F</i>
<i>wyśnione i rozmarzone, w dal zapatrzzone,</i>	<i>C G</i>
<i>niebieskie oczy twe.</i>	<i>G7 C</i>

To, co się w życiu kiedyś kochało,
teraz po nocach ciągle mi się śni.
I tylko jedno mi pozostało,
to są wspomnienia minionych dni.

Niebieskie oczy twe,
gdziekolwiek spojrzę wszędzie widzę je.
Niebieskie oczy, pełne szczęścia, pełne łez.
Niebieskie oczy twe, kochane oczy twe,
wyśnione i rozmarzone, w dal zapatrzzone,
niebieskie oczy twe.

Lata mijają, sny powracają.
Z każdą godziną chudszy bywa rok.
Rozkoszne lata gdzieś odpływają,
są bezpowrotne – to istny szok.

Niebieskie oczy twe,
gdziekolwiek spojrzę wszędzie widzę je.
Niebieskie oczy, pełne szczęścia, pełne łez.
Niebieskie oczy twe, kochane oczy twe,
wyśnione i rozmarzone, w dal zapatrzzone,
niebieskie oczy twe.

Ta blondyneczka, niebieskooka,
ta delikatna dziewczeczka ma,
Jak wiele ona dała mi szczęścia.
W mojej pamięci wciąż ona trwa.

*Niebieskie oczy twe,
gdziekolwiek spojrzę wszędzie widzę je.
Niebieskie oczy, pełne szczęścia, pełne łez.
Niebieskie oczy twe, kochane oczy twe,
wyśnione i rozmarzone, w dal zapatrzone,
niebieskie oczy twe.*

[do spisu treści](#)

NIE PŁACZ EWKA

PERFECT

[posłuchaj ...](#)

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak	C a
Na twe babskie łzy	G
Po ulicach miłość hula wiatr	C a
Wśród rozbitych szyb.	G
Patrz poeci śliczny prawdy sens	C a
Roztrwonili w grach	G
W półlitrówkach pustych S.O.S	C a
Wysyłają w świat.	G
<i>Żegnam was, już wiem</i>	<i>d F</i>
<i>Nie załatwię wszystkich pilnych spraw</i>	<i>C G a</i>
<i>Idę sam, właśnie tam</i>	<i>G F</i>
<i>Gdzie czekają mnie.</i>	<i>C</i>
<i>Tam przyjaciół kilku mam, od lat</i>	<i>d F</i>
<i>Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram</i>	<i>C G a</i>
<i>Jeszcze raz żegnam was</i>	<i>G F</i>
<i>Nie spotkamy się.</i>	<i>C</i>

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust.

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie.
Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was
Nie spotkamy się.

[do spisu treści](#)

NIE PŁACZ, KIEDY ODJADĘ

śł. Wanda Sieracka, muz. Marino Marini

[posłuchaj ...](#)

Pomiędzy mych nut stronicami.
Warszawskich nut wspomnienie.
Róża, którą z uśmiechem
dostałem, miła, od ciebie.

Nie płacz, kiedy odjadę.
Sercem będę przy tobie.
Nie płacz, kiedy odjadę.
Zostawię ci tę melodię.

Piosenkę, która przypomni
niepowtarzalne te chwile.
I słowa czule szeptane
tylko tobie jedynej.

Ti amo – to znaczy kocham.
Ti bacio – całuję ciebie.
Gdy jestem z tobą, dziewczyno,
tak dobrze mi jest, jak w niebie.

Chociaż będę daleko.
Wrócę miłości śladem.
Więc zanuć naszą melodię
i nie płacz, kiedy odjadę!

[do spisu treści](#)

NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI

sł. Edward Stachura

[posłuchaj ...](#)

Nie rozdziobią nas kruki
ni wrony, ani nie!
Nie rozszarpią na sztuki
poezji wściekle kły!

*Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo.
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
niejeden zginął już kwiat!*

Nie omami nas forsa
ni sławy pusty dźwięk!
Inną ścigamy postać:
realnej zjawy tren!

*Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo.
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
niejeden zginął już kwiat!*

Nie zdechniemy tak szybko,
jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka,
fruniemy w góry gdzieś!

*Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo.
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
niejeden zginął już kwiat!*

[do spisu treści](#)

NIEBO DO WYNAJĘCIA

sł. muz. Robert Kasprzycki

[posłuchaj ...](#)

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale	a E
przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe.	a E
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem	d a
ktoś nabazgrał słów kilka.	d
Dziwna była ich treść.	E a

<i>Niebo do wynajęcia,</i>	<i>d E a</i>
<i>niebo z widokiem na raj.</i>	<i>d E a</i>
<i>Tam gdzie spokój jest święty,</i>	<i>d</i>
<i>no i święci są pańscy.</i>	<i>a</i>
<i>Szklanką ciepłej herbaty</i>	<i>d</i>
<i>poczęstuje cię Pan.</i>	<i>E a</i>

Pomyślałem „to świetnie” takie niebo na ziemi.
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie.
Pomyślałem „to świetnie” i spojrzałem na adres.
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest.

Niebo do wynajęcia,
niebo z widokiem na raj.
Tam gdzie spokój jest święty,
no i święci są pańscy.
Szklanką ciepłej herbaty
poczęstuje cię Pan.

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
splata w Babel wysoki sięgający do chmur.
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
myśląc „nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam”.

[do spisu treści](#)

NIM WSTANIE DZIEŃ

śł. Agnieszka Osiecka muz. Krzysztof Komeda wyk. Edmund Fetting

[posłuchaj ...](#)

Nim wstanie dzień
piosenka z filmu "Prawo i pieśń" Krzysztof Komeda

Freely G- F G- G- F G- G- F G- C G-

5 G- C G- C G- D- G-

10 **A** G- D- G- G- C G-

14 1. G- D- G- F G-

18 2. G- D- G- F B $\flat$ Φ

22 **B** G- F F B $\flat$ A $\sharp$ D7+9 G-

28 Φ G- F F B $\flat$ A $\sharp$ D7+9

32 1. G- 2. G- F G- F

Repeat and fade out

Ze świata czterech stron,
z jarzębinowych dróg,
gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front,
gdzie nie zebrany plon,
gdzie poczerniały głóg.
Wstaje dzień.

a e a
a e a
a e C D
a D
D e
a

Słońce przytuli nas do swych rąk.	a D a
I spójrz: ziemia ciężka od krwi,	C D a
znowu urodzi nam zboża łan, złoty kurz.	a D a G a
Przyjmą kobiety nas pod swój dach.	a D a
I spójrz: będą śmiać się przez łzy.	C d a
Znowu do tańca ktoś zagra nam.	a D a D
Może już	C

<i>Za dzień, za dwa,</i>	<i>a G</i>
<i>za noc, za trzy,</i>	<i>G C</i>
<i>choć nie dziś.</i>	<i>a</i>

Chleby upieką się w piecach nam.
 I spójrz: tam gdzie tylko był dym,
 kwiatem zablizni się wojny ślad, barwą róż.
 Dzieci urodzą się nowe nam.
 I spójrz: będą śmiać się, że my
 znów wspominamy ten podły czas, porę burz.

Za dzień, za dwa,
za noc, za trzy,
choć nie dziś.
Za noc, za dzień,
doczekasz się,
wstanie świt.

[do spisu treści](#)

NOGI

sł. G. Waszkiewicz, muz. T. Liszewski

[posłuchaj ...](#)

Ideałów Twych małą kolekcję,
codzienności patyna już kryje.
I ambicja z wolna usypia,
mrucząc – ale tyję.

I choć głowę odwracasz od burzy.
w miękkich kapciach młodość swą chowasz.
Wiatr wesołą melodię Ci niesie,
a z melodią słowa.

*Dopóki tylko nogi będą nosić mnie.
Dopóki z mej gitary będzie płynął śpiew.
Dopóki tylko góry i jeziora będą witać nas.
To zawsze na wędrówkę, zawsze będzie czas.*

Spakuj więc odkurzone marzenia.
Strych wspomnień porcję niemałą.
Potem nogą pchaj w plecak to wszystko.
Choćby wejść nie chciało.

Poszukaj nas na starych szlakach.
My będziemy jak zawsze ci sami.
Stare miejsce poszukaj przy ogniu,
i zaśpiewaj z nami.

*Dopóki tylko nogi będą nosić mnie.
Dopóki z mej gitary będzie płynął śpiew.
Dopóki tylko góry i jeziora będą witać nas.
To zawsze na wędrówkę, zawsze będzie czas.*

[do spisu treści](#)

O JEDNEJ WIŚNIEWSKIEJ

sł. Jerzy Jurandot, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Żyli w pałacu hrabia z hrabiną,	a
on zwał się Rodyk, ona Francesca.	d a
A w drugim domku, za ich meliną	E7 a
mieszkała sobie jedna Wiśniewska.	E7 a

Niewinne serce miała hrabina
i takąż duszę pieską, niebieską.
A on był gałgan i straszna świnią,
bo pitigrilił się z tą Wiśniewską.

Biedna hrabina łzami płakała
z ciągłej żałoby wyszła na deskę.
I na kolanach męża błagała:
odczep się, draniu, od tej Wiśniewskiej.

Próżno chodziła z hrabią na udry,
na próżno klęła swą dolę pieską.
On ciągle ganiał do tej łachudry
i czule szeptał: "O, ty Wiśniewsko!"

Aż raz hrabina miecz zdjęła z ściany,
zmierzyła hrabię okiem królewskim.
Siedź tu, powiada, ty - w herb drapany,
dzisiaj nie pójdziesz do tej Wiśniewskiej.

On zaś będący pod ankoholem,
czyli jak mówią - zalany w pestkę.
Wyrznął hrabinę łbem w antresolę
i dawaj, gazu! Do tej Wiśniewskiej.

Biedna hrabina padła na dywan,
cała zalała się krwią niebieską.
A gdy poczuła, że dogorywa,
rzekła: poczekaj, o ty, Wiśniewsko.

Potem się odbył pogrzeb wspaniały.
Hrabia nad grobem uronił łezkę.
Strasznie się martwił przez dzionek cały,
a na noc poszedł ... do tej Wiśniewskiej.

Wtedy hrabina z mogiły wstała,
wyrwała z trumny sękatą deskę.
Poszła za hrabią, na śmierć go sprąła
i rozwalila łeb tej Wiśniewskiej.

Chociaż lebiegi grzeszyli tyle
i na nich w końcu też przyszła kreska.
Dziś sobie leżą w jednej mogile:
Hrabia, hrabina i ... ta Wiśniewska.

[do spisu treści](#)

O MÓJ ROZMARYNIE

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

O mój rozmarynie rozwijaj się.
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam się.
A jak mi odpowie „Nie kocham Cię”.
Ułani werbują strzelcy maszerują, zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego i ostrą szabelkę
i ostrą szabelkę do boku mego.
Dadzą mi bućki z ostrogami
i siwy kabacik z wyłogami.

Dadzą mi uniform popielaty,
ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił do swej chaty.
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej po całusa.
A gdy mi odpowie „Nie wydam Cię”,
tam gdzie kule świszczą i bagnety błyszczą, poświęcę się.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz, z łezką w oku.
Powiodą z okopów na bagnety.
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje, ale nie Ty.

[do spisu treści](#)

OBOZOWE TANGO

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Obozowe tango śpiewam dla Ciebie.	a d
Wiatr je niesie, las kołysze	a
do snu dziewczę me.	E a
Śpij, moja kochana i czekaj na mnie.	d
Może, gdy się obóz skończy	a
znów spotkamy się.	E a

<i>I choć nas dzieli</i>	<i>G</i>
<i>może tysiące wiosek i mil.</i>	<i>d C</i>
<i>Nie zapominaj</i>	<i>E</i>
<i>razem spędzonych chwil.</i>	<i>G C</i>
<i>Tę leśną serenadę</i>	<i>a</i>
<i>śpiewam dla ciebie.</i>	<i>d</i>
<i>Obozowe tango, które</i>	<i>a</i>
<i>znów połączy nas.</i>	<i>E a</i>

Czy pamiętasz miła, jak przy ognisku
w ciemnym lesie, na polanie
spotkaliśmy się.
Wiatr nam szumiał rzewnie, byłaś tak blisko.
Serca nasze z żarem iskier
połączyły się.

I choć nas dzieli
może tysiące wiosek i mil.
Nie zapominaj
razem spędzonych chwil.
Tę leśną serenadę
śpiewam dla ciebie.
Obozowe tango, które
znów połączy nas.

[do spisu treści](#)

OCH, ELA

sł. i muz. Bogdan Łyszkiewicz

[posłuchaj ...](#)

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną.	C e
I było nam razem naprawdę miło.	A7 a
Lecz tamten to chłopak był bombowy,	d F
bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej.	d G

Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie.
To miałem o tobie wysokie mniemanie.
Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino,
coś we mnie drgnęło, coś się zmieniło.

<i>Och Ela, straciłaś przyjaciela.</i>	<i>F G C a</i>
<i>Musisz się wreszcie nauczyć,</i>	<i>F G</i>
<i>że miłości nie wolno odrzucić,</i>	<i>C a</i>
<i>że miłości nie wolno odrzucić.</i>	<i>F G C</i>

Pytałem błagałem, ty nic nie mówiłaś.
Nie byłaś już dla mnie taka miła.
Patrzyłaś tylko z niewinną miną,
i zrozumiałem, że coś się skończyło.

Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy.
Kupiłem na targu nóż sprężynowy.
Po tamtym zostało tylko wspomnienie.
Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

Och Ela, straciłaś przyjaciela.
Musisz się wreszcie nauczyć,
że miłości nie wolno odrzucić,
że miłości nie wolno odrzucić.

[do spisu treści](#)

OD TURBACZA

sł. i muz. Andrzej Mróz

[posłuchaj ...](#)

Od Turbacza wieje wiatr,	a
niesie nam tę wieść.	E a
Że tej nocy szczyty gór	a C
pokrył biały śnieg.	E a

A w dolinach piękna jesień,	C d
złote liście lecą z drzew.	a E E7
Od Turbacza wieje wiatr,	a
niesie zimny wiew.	E E7 a
<i>Laj, laj, ...</i>	<i>C d E E7 a</i>
<i>Laj, laj, ...</i>	

Zima białym płaszczem swym
już okryła Tatry.
Mgła zabrała słońcu blask,
więcej zimne wiatry.

A w dolinach piękna jesień,
złote liście lecą z drzew.
Od Zawratu wieje wiatr,
niesie nam tę wieść.
Laj, laj, ...
Laj, laj, ...

Hej, dziewczyno, nie smuć się
w ten jesienny czas.
Chociaż raz uśmiechnij się,
przywróć oczom blask.

To nic, że na szczytach zima,
a w dolinach jesień już.
Uśmiech twój przemieni wszystko,
wiosna wróci znów.
Laj, laj, ...
Laj, laj, ...

[do spisu treści](#)

OPADŁY MGŁY

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

[posłuchaj ...](#)

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	G C
górami czmycha już noc.	G D
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił	G C
do gwiazd jest bliżej niż krok.	G D
Pies się włoczy, bo pod murami bezdomny.	G C
Niesie się tęsknota czyjaś, na świata cztery strony.	G D G

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy	G C
toczy, toczy się los.	G D
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy	
toczy, toczy się los.	

Ty, co płaczesz, a żeby śmiać mógł się ktoś.
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez.
Niech to wszystko przepadnie we mgle.

*Bo nowy dzień wstaje.
Bo nowy dzień wstaje.
Nowy dzień.*

Z dusznego snu już miasto się wynurza.
Słońce wschodzi gdzieś tam.
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża.
Uchodzą cienie od bram.
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze.
Nad dachami snują się sny podlotki pełne marzeń.

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
toczy, toczy się los.
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
toczy, toczy się los.

Ty, co płaczesz, a żeby śmiać mógł się ktoś.
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok.
Niech to wszystko zabierze już noc.

*Bo nowy dzień wstaje.
Bo nowy dzień wstaje.
Nowy dzień.*

[do spisu treści](#)

OSTATNIA NOCKA

Maciej Maleńczuk & Yugopolis

[posłuchaj ...](#)

Boli mnie głowa i nie mogę spać,
choć dokola wszyscy już posnęli
nie mogę leżeć, a nie mogę wstać,
mija ostatnia nocka w mojej celi.

a G C
F E E⁷

*Tylko noc, noc, noc, płoną światła lamp,
nocny reflektor teren przeczesuje,
owo światło to, jak dobrze znam,
nigdy nie gaśnie, ktoś zawsze obserwuje.
Nie wiem czy wierzę jej, czy nie wierzę,
wierzę jej, czy nie wierzę.*

a G C E E⁷
a C E E⁷

Ostatnia doba jutro będę tam,
ale na razie ciągle jestem tutaj,
nie mogę leżeć, a nie mogę wstać,
"gad" po "betonce" kamaszami stuka.

*Tylko noc, noc, noc, płoną światła lamp,
nocny reflektor teren przeczesuje,
owo światło to, jak dobrze znam,
nigdy nie gaśnie ktoś zawsze obserwuje.
Nie wiem czy wierzę jej, czy nie wierzę,
wierzę jej, czy nie wierzę.*

Boli mnie głowa i nie mogę spać,
choć dokola wszyscy już posnęli,
nie mogę leżeć, a nie mogę wstać,
parę lat życia darmo diabli wzięli.

*Tylko noc, noc, noc, płoną światła lamp,
nocny reflektor teren przeczesuje,
owo światło to, jak dobrze znam,
nigdy nie gaśnie ktoś zawsze obserwuje.
Nie wiem czy wierzę jej, czy nie wierzę,
wierzę jej, czy nie wierzę.*

Gdy przyjdzie ranek stanę u twych bram,
się pożegnałem bez do widzenia,
nie wiem czy będziesz tam,
nie ma znaczenia wychodzę z więzienia.

*Tylko noc, noc, noc, płoną światła lamp,
nocny reflektor teren przeczesuje,*

*owo światło to, jak dobrze znam,
nigdy nie gaśnie ktoś zawsze obserwuje.
Nie wiem czy wierzę jej, czy nie wierzę,
wierzę jej, czy nie wierzę.*

[do spisu treści](#)

PALOMA

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Gdy wieczór zapada i ciemno się robi dokoła,
ja biorę gitarę i śpiewam o Tobie Paloma.

*Paloma, Paloma, jak pięknie melodia ta płynie.
Paloma, Paloma, ja śpiewam o mojej dziewczynie.*

Gdy Cię po raz pierwszy ujrzałem, ty moja dziewczyno!
To zaraz wiedziałem że będziesz moją jedyną!
Bo oczy masz piękne jak księżyc, jak gwiazdy na niebie!
Gdy patrzę w Twe oczy, to zawsze bym śpiewał dla Ciebie!

*Paloma, Paloma, jak pięknie melodia ta płynie.
Paloma, Paloma, ja śpiewam o mojej dziewczynie.*

Przy blasku księżyca, siedł chłopak z dziewczyną daleko.
I w sercach i w piersiach gorącą miłością ich piekło.
Te dźwięki kojące, płyną po łące szeroko.
Ma miłość w mym sercu wyryta na zawsze głęboko!

*Paloma, Paloma, jak pięknie melodia ta płynie.
Paloma, Paloma, ja śpiewam o mojej dziewczynie.*

[do spisu treści](#)

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

śl. Jonasz Kofta, muz. Jan Pietrzak

[posłuchaj ...](#)

Bluszczem ku oknu,	a C
kwiatem w samotność,	E E7
poszumem traw.	E a
Drzewem co stoi.	
Uspokojeniem	
wśród tylu spraw.	

<i>Pamiętajcie o ogrodach,</i>	<i>d G</i>
<i>przecież stamtąd przyszlście.</i>	<i>C a</i>
<i>W żar epoki użyczą wam chłodu,</i>	<i>d E</i>
<i>tylko drzewa, tylko liście.</i>	<i>a E a</i>

*Pamiętajcie o ogrodach.
Czy tak trudno być poetą?
W żar epoki nie użycz wam chłodu,
żaden schron, żaden beton.*

Kropla pamięci,
nicią pajęczą,
zapachem bzu.
Wiesz już na pewno,
świeżością rzewną,
to właśnie tu.

*Pamiętajcie o ogrodach,
przecież stamtąd przyszlście.
W żar epoki użycz wam chłodu,
tylko drzewa, tylko liście.*

*Pamiętajcie o ogrodach.
Czy tak trudno być poetą?
W żar epoki nie użycz wam chłodu,
żaden schron, żaden beton.*

I dokąd uciec
w za ciasnym bucie,
gdy twardy bruk.
Są gdzieś daleko
przejrzyste rzeki.
I mamy XXI wiek.

*Pamiętajcie o ogrodach,
przecież stamtąd przyszlście.*

*W żar epoki użyczą wam chłodu,
tylko drzewa, tylko liście.*

*Pamiętajcie o ogrodach.
Czy tak trudno być poetą?
W żar epoki nie użyczy wam chłodu,
żaden schron, żaden beton.*

[do spisu treści](#)

PAMIĘTNIK PANNY ZYTY

sł. muz. ???

nie posłuchasz ...

Ktoś napisał kiedyś tak: Będę kochał Cię nad życie
i nie zapomnę Cię – Twój Stach.
Ale życie jest jak rzeka, w której ludzkie smutki śpią.
Panna Zyta ciągle czeka, on za żonę inną wziął.

*Swego życia żaden z nas nie przeżyje jeszcze raz.
Jak kochałeś, jakiś był, tak Cię wspomną jak żeś żył.*

W pamiętniku męża stanu przeczytałem taką treść:
Że on jeden z tego klanu ludzkiej krzywdy nie mógł znieść.
Że on jeden z całej mafii robił wszystko co potrafił.
Ale reszta była zła.

*Swego życia żaden z nas nie przeżyje jeszcze raz.
Jak kochałeś, jakiś był, tak Cię wspomną jak żeś żył.*

Gdy pobladły nam idee i w działaniu sensu brak.
Gdy od rana łeb siwieje i gdy wszystko jest nie tak.
Wtedy by się pomarzyło tuląc wprost do pysia pyś.
Żeby jutro lepsze było, ale najpierw lepsze dziś.

*Swego życia żaden z nas nie przeżyje jeszcze raz.
Jak kochałeś, jakiś był, tak Cię wspomną jak żeś żył.*

[do spisu treści](#)

PIĄTY BIEG

sł. Andrzej Mogielnicki muz. Romuald Lipko

[posłuchaj ... posłuchaj ...](#)

Czy to tak tęskny dźwięk aż serce skacze	ADA
Czy tylko struna tak pęknięta płacze?	ADA
Ile prawdy jest w piosence, gdy się śpiewać chce?	EDA
Nigdy mnie nie pytaj więcej, nie!	EDA

<i>Nie czując dni, godzin i lat,</i>	<i>AE</i>
<i>Nie licząc zysków, ani strat,</i>	<i>AD</i>
<i>Okrążamy, opływamy wokół świat.</i>	<i>hDE</i>
<i>A jeśli drugi widać brzeg,</i>	
<i>Muzyka, to najlepszy lek,</i>	
<i>Ona jest jak w długiej trasie V bieg!</i>	

Pogasną światła, nim się czegoś dowiesz.
W trzech zwrotkach, nigdy życia nie opowiesz.
Z tej, czy z tamtej strony sceny, rezygnacji gest,
Jednakowo mało wiemy czym ta podróż jest.

Nie czując dni, godzin i lat ...

[do spisu treści](#)

PIESKI

sł. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Pieski małe dwa, chciały przejść się chwilkę.
Nie wiedziały jak, biegły przeszło milkę.
I znalazły coś – taką dużą białą kość.

C a d G7

C a d G7

C a F G

Si bon, si bon, la, la, la, la.
Si bon, si bon, la, la, la, la...

C a F G

Pieski małe dwa, poszły raz na łąkę.
Zobaczyły tam czerwoną biedronkę.
A biedronka ta, dużo czarnych kropek ma.

Si bon, si bon, la, la, la, la.
Si bon, si bon, la, la, la, la...

Pieski małe dwa, chciały przejść przez rzeczkę.
Nie wiedziały jak, znalazły kładeczkę.
I choć była zła, po niej przeszły pieski dwa.

Si bon, si bon, la, la, la, la.
Si bon, si bon, la, la, la, la...

Pieski małe dwa, wróciły do domu.
O wycieczce swej nie rzekły nikomu.
Weszły w budę swą, teraz sobie smacznie śpią.

Si bon, si bon, la, la, la, la.
Si bon, si bon, la, la, la, la...

[do spisu treści](#)

PIEŚŃ O PRZYJACIELU

tekst i muzyka: Włodzimierz Wysocki, tłumaczenie: Paweł Orkisz

[posłuchaj ...](#)

	d a E E ⁷ a A ⁷
Jeśli ktoś - nie wiadomo kto	E
czy on wróg, czy on brat, czy swat?	a
Nie wyczujesz od razu, w mig,	d
czy on dobry, czy zły ...	E ⁷
Zaryzykuj i w góry weź.	d
Nie zostawiaj samego, lecz	a
jedną liną się z takim zwiąż,	E E ⁷
wtedy pojmiesz w czym rzecz.	a A ⁷
Zaryzykuj i w góry weź.	d
Nie zostawiaj samego, lecz	a
jedną liną się z takim zwiąż,	E E ⁷
wtedy pojmiesz w czym rzecz.	a A ⁷
Jeśli chłopak od razu zmiękł,	
zaraz w krzyk, zaraz wracać chce ...	
Ledwo poczuł pod stopą lód,	
potknął się i chce w dół ...	
Wtedy wiesz, że to obcy ktoś,	
nie zatrzymuj, lecz przepędź go.	
Nie dla takich jest grani szczyt,	
nie pamięta ich nikt.	
Wtedy wiesz, że to obcy ktoś,	
nie zatrzymuj, lecz przepędź go.	
Nie dla takich jest grani szczyt,	
nie pamięta ich nikt.	
Gdy nie skomlał, nie skarżył się,	
choć pochmurny i zły, lecz szedł	
i gdy nawet odpadłeś ty,	
to on drżał, ale trwał ...	
Jeśli z tobą jak w dym, tak gnał,	
a na grani się śmiał ...	
wiesz, że możesz zaufać mu,	
tak jak sobie byś mógł.	
Jeśli z tobą jak w dym, tak gnał,	
a na grani się śmiał ...	

wiesz, że możesz zaufać mu,
tak jak sobie byś mógł.

d a E E⁷ a A⁷

Jeśli z tobą jak w dym, tak gnał,
a na grani się śmiał ...
wiesz, że możesz zaufać mu,
tak jak sobie byś mógł.

Jeśli z tobą jak w dym, tak gnał,
a na grani się śmiał ...
wiesz, że możesz zaufać mu,
tak jak sobie byś mógł.

d a E E⁷ a A⁷

[do spisu treści](#)

PIJE KUBA DO JAKUBA

sł. Stefan Witwicki

[posłuchaj ...](#)

Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała.
Pijesz ty, piję ja, kompanija cała.

*A kto nie wypije, tego we dwa kije.
Łupu cupu, łupu cupu, póki nie wypije.*

Pili nasi pradziadowie, każdy wypił czarę.
Jednak głowy nie tracili, bo pijali w miarę.

*Kto nad miarę pije, tego we dwa kije.
Łupu, cupu, łupu, cupu, niech po polsku żyje.*

Pili nasi pradziadowie, nie byli pijacy.
Byli mężni, pracowici, bądźmy i my tacy.

*A kto nie wypije, tego we dwa kije.
Łupu, cupu, łupu, cupu, niech po polsku żyje.*

[do spisu treści](#)

PIJMY WINO ZA KOLEGÓW

sł. Agnieszka Osiecka, muz. Seweryn Krajewski

[posłuchaj ...](#)

Nie paliłeś dawniej tyle co dziś.	G C G
Zapałka ci drży, nielekko nam iść.	D D7 G
Wlejmy krople gorzkich żalów do szkła,	G C G
nie wstydźmy się słów, nie bójmy się dnia.	D D7 G

<i>Pijmy wino za kolegów,</i>	<i>C G</i>
<i>którym szczęścia w życiu brak.</i>	<i>A D</i>
<i>Za tych, którym zawsze idzie nie tak;</i>	<i>G C G</i>
<i>Kobiety nie te i zimy zbyt złe.</i>	<i>D D7 G</i>

My, co mamy ciepłą strawę i kąt,	G C G
opinię jak łza, przepustkę na ląd.	D D7 G

*Pijmy wino za kolegów,
co się niby iskry tlą,
których jakiś Bóg przeznaczył na zło.
Pociągi nie te, pogody zbyt złe.*

My co mamy mocne zdrowie jak skaut,
nie czeka nas głód, nie grozi nam aut.

*Pijmy wino za kolegów,
których wciąż omija raut.
Idźmy w taniec malowany na szkle,
bo żona ma żal, do tańca się rwie.*

*Pijmy wino za kolegów do dna,
bo oni - to my, a my - to już mgła.*

*Pijmy wino za kolegów do dna,
bo oni - to my, a my - to już mgła.*

[do spisu treści](#)

PIOSENKA BEZ TYTUŁU

śł. Waldemar Chyliński, muz. Adam Dąg

[posłuchaj ...](#)

Popatrz niebo się kłania,	e G
niebo różowe,	a H7
wiatrem sypane w kolorze.	C G H7
Słońce przychodzi,	e G
jak gość najlepszy,	a H7
wiatr się umiła na wietrzyk.	C G H7

<i>Jeszcze się tyle stanie,</i>	<i>H7 e</i>
<i>jeszcze się tyle zmieni.</i>	<i>H7 e</i>
<i>Rosną nam nowe twarze</i>	<i>C G</i>
<i>do słońca.</i>	<i>H7 e</i>

Popatrz drzewo się czesze,
drzewo olbrzymie,
po niebie gałęźmi wiatr pisze.
Rzeka się śmieje
dobrą nowiną,
wszystkie żale przeminą.

Jeszcze się tyle stanie,
jeszcze się tyle zmieni.
Rosną nam nowe twarze
do słońca.

Popatrz, świat wciąż się zmienia,
świat bez koloru.
Człowiek się rodzi, umiera.
Wszystko przemija, wszystko odchodzi,
lecz pozostają wspomnienia.

Jeszcze się tyle stanie,
jeszcze się tyle zmieni.
Rosną nam nowe twarze
do słońca.

[do spisu treści](#)

PIOSENKA O RAJDOWYCH BUTACH

sł. i muz. Wiesław Jarosz

[posłuchaj ...](#)

Gdy wiosną słoneczko uśmiechem nas wita,	G F C G
skowronki radosne koncerty rozdają.	G C A7 D
Rajd studencki rusza kolorowym szlakiem,	G F C G
nogi same niosą, choć buty uwierają.	G C A7 D

<i>Te buty, te buty, te buty rajdowe,</i>	<i>G D H7 e</i>
<i>nie stare, podarte i nie całkiem nowe.</i>	<i>C G G D</i>
<i>Na deszcz, na śnieg, na słońce i wiatr,</i>	<i>G C H7 e</i>
<i>w sam raz na rajdowy szlak.</i>	<i>C D G</i>

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara.
Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg.
Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa
i śpią mokre buty rzucone gdzieś w ką.

Te buty, te buty, te buty rajdowe,
nie stare, podarte i nie całkiem nowe.
Na deszcz, na śnieg, na słońce i wiatr,
w sam raz na rajdowy szlak.

Lecz kiedyś zapomnisz piosenki tej słowa.
Z siwymi włosami przybędzie ci lat.
I łza się zakręci, i serce zabije,
pomarzysz, jak niosły cię kiedyś przez świat.

Te buty, te buty, te buty rajdowe,
nie stare, podarte i nie całkiem nowe.
Na deszcz, na śnieg, na słońce i wiatr,
w sam raz na rajdowy szlak.

[do spisu treści](#)

PIOSENKA O SAMOTNI

śl. i muz. Cezary Marcinkowski wyk. Zdzisław Czaplicki

[posłuchaj ...](#)

Kiedy w Samotni się spotkamy,	C
Włóczęga górski ja i ty,	d
To tradycyjnie zaśpiewamy,	G
Jak za dawnych dni.	C

Będziem wspominać dawne czasy,	C
Które tak szybko przeszły nam,	d
Wspominać okoliczne lasy,	G
I dziwy się dziejące tam.	C

<i>Stary Karkonosz patrzy w dół ze śnieżki,</i>	G, C
<i>Na srebrnym grzbiecie hula wiatr,</i>	G, C
<i>W Samotni wiszą połamane deski,</i>	G, C
<i>Czym bez Samotni byłby świat.</i>	F, G, C

Pyzaty księżyc jest zdziwiony,
Bo, gdy tu był ostatni raz,
Uwodził w koło cudze żony,
A dziś mu ktoś w paradę wszedł.

Czwórkę do brydża zmontujemy,
Będziemy grali dzień i noc,
A potem w mleczną mgłę zejdziemy,
By szaleństw białych doznać moc.

Stary Karkonosz patrzy.....

Dziś turniej w Slalomowym Żlebie,
Głos dzwonu w dół roznosi wieść,
„Puchar Samotni” wita ciebie,
Pamiętaj górcom oddać cześć.

„Pucharu” znicz więc rozpalamy,
Włóczęga górski ja i ty,
I tradycyjnie zaśpiewamy,
Jak za dawnych dni.

Stary Karkonosz patrzy.....

[do spisu treści](#)

PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU

sł. i muz. Wiesław Jarosz

[posłuchaj ...](#)

Poniedziałek - trąci nudą,
poświęteczne leczy sprawy,
taki nieszczególny dzień.
Z wtorkiem włóczy się po mieście,
tygodniowy bagaż niesie,
słońca szuka? Śmieszny jest.

*A w sobotę, a w sobotę,
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las
i rajdową starą wiarę.
A w sobotę, a w sobotę
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las,
znów przywitam góry, las.*

Środa gwizdże na to wszystko,
święci z nieba leją wodę.
Jeszcze tylko doby dwie.
Czwartek poczuł już przygodę,
pod parasol bierze środę,
pójdzie z nami, dobrze wiem.

*A w sobotę, a w sobotę,
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las
i rajdową starą wiarę.
A w sobotę, a w sobotę
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las,
znów przywitam góry, las.*

Piątek stroi się od rana,
a dziewczyna czas rozstania
opłakuje, to nic, że.
Że w kieszeni ciągle mało,
że nas słońce znów nabrało,
gwizd pociągu wezwie mnie.

*A w sobotę, a w sobotę,
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las*

*i rajdową starą wiarę.
A w sobotę, a w sobotę
wezmę plecak i gitarę,
znów przywitam góry, las,
znów przywitam góry, las.*

I piosenkę turystyczną.
Mam ich z sobą cały kram,.
Tę, którą właśnie śpiewam wam.

[do spisu treści](#)

PŁONIE OGNISKO

sł. i muz. Jerzy Braun

[posłuchaj ...](#)

Płonie ognisko i szumią knieje.	a E a
Drużynowy jest wśród nas.	E E7 a
Opowiada starodawne dzieje.	a E a
Bohaterski wskrzesza czas.	d E a G

O rycerstwie spod kresowych stanic.	C G
O obrońcach naszych polskich granic.	E E7 a E7
A ponad nami wiatr szumny wieje	a E a
i dębowy huczy las.	d E7 a

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa.
Serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płoni.
Każdy łaskę krzepko dzierży w dłoni.
A z młodzieńczej się pieśni wyrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

[do spisu treści](#)

PŁONIE OGNISKO W LESIE

muz. G. Ferrari

[posłuchaj ...](#)

Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosnkę niesie.
Przy ogniu zaś drużyna gawędę rozpoczyna.
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,
rozlega się dokoła.
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,
najstarszy druh zawołał.

Przestańcie się już bawić i czas swój marnotrawić.
Niech każdy z was się szczerze do pracy swej zabierze.
Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak,
rozlega się dokoła.
Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak,
najstarszy druh zawołał.

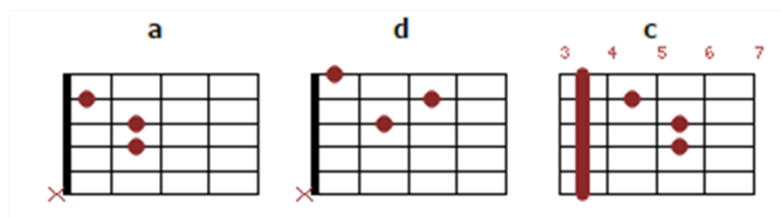
Wiatr w lesie cicho gwarzy śpią wszyscy oprócz straży.
A ponad śpiących głowy rozlega się krzyk sowy.
Puhu, puhu, puhu, puhu,
wiatr w lesie cicho gwarzy.
Puhu, puhu, puhu, puhu,
śpią wszyscy oprócz straży.

[do spisu treści](#)

POCZTÓWKA Z BESKIDU

sł. i muz.

[posłuchaj ...](#)



Po Beskidzie błądzi jesień
wyplakuje deszczu łzy.
Na zgarbionych plecach niesie
worek siwej mgły.

G D
e h
C G
a7 D

Pastelowe cienie kładzie
zdobiąc rozczochrany las.
Nocą rwie w brzemienным sadzie
grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.

G D
e h
C G
a7 D G (G7)

*Jesienią góry są najszczęśliwsze.
Żurawim kluczem otwierają drzwi.
Jesienią smutne piszę wiersze.
Smutne piosenki śpiewam Ci.*

C D G C
G D G G7
C D G C
G D G

Po Beskidzie błędzą ludzie,
kare konie w chmurach rżą.
Święci pańscy zamiast w niebie
po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
czarci wydeptują trakt.
W pustej cerkwi co niedzielę
rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

*Jesienią góry są najszczęśliwsze.
Żurawim kluczem otwierają drzwi.
Jesienią smutne piszę wiersze.
Smutne piosenki śpiewam Ci.*

*Jesienią góry są najszczęśliwsze.
Żurawim kluczem otwierają drzwi.
Jesienią smutne piszę wiersze.
Smutne piosenki śpiewam Ci.*

[do spisu treści](#)

POD ŻAGLAMI ZAWISZY

sł. i muz. Marusia Burakówna

[posłuchaj ...](#)

Pod żaglami Zawiszy,
życie płynie jak w bajce.
Czy to w sztormie czy w ciszy,
czy w noc ciemną, dzień jasny.

Białe żagle na masztach,
jest to widok mocarny.
W sercu radość i siła,
to Zawisza nasz Czarny.

Chociaż grot ma dwa refy,
fala pokład zalewa.
To załoga Zawiszy
czuje wtedy, że pływa.

Więc popłynemy raz jeszcze,
w tę dal siną bez końca,
aby użyć swobody,
wiatru, morza i słońca.

[do spisu treści](#)

POŁONINY NIEBESKIE

śl. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Dąg

[posłuchaj ...](#)

Gdy nie zostanie po mnie nic,
oprócz pożółkłych fotografii.
Błękitny mnie przywoła świt
w miejscu, co nie ma go na mapie.

C F C F
C F C G Fis
a F C G
C F C F

A kiedy sypną na mnie piach,
gdy mnie okryją cztery deski,
to pójdę, tam gdzie wiedzie szlak.
Na połoniny, na niebieskie.

Powiezie mnie błękitny wóz,
ciągnięty przez błękitne konie.
Przez świat błękitny będzie wiózł,
aż zaniebieszczą w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk,
pójdę wygrzewać się na trawie.
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
wiatr w podwieczornej ciszy kona.
Trochę mi tylko będzie żal,
że trawa u was tak zielona.

[do spisu treści](#)

POŻEGNALNE TANGO

sł. i muz. Zbigniew Szalko

[posłuchaj ...](#)

Tak niedawno żeśmy się spotkali,	d C g
a już pożegnania nadszedł czas.	A7 d
Tyle żeśmy z sobą przebywali.	C g
Dzisiaj już wspomnienia łączą nas.	A7 d

<i>My tą piosenką pożegnamy was.</i>	<i>d g</i>
<i>Niech ta piosenka stale łączy nas.</i>	<i>C A7 d</i>
<i>Gdy usłyszycie tej melodii ton,</i>	<i>g</i>
<i>niech w serca wasze</i>	<i>C A7</i>
<i>radość wniesie on.</i>	<i>d</i>

Życie daje nam uśmiechów tyle,
tyle szczęścia i cudownych chwil,
Trzeba wykorzystać każdą chwilę.
I zapomnieć, że istnieją lzy.

My tą piosenką pożegnamy was.
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej melodii ton,
niech w serca wasze
radość wniesie on.

I choć smutek, żal ci serce targa,
w oku twoim niech nie błysnie łza.
Bo nikt nie zrozumie co to skarga.
Trzeba śmiać się choć serce ci łka.

My tą piosenką pożegnamy was.
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej melodii ton,
niech w serca wasze
radość wniesie on.

I choć w życiu przyjdą chwile smutne,
i choć w życiu przyjdą chwile złe.
My wspominać was będziemy mile,
pozdrowienia przesyłając swe.

My tą piosenką pożegnamy was.
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej melodii ton,
niech w serca wasze
radość wniesie on.

[do spisu treści](#)

POŻEGNANIE GÓR

sł. i muz. ludowa melodia rosyjska; tłum. P. Warcholak

[posłuchaj ...](#)

Słońca dysk zagiął już w konarach.	a d a A7
Na polanę spłynął szary mrok.	d G7 C A7
Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara,	d G7 C a
w nocnej ciszy czyjś zamiera krok.	d E a (A7)

Przy ognisku wędrowców gromada.
W blasku iskier zamarł cieni krąg.
Wysłuchując struny opowiadań
zasłyszanych gdzieś daleko stąd.

Pięciolinia wyznaczonym szlakiem,
błądził zapomniany, ciemny cień.
A w swych troskach smętnie zadumany,
żegna świątek odchodzący dzień.

Znika w dali kalejdoskop twarzy.
Zgasłych ognisk dym już sięga chmur.
Pomyśl, ile niespełnionych marzeń
łączy w sobie pożegnanie gór.

Już nie znikną góry z twoich wspomnień.
Oczy ikon, nieprzebyty szlak.
Szumu jodeł nie da się zapomnieć.
Będziesz do nich wracał w swoich snach.

[do spisu treści](#)

POŻEGNANIE Z POLSKĄ

sł. Bułat Okudźawa, tłum. Witold Dąbrowski, muz. Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

[posłuchaj ...](#)

Pospólny los Polacy, nas z dawien dawna zbratał.
Na dolę i niedolę, na dobro i na zło...
Gdy trębacz nad Krakowem w hejnale stromym wzłata,
z nadzieją strzygę uchem i szabli szuka dłoń...

Tak ładnie wyglądamy w strzępiących się ubrankach,
jak lament Jarosławny jest płacz matczyny: "Idź".
Gdy siedemnastoletni, grający na organkach,
jak zawsze wyruszamy, by się za wolność bić.

Cóż wolność? Wybrać pociąg i mieć w pogardzie konie?
Cóż wolność? Tłuc szklanice? W noc śpiewać, we dnie spać?...
Natura już w kolebce odjęła nam ironię...
Lecz jest prawdziwsza wolność. Spróbujmy przy niej trwać.

Kto jeszcze pójdzie z nami? - To problem, oczywista.
Dowództwo - kto obejmie? Kto stanie pośród ciur?
Na kogo ruszyć najpierw? I kto w zaciszną przystań
ukradkiem, milczkiem wpłynie spomiędzy raf i chmur?

Wybaczcie zaniechanie, odpuście grzech milczenia.
Pośpieszne pożegnanie i żal spóźnionych słów...
Nam czas, Agnieszko składał niejedno przyrzeczenie,
i czad obietnic próżnych uderzył nam do głów.

Gra trębacz nad Krakowem. Wciąż gra, choć dawno poległ,
bo wieczna jego miłość. Gra miastu larum... Cyt!...
Agnieszko, myśmy dzieci, za chwilę – dzwonek w szkole.
Czy słyszysz? To za ścianą gdzieś grają twista z płyt.

[do spisu treści](#)

PTAKI (PRELUDIUM)

sł. K.Wierzyński, muz. I.Piastowska

[posłuchaj ...](#)

Przyleciały czaple,	e
wyszły na mokradła.	C D
Jesień się zbudziła,	D C
twoja panna zbladła.	a e H7

Powój mój niebieski,
mój dom wśród powoju.
Ściany moje, sufit
i okna pokoju.

Przyleciały ptaki,
koloru indygo.
Siadły na badylach,
nad żółtą lodygą.

Kwilą coś do siebie,
szepcą coś do panny.
Tuje pachną z okna
i chłód jest poranny.

Postoimy we mgle,
popatrzymy jeszcze.
Ptaki stąd odlecą,
i przeminą deszcze.

Zwiąż węzełek z wiatru,	
napisz na suficie,	
że my przeczekamy	
ten smutek, jak życie.	a e h7 e

[do spisu treści](#)

PROTEST SONG

muz. i sł. ???

nie posłuchasz ...

Pewien urzędnik z Urzędu,	C G
nie przyszedł dzisiaj do pracy.	C
Chciał w ten sposób zaprotestować	C7 F
przeciwko niskiej płacy.	C G7 C

A pewien kelner z Krystalu,
nie wydał reszty ze stówki.
Chciał w ten sposób zaprotestować
przeciw spadkowi złotówki.

A pewien złodziej włamywacz
niczego nie ukradł w PeDeCie.
Chciał w ten sposób zaprotestować
przeciw powszechnej tandecie.

A pewien piłkarz ligowy
przyłożył w ryja sędziemu.
Chciał w ten sposób zaprotestować
przeciwko Chomeiniemu.

A pewien piekarz biały
gwoździe zapiekał w kajzerkach.
Chciał w ten sposób zaprotestować
przeciwko rządowi Gierka.

A pewna pani spod baru
przestała się lekko prowadzić.
I wcale nie w ramach „Solidarności”
tylko z powodu starości!

[do spisu treści](#)

PRZECHYŁY

sł. i muz. Paweł Orkisz

[posłuchaj ...](#)

Pierwszy raz przy pełnym takielunku,	a d a
Biorą ster i trzymam kurs na wiatr	a d a
I jest jak przy pierwszym pocałunku	d E ⁷ a
W ustach sól, gorącej wody smak.	d E ⁷ a

<i>O-ho, ho, przechyły i przechyły!</i>	<i>d E⁷ a</i>
<i>O-ho, ho, za falą, fala mknie!</i>	<i>d E⁷ a</i>
<i>O-ho, ho, trzymajcie się dziewczyny!</i>	<i>d E⁷ a</i>
<i>Ale wiatr, ósemka chyba dmie!</i>	<i>d E⁷ a</i>

Zwrot przez sztag, OK - zaraz zrobię,
Słyszą jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

O-ho, ho, przechyły i przechyły!
O-ho, ho, za falą, fala mknie!
O-ho, ho, trzymajcie się dziewczyny!
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

Hej ty tam, za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać,
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadło ci na kark.

O-ho, ho, przechyły i przechyły!
O-ho, ho, za falą, fala mknie!
O-ho, ho, trzymajcie się dziewczyny!
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

Krople mgły, w tęczowym kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Może noc, żeglarską starą pieśń.

O-ho, ho, przechyły i przechyły!
O-ho, ho, za falą, fala mknie!
O-ho, ho, trzymajcie się dziewczyny!
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

[do spisu treści](#)

PRZEŻYJ TO SAM

sł. Andrzej Sobczak, muz. Grzegorz Stróźniak

[posłuchaj ...](#)

Na życie patrzysz bez emocji.	C e a
Na przekór czasom i ludziom wbrew.	d G
Gdziekolwiek jesteś – w dzień, czy w nocy,	C e a
oczyma widza oglądasz grę.	d G G7

Ktoś inny zmienia świat za ciebie.
Nadstawia głowę, podnosi krzyk.
A ty z daleka, bo tak lepiej
i w razie czego, nie tracisz nic.

<i>Przeżyj to sam, przeżyj to sam.</i>	<i>C e a d G</i>
<i>Nie zamieniaj serca w twardy głaz.</i>	<i>C e a</i>
<i>Póki jeszcze serce masz.</i>	<i>d G</i>

Przeżyj to sam, przeżyj to sam.
Nie zamieniaj serca w twardy głaz.
Póki jeszcze serce masz.

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku,
zmęczonych ludzi, wzburzony tłum.
I jeden szczegół wzrok twój przykuł:
ogromne morze ludzkich głów.

A spiker cedził ostre słowa,
od których nagła zbierała złość.
I począł w tobie gniew kiełkować,
aż pomyślałeś: milczenia dość.

Przeżyj to sam, przeżyj to sam.
Nie zamieniaj serca w twardy głaz.
Póki jeszcze serce masz.

Przeżyj to sam, przeżyj to sam.
Nie zamieniaj serca w twardy głaz.
Póki jeszcze serce masz.

[do spisu treści](#)

PUSTO W GORCACH

muz. Grzegorz Giermek, sł. W. Gawlik

[posłuchaj ...](#)

Pusto w Gorcach jest jesienią,	a
choć w dole życie wre.	E a
Tutaj w górach tylko buki	a
złocą się wśród innych drzew.	E a G

Gdzieś w dolinie schodzą ślady,	C
ktoś niedawno siano wioził.	G d a E
Na polanie pozostały	a
trzy ostrzewki, puste już.	E a

Gdzieś w dolinie schodzą ślady,
ktoś niedawno siano wioził.
Na polanie pozostały
trzy ostrzewki, puste już.

Chodźmy wyżej, popatrzymy
w zarośniętą stawu twarz.
Może dojrzysz poprzez trzciny
na dnie gdzieś zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi,
staw pogrąży w śnie głębokim.
Słuchaj, może w szelest liści
wplotły się już zimny kroki.

Już niedługo spadną śniegi,
staw pogrąży w śnie głębokim.
Słuchaj, może w szelest liści
wplotły się już zimny kroki.

A w szalasie jeszcze ciepło,
może watra wciąż się skrzy.
Jeszcze przecież gryzie w oczy
jałowcowy ostry dym.

Może tutaj spotkasz szczęście,
co gdzieś pod Gorcami śpi.
Szczęście, które wspomnisz nieraz,
Jak i te jesienne dni.

Może tutaj spotkasz szczęście,
co gdzieś pod Gorcami śpi.
Szczęście, które wspomnisz nieraz,
Jak i te jesienne dni.

[do spisu treści](#)

RAGAZA DA NAPOLI

muz. Drupi (Gtianpiero Anelli), sł. Jacek Zwoźniak

[posłuchaj ...](#)

Ragazzo da Napoli, zajechał mirafiori.	C a C a
Na sam trotuar wjechał kołami.	C A7 d G
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła,	d G d G
że pomyślałaś o nim <i>bel ami</i> .	d G C G

On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył,	C a C a
za dziesięć centów torba w Pewexie.	C A7 d G
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel	d G d G
i nie musiałaś zameldować się.	d G C C7

Ty z nim poszłaś ciemna damo bez matury.
Koza ma prezencję lepszą niżli ty.
Czemu smętną minę masz i wzrok ponury.
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś, a więc znasz to,
lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat.

On mówił bella blonda, a popatrz jak wyglądasz,
te włosy masz jak len, co w błoto wpadł.

Jak w oczy spojrzysz teraz, swojego prezentera,
co dyskotekę robi i ma styl.
Straciłaś fatyganta - chciał kupić ci Trabantę,
czy warto było dla tych paru chwil?

Twój ragazzo Forda Capri ci nie kupi.
Buona notte pewnie też nie powie ci.
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi.
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie kotek.
Ja nie wiem co Volkswagen, a co Ford.
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty,
i przestań mnie nazywać "my sweet lord".

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti.
Inny wszak niż ja Romeo ci się śni.
W żadnym calu nie wyglądasz jak spaghetti.
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

Gdy ci pizzę stawiał rzekł "*prego mangiare*".
To pamiętać będziesz po kres swoich dni.
Tęskniąc za nim, jak złotówka za dolarem.
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi!

[do spisu treści](#)

REMEDIUM

śł. Magdalena Czaplińska, muz. Seweryn Krajewski

[posłuchaj ...](#)

Światem zaczęła rządzić jesień, topi go w żółci i czerwieni.
A ja pragnę, czemu nie wiem, uciec od jesieni.
Uciec pociągiem od przyjaciół, wrogów,
rachunków, telefonów.
Nie trzeba dłużej się namyślać,
wystarczy tylko wybiec z domu, i...

*Wsiąść do pociągu byle jakiego.
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet.
Ściskając w ręku kamyk zielony,
patrzeć jak wszystko zostaje w tyle.*

W taką podróż chcę wyruszyć,
gdy podły nastrój i pogoda.
Zostawię Ciebie, łóżko, szafę.
Niczego mi nie będzie szkoda.
Zegary staną niepotrzebne,
pogubię wszystkie kalendarze.
W taką podróż chcę wyruszyć.
Nie wiem, czy tylko się odważę...

*Wsiąść do pociągu byle jakiego.
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet.
Ściskając w ręku kamyk zielony,
patrzeć jak wszystko zostaje w tyle.*

[do spisu treści](#)

ROLNICZA DOLA

sł. i muz. Rudi Schuberth

[posłuchaj ...](#)

Jedzie chłop po polu, jedzie na traktorze,
Bronkę wiezie z sobą, pole sobie orze.
Zesztywniały już mu, prawie wszystkie członki,
część z powodu pracy, część z powodu Bronki.

Hej, hola, hola, rolnicza dola
Hej, hola, hola, rolnicza dola

Jedzie chłop po polu, jedzie na ciągniku.
Stanął gdzieś w pół pola, żeby zrobić siku.
Stoi tak i duma, stoi tak i sika,
ciężkie życie moje, chłoporobotnika.

Hej, hola, hola, rolnicza dola
Hej, hola, hola, rolnicza dola

Jedzie chłop po polu, jedzie na kombajnie.
Berecik na głowie wpuszczony ma fajnie.
Dziewuchy z grabiami na niego kiwają,
gdyby nie robota by się nimi zajął.

Hej, hola, hola, rolnicza dola
Hej, hola, hola, rolnicza dola

Bronka leży obok, tuż w jego kabinie.
Wozi ją ze sobą, nikt mu jej nie zwinie.
Bo co to za gospodarz, co swoje zagony,
nie przeczesze nieraz, przy pomocy brony.

Hej, hola, hola, rolnicza dola
Hej, hola, hola, rolnicza dola

[do spisu treści](#)

ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ

śl. Kazimierz Wroczyński, Jan Emil Lankau, muz. Mieczysław Słobódzki

[posłuchaj ...](#)

Rozkwitają pąki białych róż.
Wróć Jasieńku, z tej wojenki wróć.
Wróć, ucałuj jak za dawnych lat,
dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ja ci idącemu w bój,
białą różę za karabin twój.
Nimeś odszedł, Jasiuleńku stąd
nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nie przejrzana mgła.
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat.
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż.
Przeszło lato, jesień, zima już.
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Jasieńkowi nic nie trzeba już.
Bo mu kwitną pąki białych róż.
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

[do spisu treści](#)

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

sł. Roman Ślęzak muz. V.Agapkin

[posłuchaj ...](#)

Rozszumiały się wierzby płaczące.	d A7
Rozpłakała się dziewczyna w głos.	d
Od łez oczy podniosła błyszczące.	g d
Na żołnierski, na twardy życia los.	A A7 d

<i>Nie szumcie, wierzby, nam</i>	<i>d A</i>
<i>żału, co serce rwie.</i>	<i>d</i>
<i>Nie płacz, dziewczyno ma,</i>	<i>D7</i>
<i>bo w partyzantce nie jest źle.</i>	<i>A A7 d</i>

<i>Do tańca grają nam</i>	<i>d A</i>
<i>granaty, visów szczęk.</i>	<i>d</i>
<i>Śmierć kosi niby łąn,</i>	<i>D7 g</i>
<i>lecz my nie znamy, co to lęk.</i>	<i>A A7 d</i>

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok.
Maszeruje ta leśna piechota,
na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie, wierzby, nam
żału, co serce rwie.
Nie płacz, dziewczyno ma,
bo w partyzantce nie jest źle.

Do tańca grają nam
granaty, visów szczęk.
Śmierć kosi niby łąn,
lecz my nie znamy, co to lęk.

I choć droga się nasza nie kończy,
choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres.
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
bo przelano już tyle krwi i łez.

[do spisu treści](#)

RYCERZY TRZECH

sł. ??? muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Rycerzy trzech: Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba.
Gnębi nas pech, wszystkim nam się
Basieńka podoba, ach podoba.
Zwalczmy tę chuć, inny cel nam historia wytycza.
Musimy knuć, musimy knuć
jak się pozbyć Tuhaj - bejowicza.

[do spisu treści](#)

RZKA

muz. i tekst: Wojciech Jarociński – Wolna Grupa Bukowina

[posłuchaj ...](#)

Wysłuchany w twą cichą piosenkę
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz,
Wiedziałem już, rzeko, że kocham cię rzeko,
Że odtąd pójdę z tobą ...

*O dobra rzeko,
O mądra wodo,
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił było brak. Brak.*

Wieże miast, łuny światel,
Ich oczy zszarzałe nieraz
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem
Gdy stał się twoim nurtem.

*O dobra rzeko,
O mądra wodo,
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił było brak. Brak.*

Po dziś dzień, z tobą rzeko,
Gdzież począł – gdzie kres dał ci Bóg,
Ach życia ni zbraknie, by szlak twój przemierzyć,
By poznać twą melodią.

*O dobra rzeko,
O mądra wodo,
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił było brak. Brak.*

[do spisu treści](#)

RZEKI TO IDĄCE DROGI

sł. M. Dutkiewicz; muz. Adam Drag

[posłuchaj ...](#)

Wieczorem, późnym wieczorem	C G C
Panny wychodzą nad wodę,	C F G
Nad rzeką pochylają twarze,	F C a
Coś do niej szepczą, o czymś marzą.	F d D G

<i>Rzeki to idące drogi,</i>	<i>C</i>
<i>A łodzie - wędrowcy tych dróg.</i>	<i>d</i>
<i>Dwa razy w tej samej wodzie</i>	<i>G</i>
<i>Nie przejrzy się człowiek ni duch.</i>	<i>F G C (G)</i>

Trawy się wodzie kłaniają
Odbicia swe potrącając
I wiatrem, miękko kołysane
W jego gadanie, zasłuchane.

Rzeki to idące drogi,
A łodzie - wędrowcy tych dróg.
Dwa razy w tej samej wodzie
Nie przejrzy się człowiek ni duch.

Noc pachnie miodem i miętą
A wianki płyną stadami,
Płyną, od zmroku aż do świtu,
Płyną tak znikąd, hen do nikąd.

Rzeki to idące drogi,
A łodzie - wędrowcy tych dróg.
Dwa razy w tej samej wodzie
Nie przejrzy się człowiek ni duch.

[do spisu treści](#)

SERCE W PLECAKU

sł. i muz. Michał Zieliński

[posłuchaj ...](#)

Z młodej piersi się wyrwało,
w wielkim bólu i rozterce,
i za wojskiem poleciało
zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował.
Nad serduszkiem się uzałił,
więc je do plecaka schował,
i pomaszerował dalej.

*Tę piosenkę, tę jedyną,
śpiwam dla ciebie dziewczyno.
Może także jest w rozterce
zakochane twoje serce.*

*Może potajemnie kochasz
i po nocach tęsknisz, szlochasz.
Tę piosenkę, tę jedyną,
śpiwam dla ciebie dziewczyno.*

Poszedł żołnierz na wojenkę.
Poprzez góry, lasy, pola.
Z śmiercią nieraz szedł pod rękę.
Taka to żołnierska dola.

A choć go trapiły wielce
kule, gdy szedł do ataku.
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
miał w zapasie drugie serce.

*Tę piosenkę, tę jedyną,
śpiwam dla ciebie dziewczyno.
Może także jest w rozterce
zakochane twoje serce.*

*Może potajemnie kochasz
i po nocach tęsknisz, szlochasz.
Tę piosenkę, tę jedyną,
śpiwam dla ciebie dziewczyno.*

[do spisu treści](#)

SIÓDME NIEBO

sł. A.M.Michorzewski, muz. R.Bobkowski

[posłuchaj ...](#)

Siódma wieczór, siedem klas.	a e
Dziecko ma już siedem lat.	C G
Siódme piwo i już czas,	d C
żeby nie pamiętać dat.	d E

<i>W twoje ślady młodzi idą,</i>	<i>F</i>
<i>sam to przyznasz z wielkim bólem,</i>	<i>C</i>
<i>że zostałeś inwalidą ...</i>	<i>F</i>
<i>bo wybrałeś nie te kule.</i>	<i>D E</i>

Mózg się zużył, czujesz jak
ledwie ci pulsuje skroń.
Może już odwagi,
skończysz, jak dobity koń.

W twoje ślady młodzi idą,
sam to przyznasz z wielkim bólem,
że zostałeś inwalidą ...
bo wybrałeś nie te kule.

Na mieszkanie siedem lat.
Wyrok jak za skok na bank.
Każde życie nie zza krat.
Każda renta, żaden szwank.

W twoje ślady młodzi idą,
sam to przyznasz z wielkim bólem,
że zostałeś inwalidą ...
bo wybrałeś nie te kule.

Siódma wieczór, siedem klas.
Dziecko ma już siedem lat.
Siódme piwo i już czas.
Ła da daj, ła da daj ...

[do spisu treści](#)

SOSENKA

śl., muz. ???

nie posłuchasz ...

Płynie łódka w morskiej toni.	a d
Księżyc z dala blaski śle.	E a
Kiedy mile mi mówiła:	a d
mój Jasieńku, kocham cię.	F E a A7

<i>Hej, las, mówię wam,</i>	<i>d</i>
<i>Szumi las, mówię wam.</i>	<i>a</i>
<i>A w lesie tym sosenka,</i>	<i>E a A7</i>
<i>Spodobała mi się pełna kras</i>	<i>d a</i>
<i>Marysia ma mileńka.</i>	<i>E7 a</i>

Czarne oczy mej dziewczyny
słodko do mnie śmiały się,
Kiedy czule mi mówiła:
mój Jasieńku, kocham cię.

Hej, las, mówię wam,
Szumi las, mówię wam.
A w lesie tym sosenka,
Spodobała mi się pełna kras
Marysia ma mileńka.

Całuj mocno, całuj szczerze,
tysiąc razy, raz po raz.
Może wtedy Ci uwierzę,
że prawdziwa miłość w nas.

Hej, las, mówię wam,
Szumi las, mówię wam.
A w lesie tym sosenka,
Spodobała mi się pełna kras
Marysia ma mileńka.

[do spisu treści](#)

STOKROTKA

śl. Jan Chęciński, muz. Karol Eckert

[posłuchaj ...](#)

Gdzie strumyk płynie zwolna,
rozsiewa zioła maj.
Stokrotka rosła polna.
A za nią szumiał gaj.

Wtem harcerz zdąży zwolna:
Stokrotko witam cię.
Twój urok mnie zachwyca,
czy chcesz być mą czy nie.

Ma miłość jest głęboka,
głęboko w sercu skryta.
I nikt jej nie odgadnie,
i nikt jej nie odczyta.

Gdzie strumyk zdąży zwolna,
rozsiewa zioła maj.
Stokrotka znikła polna,
z harcerzem poszła w gaj.

I idą, idą, idą,
aż zaszli w ciemny las.
A harcerz taki gapa,
że na pokrzywy wlaź.

A ona, ona, ona.
Cóż biedna robić ma?
Nad druhem pochylona,
a w oku błyszczy łza.

[do spisu treści](#)

SULIKO

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Gdzie rozkwita kwiat, róży kwiat.
Na gałązce usiadł lotny ptak.
Zadrżał wśród listowia purpurowy pąk,
czemu serce drży Suliko?

Jedzie wrony koń spośród wzgórz.
Jeździec zbliża się, wchodzi w próg.
Spragnionemu wody daj, wyjdź przed dom,
czemu kryjesz wzrok, Suliko?

Wiłam z przędzy nić, długą nić.
Z przędzy powstał szal, zwiewny szal.
Szal do przędzy niepodobny nic a nic,
i ty jesteś już nie ten sam.

Pięknie pachnie chleb, pachnie miód.
Proszę napij się, ucisz głód.
Ale nadaremnie ściga mnie twój wzrok,
inna jesteś już Suliko!

Pobladł jeździec i ruszył w cwał.
W locie zerwał kwiat, róży kwiat.
Zdrada rani serce, kolce ranią dłoń.
Zapłakała w głos Suliko.
Bo umiera miłość, kiedy stargasz ją,
mówi pieśń, stara pieśń, Suliko!

[do spisu treści](#)

SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS

sł. Marek Skolarski, muz. Ryszard Rynkowski

[posłuchaj ...](#)

Los cię w drogę pchnął
i ukradkiem drwiąc się śmiał.
Bo nadzieję dając ci
fałszywy klejnot dał.
A ty idąc w świat
patrzysz w klejnot ten co dnia.
Chociaż rozpatrz już od lat
wyziera z jego dna.
Uuu... z jego dna.

Na rozstaju dróg
gdzie przydrożny Chrystus stał.
Zapytałeś dokąd iść
frasobliwą minę miał.
Przystanąłeś więc
z płaczem brzóz sprzymierzyć się.
I uрониć pierwszy raz
w czerwone wino łzę.
Uuu ... wino łzę.

*Szczęśliwej drogi - już czas.
Mapę życia w sercu masz.
Jesteś jak, młody ptak,
głuchy jak los.
Nadaremnie wzywasz go
bo twój głos, głos, głos...*

Idziesz wiecznie sam
i już nic nie zmienia się.
Poza tym, że raz jest za,
raz przed tobą twój cień.
Los cię w drogę pchnął
i ukradkiem drwiąc się śmiał.
Bo nadzieję dając ci,
fałszywy klejnot dał.

*Szczęśliwej drogi - już czas.
Mapę życia w sercu masz.
Jesteś jak, młody ptak,
głuchy jak los.
Nadaremnie wzywasz go
bo twój głos, głos, głos...*

[do spisu treści](#)

SZŁA DZIEWECZKA

śl., muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Szła dziewczeczka do laseczka,
do zielonego, ha, ha, ha,
do zielonego, ha, ha, ha,
do zielonego.

Napotkała myśliwe czka,
bardzo śwarnego, ha, ha, ha,
bardzo śwarnego, ha, ha, ha,
bardzo śwarnego.

*Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?
Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom.
Znalazłem dziewczynę, c kocham ją.*

Myśliweczku, kochaneczku,
bardzom ci rada, ha, ha, ha,
bardzom ci rada, ha, ha, ha,
bardzom ci rada.

Dałabym ci chleba z masłem,
alem go zjadła, ha, ha, ha,
alem go zjadła, ha, ha, ha,
alem go zjadła.

*Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?
Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom.
Znalazłem dziewczynę, c kocham ją.*

Jak żeś zjadła, to żeś zjadła,
to mi się nie chwał, ha, ha, ha,
to mi się nie chwał, ha, ha, ha,
to mi się nie chwał.

Bo jak bym cię w lesie spotkał,
to bym cię zabrał, ha, ha, ha,
to bym cię zabrał, ha, ha, ha,
to bym cię zabrał.

*Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?
Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom.
Znalazłem dziewczynę, c kocham ją.*

[do spisu treści](#)

TAM NAD WISŁĄ, W DOLINIE

sł., muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Tam nad Wisłą w dolinie,
siedziała dziewczyna. C
Była piękna jak różany kwiat. G C

Maki i róże zbierała sobie. 2× F C G C
Wiła wianki i rzucała je
do falującej wody. C7 F d
Wiła wianki i rzucała je do wody. 2× G7 C

A gdy ona wianki te nad Wisłą wiła,
przyszedł do niej rycerzyk młody.

Miła, ach miła, tak rzecze do niej. 2×
I udała się z tym młodym rycerzykiem
w świat daleki.
I udała się z tym rycerzykiem w świat. 2×

Nie uszło nic więcej, jak dziewięć miesięcy.
Siedzi ona nad Wisłą, płacze.

Miłość, ach miłość, zdradziłaś ty mnie. 2×
I rzuciła się z rozpacz do tej
falującej wody.
I rzuciła się z rozpacz do wody. 2×

[do spisu treści](#)

TANGO LIBIDO

sł. Maciej Maleńczuk, muz. Maciej Maleńczuk

[posłuchaj ...](#)

Ona by chciała do trójkąta, ona by chciała jeszcze raz.	h e
Po garderobie mi się pląta, lecz ja niestety mówię pas.	G Fis h
Ja chyba całkiem oszalałem, czym to się skończy, kto to wie.	h e
Już całą Polskę przeleciałem, a ciągle lecieć mi się chce ...	G Fis h

<i>Tango libido, ona by chciała do trójkąta.</i>	<i>e h</i>
<i>Tango libido, ona by chciała jeszcze raz.</i>	<i>e h</i>
<i>Tango libido, po garderobie mi się pląta.</i>	<i>e G h</i>
<i>Tango libido, lecz ja niestety mówię pas ...</i>	<i>e Fis h</i>
<i>Lecz ja niestety mówię pas.</i>	<i>e Fis h</i>

Chyba już całkiem zwariowałem, na oko kładę gruby tusz.
A cała Polska to za mało, o zagranicy myślę już.
Ja przecież wcale nie chcę źle, chcę wziąć w ramiona cały świat.
Wszyscy koledzy mówią nie, a koleżanki raczej tak ...

Tango libido, ona by chciała do trójkąta.
Tango libido, ona by chciała jeszcze raz.
Tango libido, po garderobie mi się pląta.
Tango libido, lecz ja niestety mówię pas ...
Lecz ja niestety mówię pas.

Czy to jest miłość czy libido, już nawet Bóg miłością jest.
Więc czemu płaczesz dziś dziewczyno, pobożna życia Twego treść.
Gdy od wieczora aż do rana, dobre uczynki robisz mi.
Tak dużo czasu na kolanach, że dobry Bóg wybaczy Ci ...

Tango libido, ona by chciała do trójkąta.
Tango libido, ona by chciała jeszcze raz.
Tango libido, po garderobie mi się pląta.
Tango libido, lecz ja niestety mówię pas ...
Lecz ja niestety mówię pas.

Nie jestem w końcu taki młody, na oko kładę gruby tusz.
Ratuję resztki swej urody, jakbym przeczuwał koniec już.
Więc jeśli teraz nie to kiedy, różane soki spijać z ust.
Zachowaj serce dla kolegi, a dla mnie zostaw tylko biust ...

[do spisu treści](#)

TAŃCZ MNIE PO MIŁOŚCI KRES

śł. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty, muz. Leonard Cohen

[posłuchaj ...](#)

Wtańcz mnie w swoje piękno	d
i niech skrzypce w ogniu drżą	a
przez paniczny strach,	d
aż znajdę swój bezpieczny port.	a
Chcę oliwną być gałązką	d
podnieś mnie i leć,	a
tańcz mnie po miłości kres.	E7 a
Tańcz mnie po miłości kres.	

Wtańcz mnie w swoje piękno póki nikt nie widzi nas.
W twoich ruchach odżył chyba Babilonu czas.
Pokaż wolno to, co wolno widzieć tylko mnie.
Ach tańcz mnie po miłości kres.
Tańcz mnie po miłości kres.

Odańcz mnie do ślubu jeszcze, jeszcze raz.
Tańcz mnie bardzo delikatnie, długo jak się da.
Bądźmy ponad tą miłością, pod nią bądźmy też.
Tańcz mnie po miłości kres.
Tańcz mnie po miłości kres.

Tańcz mnie do tych dzieci, które proszą się na świat,
przez zasłony, które noszą pocałunków ślad.
Choć są zdarte, lecz w ich cieniu można schronić się.
Tańcz mnie po miłości kres.
Tańcz mnie po miłości kres.

Wtańcz mnie w swoje piękno i niech skrzypce w ogniu drżą
przez paniczny strach, aż znajdę swój bezpieczny port.
Pieść mnie, nagą dłonią albo w rękawicze pieść.
Tańcz mnie po miłości kres.
Tańcz mnie po miłości kres.

[do spisu treści](#)

TAWERNA "POD PIJANĄ ZGRAJĄ"

sł. i muz. Grzegorz Bukała

[posłuchaj ...](#)

Kiedy niebo do morza przytula się płaczem,	C E a F
liche sosny garbate do reszty wykrzywia.	C G d7 G7
Brzegiem nocy wędrują bezdomni tułacze	C E a F
i nikt nie wie skąd idą, jaki wiatr ich przywiał.	C F G7 C a

<i>Do tawerny „Pod pijaną zgrają” .</i>	<i>F G7 C</i>
<i>Do tańczących rozhukanych ścian.</i>	<i>F G7 C</i>
<i>I do dziewczyn, które serca za złamany grosz oddają</i>	<i>F G7 C A7</i>
<i>nie pytając czyś ty kiep, czy drań.</i>	<i>F G7 C</i>

Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę,
gdy pół słońca, pół nieba, pół morza rozpali.
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali...

A w tawernie „Pod pijaną zgrają” .
Smutek spływa z okopconych ścian.
A dziewczyny z półgrosików amulety układają na kochanie,
na tęsknotę i na żal.

Kiedy chandra jesienna, jak mgła cię otoczy,
kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną.
Zamiast siedzieć bezczynnie i płakać i psioczyć
weź węzełek na plecy, ruszaj w świat w nieznane...

Do tawerny „Pod pijaną zgrają” .
Do tańczących rozhukanych ścian.
I do dziewczyn, które serca za złamany grosz oddają
nie pytając czyś ty kiep, czy drań.

[do spisu treści](#)

TĘSKNIACZ (PROWADŹ MELODIO MA)

tekst: Adam Andryszczyk, muz. R. Raczyński,

wyk. Krystyna Możejko

[posłuchaj ...](#)

Prowadź, melodio ma	G C G C
Prowadź mnie, moje granie	G C G
Poprzez góry i doliny	C D G e
Aż po nieba kres	a D G e
Aż po nieba kres	a D G

Prowadź, melodio ma
Prowadź mnie, moje granie
Poprzez góry i doliny
Póki starczy mi sił,
Póki starczy mi sił.

Prowadź, melodio ma
Prowadź mnie, moje granie
Poprzez góry i doliny
Póki starczy mi sił,
Aż po nieba kres.

[do spisu treści](#)

TO, CO BYŁO, MINĘŁO

sł. i muz. Jacek Małecki

[posłuchaj ...](#)

Gdzieś na rajdowym szlaku,
maj nas deszczem zapraszał w swe progi.
Tęczę słońcem tkał na drutach deszczu,
kurzem ścielił nam rajdowe drogi.

*To co było - minęło.
To co było - nie wróci.
Tylko wiatr, wędrowny wiatr
nasze piosenki nuci.*

Ciche dźwięki gitary,
pozwały płonąć ognisku.
A z dymem się snuł refren stary,
po uśpionym już wrzosowisku.

*To co było - minęło.
To co było - nie wróci.
Tylko wiatr, wędrowny wiatr
nasze piosenki nuci.*

Często w myślach wracamy
do gitary, ogniska i szlaku.
Z biciem serca piosenek słuchamy,
zaglądamy do starych plecaków.

*To co było - minęło.
To co było - nie wróci.
Tylko wiatr, wędrowny wiatr
nasze piosenki nuci.*

Czas wędrował za nami,
zmienił nas i przyjaciół pozmieniał.
Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie.
Dziś zostały już tylko wspomnienia.

*To co było - minęło.
To co było - nie wróci.
Tylko wiatr, wędrowny wiatr
nasze piosenki nuci.*

[do spisu treści](#)

TO JUŻ BYŁO

sł. i muz. Andrzej Sikorowski

[posłuchaj ...](#)

Z wielu pieców się jadło chleb,	C G C
bo od lat przyglądam się światu.	F G
Nieraz rano zabolął łeb	C G C
i mówili zmiana klimatu.	F G

Czasem zdarzył się wielki raut,	e d
albo feta proletariatu.	F G
Czasem podróż najlepszym z aut,	e d
częściej szare drogi powiatu.	F G

<i>Ale to już było.</i>	<i>F</i>
<i>I nie wróci więcej.</i>	<i>G C</i>
<i>I choć tyle się zdarzyło</i>	<i>e</i>
<i>to do przodu wciąż wyrywa głupie serce.</i>	<i>F C</i>

Ale to już było.
Znikło gdzieś za nami.
Choć w papierach lat przybyło
to naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami.

Na regale kolekcja płyt
i wywiadów pełne gazety.
Za oknami kolejny świt
i w sypialni dzieci oddechy.

One lecą drogą do gwiazd,
przez niebieski ocean nieba.
Ale przecież za jakiś czas
będą mogły same zaśpiewać.

<i>Ale to już było.</i>	
<i>I nie wróci więcej.</i>	
<i>I choć tyle się zdarzyło</i>	
<i>to do przodu wciąż wyrywa głupie serce.</i>	

Ale to już było.
Znikło gdzieś za nami.
Choć w papierach lat przybyło
to naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami.

[do spisu treści](#)

TOKAJ

śl. ???, muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Co wieczora tokaj piłem
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
Aż do rana się bawiłem
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
I choć w głowie tego zaszumiało,
serce się do ciebie rwało,
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.

Dzisiaj znowu tokaj piłem
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
Aż do rana się bawiłem
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
Choć się głowa, jak len w polu chwieje,
do śniadania wytrzeźwieję,
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.

Potem przyjdę ja do ciebie
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
A ty przyjmiesz mnie do siebie
moja ty, miła ty dziewczeczko ma.
I choć z ust mych zapachnie ci wino,
pocałujesz mnie dziewczyno,
moja ty, miłą ty dziewczeczko ma.

[do spisu treści](#)

TOLERANCJA

Tekst i muz. Stanisław Soyka

[posłuchaj ...](#)

Dlaczego nie mówimy o tym,
co nas boli otwarcie?
Budowa ściany wokół siebie.
Marna sztuka.
Wrażliwe słowo, czuły dotyk, wystarczą.
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam.

*Na miły Bóg.
Życie nie tylko po to jest, by brać.
Życie nie po to, by beczynn timer trwać.
I aby żyć, siebie samego trzeba dać.*

Problemy moje, twoje,
nasze, boje, polityka.
A przecież każdy włos
jak nasze lata policzony.
Kto jest bez winy
niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci.
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam.

*Na miły Bóg.
Życie nie tylko po to jest, by brać.
Życie nie po to, by beczynn timer trwać.
I aby żyć, siebie samego trzeba dać.*

[do spisu treści](#)

TRATWA BLUES

sł. Maciej Zembaty

[posłuchaj ...](#)

Zbuduję sobie tratwę i spłynę rzeką w dół.
Zbuduję sobie szałas na prerii pośród ziół.

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz,
choć ludzie mi mówili, że spadnę skrecę kark!

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

Zabrałem ją na tańce, tańczyła ze mną jeden raz.
Po ślubie przysięgała, że ten to jej brat.

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz.
Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą.

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

Kupiłem skrzynkę piwa, w kajucie będzie mrok.
Zrobimy wszystkim ludziom seksowny five o'clock!

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

Zbuduję drugą Polskę, zbuduję nowy świat.
I kupię sobie fiata za jakieś dwieście lat!

Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!
Bo blues jest wtedy, kiedy - kiedy, człowiekowi jest źle!

[do spisu treści](#)

TRZY MIŁOŚCI

sł. Bułat Okudźawa, tłum. Wojciech Młynarski, muz. Bułat Okudźawa

[posłuchaj ...](#)

[posłuchaj ...](#)

Pierwsza miłość z wiatrem gna,
z niepokoju drży.

a E

Druga miłość życie zna
i z tej pierwszej drwi.

d a

*A ta trzecia, jak tchórz,
w drzwiach przekręca klucz
i walizkę ma spakowaną już.*

d a

E a

*A ta trzecia, jak tchórz,
w drzwiach przekręca klucz
i walizkę ma spakowaną już.*

Pierwsza wojna pal ją sześć,
to już tyle lat.

Druga wojna jeszcze dziś
winnych szuka świat.

*A w tej trzeciej, co chce
przerwać nasze dni,
winien będziesz Ty,
winien będziesz Ty.*

*A w tej trzeciej, co chce
przerwać nasze dni,
winien będziesz Ty,
winien będziesz Ty.*

Pierwsze kłamstwo – myślisz ech,
zażartował ktoś.

Drugie kłamstwo – gorzki śmiech
– śmiechu nigdy dość.

*A to trzecie, gdy już
przejdzie przez Twój próg
głębiej zrani Cię
niż na wojnie wróg.*

*A to trzecie, gdy już
przejdzie przez Twój próg
głębiej zrani Cię
niż na wojnie wróg.*

[do spisu treści](#)

TU JEST MOJE MIEJSCE

sł. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

W gorącym słońcu Casablanki,
w czerwonym skwarze marokańskich dni,
szukałem cienia Twego domu,
który na długo z oczu znikł.

W paryskim zgiełku wśród bulwarów,
od barwnym niebem Elizejskich pól.
Słyszałem kiedyś dźwięk znajomy,
choć nierealny jak ze snu.

*Tu jest moje miejsce,
tu masz swój ciasny,
ale własny kąt.
Tu jest Twoje miejsce,
tu jest Twój dom.*

W najdalszym kącie tego świata,
dokąd Cię rzucił Twój wędrowny los,
tęskniłeś zawsze do tej ziemi,
na której nigdy nie brak trosk.

I tak jest zawsze i tak być musi.
Bo tylko jeden mamy w życiu dom
Dokąd się wraca, gdy w potrzebie,
nawet z najdalszych świata stron.

*Tu jest moje miejsce,
tu masz swój ciasny,
ale własny kąt.
Tu jest Twoje miejsce,
tu jest Twój dom.*

[do spisu treści](#)

TURNUS PRZY OGNISKU

sł. i muz. Jerzy Skoczylas

[posłuchaj ...](#)

Płomień strzela już z ogniska.	C
Czyś z daleka jest czy z bliska,	F
usiądź z nami przy tym ogniu,	C
swoje dłonie, serce ogrzej.	G7

Ta piosenka rozweseli
nawet twarz najbardziej chmurną,
bo na całym chyba świecie,
nie ma takiej wiary, jak nasz turnus.

<i>Przy ognisku, przy ognisku,</i>	<i>C</i>
<i>tak siedzimy sobie wszyscy.</i>	<i>F</i>
<i>Giną troski i zmartwienia,</i>	<i>C</i>
<i>bo ognisko wszystko zmienia.</i>	<i>G7</i>

Pan Kierownik jest tu z nami.
I choć złości się czasami,
to wybacza różne psoty,
bo jest z niego chłopak złoty.

A szefowa naszej stołówki
fajna babka jest i kwita.
Lecz się często denerwuje,
gdy się ktoś jej czepia.

<i>Przy ognisku, przy ognisku,</i>
<i>tak siedzimy sobie wszyscy.</i>
<i>Giną troski i zmartwienia,</i>
<i>bo ognisko wszystko zmienia.</i>

Nasz kaowiec pan Mieczysław,
wciąż wycieczki nam załatwia.
Uwielbiają go kobiety,
bo przystojny jest niestety.

Gdy w świetlicy pani Basia
daje książki oraz szachy,
każdy facet czuje feler,
że już nie jest kawalerem.

*Przy ognisku, przy ognisku,
tak siedzimy sobie wszyscy.
Giną troski i zmartwienia,
bo ognisko wszystko zmienia.*

Już niedługo powrócimy
do swych domów i swej pracy.
Ale każdy z rozrzewnieniem
będzie wspominał nasze wczasy.

Gdy po roku się spotkamy
na turnusie przy ognisku,
to znów razem zaśpiewamy,
tę piosenkę satyryczną.

*Przy ognisku, przy ognisku,
łatwiej się wybacza wszystko.
Nawet tę satyrę ostrą,
Zaśpiewaną prosto w oczy.*

[do spisu treści](#)

TWÓJ BÓL JEST LEPSZY NIŻ MÓJ

sł. i muz. Kazik Staszewski (maj 2020)

[posłuchaj ...](#)

Zamknięte cmentarze to na skutek zdarzeń	D G
ostatnich tygodni, ostatnich wydarzeń.	D G
Na łańcuchy patrzę, ocieram łzy.	D G
Tak jak i ty.	D Fis D
Tak jak i ty.	D Fis D

Otwiera się brama, ja nie wierzę oczom
czy jednak się rzeczy inaczej potoczą.
Podbiegam, Twoje karki krzyczą: stój!
Twój ból jest lepszy niż mój.
Twój ból jest lepszy niż mój.

Ból ukoić możesz Ty jeden,	G
wszyscy inni wpadli w biedę.	C
<i>Limuzyny dwie jedna cały cmentarz Twój,</i>	D
<i>lepszy niż mój.</i>	D Fis D

Na ulicach i w mieszkaniach
duch miłości się wyłania.
Limuzyny dwie jedna cały cmentarz Twój,
większy niż mój.

Cztery lata temu dziesiątego kwietnia,
Marii prosto pod koła córka uciekła.
Maria nie przekroczy bramy dziś tej.
Twój ból jest lepszy niż jej.
Twój ból jest lepszy niż jej.

Józef miał ojca, żonę i syna
i tego się dnia dla nich czas ten zatrzymał.
Józef nie wspomni dzisiaj dnia tego.
Twój ból jest lepszy niż jego.
Twój ból jest lepszy niż jego.

Ból ukoić możesz Ty jeden,	
wszyscy inni wpadli w biedę.	
<i>Limuzyny dwie jedna cały cmentarz Twój,</i>	
<i>lepszy niż mój.</i>	

Na ulicach i w mieszkaniach
duch miłości się wyłania.
Limuzyny dwie jedna cały cmentarz Twój,
lepszy niż mój.

Ja tam po prawdzie nie kocham cmentarzy,
gdy mama mnie prosi to z nią tam pojadę.
Na grobie ojca kładę kwiatów strój.

Twój ból jest lepszy niż mój.

Twój ból jest lepszy niż mój.

Co za piękny dzień dzisiaj nam wszystkim dano,
pamiętać o wszystkich, których zabrano.

Po drugiej stronie stoją i ronią łzy.

Tak jak i Ty.

Tak jak i Ty.

Tak jak i Ty.

Tak jak i Ty.

do spisu treści

TYLE MI ZOSTAŁO

sł. i muz. Krzysztof Daukszewicz

[posłuchaj ...](#)

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

C G

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

G G7 C

Siedzę w swoim domu, w kącie, w przytulnych walonkach.

C G

Jeszcze wczoraj było ciepło, grzało choć od słonka.

G G7 G C

Dzisiaj coś im nawaliło i się prąd wyłączył.

C C7 F

Tylko zacier jest na chodzie i z rurki się sący.

F C G C

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

Wody wczoraj mi naciekło, prawie pół miednicy.

Dzisiaj - dup i wywaliło rury w kamienicy.

Tych żeberek, co pod oknem, ogrzać już nie sposób.

Gdyby one były z mięsa, miałbym chociaż rosół.

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

Teraz z kranów mi nie leci, w łazience mi cuchnie

gaz bezwonny, to nie włączam, bo a nuż wybuchnie.

W kuchni mrozi się lodówka, ale też zewnątrz.

Pralka tylko wtedy chodzi, kiedy piorę ręcznie.

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

Telewizor wyłączyłem - świecił za niebiesko,

bo samogon, gdy wypędzę, to chowam w kineskop.

Zresztą może bym i włączył, ale nie ma prądu.

Tylko zacier jest na chodzie i dowód do wglądu.

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

I tak jest każdego roku, kiedy przyjdzie zima.

Myślę, przyjdzie jeszcze jedna i blok nie wytrzyma.

Póki co by ta najbliższa nie dała we znaki,

kupię drugi telewizor, by mieć dwa baniaki!

Tyle mi zostało, co mi nakapało.

Jak przyjdzie policja, będzie prohibicja.

[do spisu treści](#)

TYŻ MENE PIDMANUŁA

śl. i muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Ty skazała w ponedilok - pidem razem po barwinok.

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidwela.

Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.

Ty skazała u wiwtorok – pocziłuje razy sorok.

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidwela.

Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.

Ty skazała u seredu – pidem razem po czeredu.

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidwela.

Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.

Ty skazała u czeterew – pidem razem na konceret.

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidwela.

Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.

Ty skazała u piatnicu – pidem razem po sunicu.
(Pustisz mene pid spudnicu).

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidwela.

Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.

Ty skazała u sobotu – pidem razem na robotu.

Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidwela.

Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidwela.

Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.

*Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidweła.
Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.*

Ty skazała u nedilu – pidem razem na wesile.
*Ja pryszow – tebe nema, pidmanuła, pidweła.
Tyż mene pidmanuła, tyż mene pidweła.
Tyż mene mołodoho, z uma z rozumu zwela.
Jasz tebe pidmanuła, jasz tebe pidweła.
Jasz tebe mołodoho z uma z rozumu zwela.*

[do spisu treści](#)

U STUDNI

sł. muz. Stare Dobre Małżeństwo

[posłuchaj ...](#)

Spotkamy się kiedyś u studni.	E A
Wkoło będzie zielono.	E
Nasze żony będą odświeżone,	E
nawet wódkę wypić pozwolą.	A H7

Spotkamy się kiedyś u studni,
takiej zwykłej - z kołowrotem.
Woda w niej będzie chłodna.
W świat uwierzymy z powrotem.

Spotkamy się u studni.	A
Być może że na drugim świecie.	H7 E
Bóg przecież jest łaskawy	A
i pewnie da nam tę pociechę.	H7 E

Spotkamy się kiedyś u studni
z wiecznie żywą wodą.
Bellona też zaprosimy,
on przecież będzie polewał.

Spotkamy się u studni
i będziemy znów tacy młodzi.
Nasze żony będą piękne.
Nam wódka nie będzie szkodzić.

Spotkamy się u studni
i będziemy znów tacy młodzi.
Nasze żony będą piękne.
Nam wódka nie będzie szkodzić.

[do spisu treści](#)

UCIEKAJ MOJE SERCE

sł. Agnieszka Osiecka muz. Seweryn Krajewski

[posłuchaj ...](#)

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila.	a E a
Splecione ręce i na plaży oczu błysk.	G C
Wysłany w biegu krótki list,	A7
stokrotka śniegu, dobra myśl,	d
to wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.	G C

<i>Uciekaj skoro świt,</i>	<i>d</i>
<i>bo potem będzie wstyd.</i>	<i>a</i>
<i>I nie wybaczy nikt</i>	<i>d</i>
<i>chłodu ust twych.</i>	<i>E a</i>

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach.
Kropelka żalu, której winien jesteś ty.
Nieprawda, że tak miało być,
że warto w byle pustkę iść.
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.

Uciekaj skoro świt,
bo potem będzie wstyd.
I nie wybaczy nikt
chłodu ust twych.

Odloty nagle i wstydlive, niezabawne.
Nic nie wiedzący, a zdradzony pies czy miś.
Żałosna chuda kwiatów kiść,
i nowa złuda, nowa nić.
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.

Uciekaj skoro świt,
bo potem będzie wstyd.
I nie wybaczy nikt
chłodu ust twych.

[do spisu treści](#)

UKRAINA (HEJ SOKOŁY)

sł. muz. Tomasz Padurra

[posłuchaj ...](#)

[posłuchaj ...](#)

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody
siada na koń kozak młody,
czule żegna się z dziewczyną,
jeszcze czulej z Ukrainą.

a
E
a
E a

Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy skowroneczku.

C
G
a
E a

Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Wiele dziewcząt jest na świecie,
lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało
przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy skowroneczku.

Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Ona biedna tam została,
przepióreczka moja mała.
A ja tutaj w obcej stronie
dnem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy skowroneczku.

*Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.*

Żal, żal za dziewczyną.
Za zieloną Ukrainą.
Żal, żal, serce płacze,
że jej więcej nie zobaczę.

*Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy skowroneczku.*

*Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.*

Wina, wina, wina, dajcie!
A jak umrę pochowajcie
na zielonej Ukrainie
przy kochanej mej dziewczynie.

*Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy skowroneczku.*

*Hej, hej, hej sokoły!
Omijajcie góry, lasy, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.*

[do spisu treści](#)

UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE

sł. ks. Franciszek Leśniak, muz. Stefan Surzyński

[posłuchaj ...](#)

Upływa szybko życie.
Jak potok płynie czas.
Za dzień, za rok, za chwilę
razem nie będzie nas.
Za dzień, za rok, za chwilę
razem nie będzie nas.

I nasze młode lata
popłyną szybko w dal.
A w sercu pozostanie
tęsknota, smutek, żal.
A w sercu pozostanie
tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
póki wiosenne dni.
Niechże przynajmniej teraz
nie płyną gorzkie łzy.
Niechże przynajmniej teraz
nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć o nas zginie
już za niedługi czas.
Niech piosnka w dal popłynie
póki jesteśmy wraz.
Niech piosnka w dal popłynie
póki jesteśmy wraz.

A jeśli losów koło
złączy zerwaną nić.
Będziemy znów pospołu
śpiewać, marzyć, śnić.
Będziemy znów pospołu
śpiewać, marzyć, śnić.

Więc kiedy dziś stajemy
już u rozstaju dróg.
Idącym w świat z otuchą,
niech błogosławi Bóg.
Idącym w świat z otuchą,
niech błogosławi Bóg.

[do spisu treści](#)

W GÓRACH JEST WSZYSTKO CO KOCHAM

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojciech Szymański

[posłuchaj ...](#)

W górach jest wszystko co kocham.
Wszystkie wiersze są w bukach.
Zawsze kiedy tam wracam
biorą mnie klony za wnuka.

Zawsze kiedy tam wracam
siedzę na ławce z księżycem.
I szumią brzoź kropidła,
dalekie miasta są niczym.

Ja się tu urodziłam w piśmie.
Ja wszystko górcom zapisałam czarnym.
Ja jedna znam tylko Synaj
na lasce jałowca wsparty.

I czerwień kalin jak Cyrylice piszę.
I na trąbitach jesieni głosi bór,
że jedna jest tylko mądrość –
dzieło zdjęte z gór...

[do spisu treści](#)

W MUROWANEJ PIWNICY

sł., muz. ???

[posłuchaj ...](#)

W murowanej piwnicy tańczowali zbójnicy.
Kazali se piknie grać i na nóżki pozirać.

Tańcowałbyk, kiebyk móg, kiebyk nie miał krzywych nóg.
A że krzywe nogi mom, co podskocze, to się gnom.

Ej zbójniczek, zbójniczek, wyrabiał se chodniczek.
Wyrabiał se pikna drogę a jo tak robić nie mogę.

[do spisu treści](#)

W PIWNICZNEJ IZBIE

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

W piwnicznej izbie siedzę sam
nad kuflem pełnym piwa.
Oczyrna wodzę tu i tam
a głowa mi się kiwa.

D A D

Ja nie dbam o czerwony nos,
ni o to, że wciąż tyję.
Ja biorę kufel w ręce swe
i piję, i piję i piję
do dna.

A7 D A7

A gdyby ktoś mi wybór dał –
Dziewczyne, konia, trunek.
I rzekł – wybieraj sobie sam,
ja płacę za rachunek.

Na próżno dziewczę wdzięczy się
jak koń wyciąga szyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
i piję, i piję i piję
do dna.

A gdy już Sądu przyjdzie czas
i stanę o stóp Tronu.
Pokłonię ja się Panu w pas
i rzeknę bez pardonu:

Rozkoszy rajszych nie chce znać,
ni wiedzieć, gdzie się kryją.
Jeno mi Panie Boże wskaż,
gdzie piją, gdzie piją, gdzie piją
do dna.

[do spisu treści](#)

W ZIELONYM GAJU

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Słoneczko już zaszło, czyli zagasło
i już się ściemnia przed wieczorem.

*W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.*

Słoneczko zaszło, czyli zagasło
i gwiazdy świecą, gdzieś nad borem.

*W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.*

Nie mówcie gwiazdki i ty księżycu,
coście widzieli dziś wieczorem.

*W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.*

Śpiewam, ja śpiewam, a serce płacze,
kiedy cię luba, znów zobaczę?

*W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają, pod jaworem.*

[do spisu treści](#)

W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI

śl. Agnieszka Osiecka, muz. Andrzej Zieliński (Skaldowie)

[posłuchaj ...](#)

W żółtych płomieniach liści,
brzoza dopala się ślicznie.
Grudzień ucieka za grudniem,
styczeń mi stuka za styczniem.
Wśród ptaków wielkie poruszenie.
Ci odlatują, ci zostają.
Na łące stoją jak na scenie.
Czy też przeżyją, czy dotrwają.

G e a
G e H7 E7
a G C a
F C E7 a
G e a
G e H7 E7
a G C a
F G a G7

*I ja żegnałam nieraz kogoś,
i powracałam już nie taka.
Choć na mej ręce lśniła srogo
obrączka srebrna, jak u ptaka.
I ja żegnałam nieraz kogoś,
za chmurą, za górą, za drogą.
I ja żegnałam nieraz kogoś,
i ja żegnałam nieraz.*

C C7
F e d7
B E7 a
F D7 G G7
C C7
F e d
B E a
F G7 a/e

Gęsi już wszystkie po wyroku.
Nie doczekają się kolędy.
Ucięte głowy ze łzą w oku
zwiędłą jak kwiaty, które zwiędły.
Dziś jeszcze gęsi kroczą dumnie.
W ostatnim sennym kontredansie.
Jak tłuste księżne, które dumnie
witały przewrót, kiedy stał się.

*I ja witałam nieraz kogoś.
Chociaż paliły wstydem skronie.
I powierzałam Panu Bogu
to, co w pamięci jeszcze płonie.
I ja witałam nieraz kogoś.
Za chmurą, za górą, za drogą.
I ja witałam nieraz kogoś,
i ja witałam nieraz.*

Ogniska palą na polanie.
W nim liszka przez pomyłkę gore.
A razem z liską, drogi Panie
me serce biedne, ciężko chore.

Lecz nie rozczulaj się nad sercem.
Na cóż mi kwiaty, pomarańcze.
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę,
ja jeszcze z wiosną się roztańczę.

*I ty żegnałaś nieraz kogoś.
I powracałaś już nie taka.
Choć na twojej ręce lśniła srogo
obrączka srebrna, jak u ptaka.
I ty żegnałaś nieraz kogoś,
za chmurą, za górą, za drogą.
I ty żegnałaś nieraz kogoś,
i ty żegnałaś nieraz.*

[do spisu treści](#)

WARAHA

sł. i muz. ???

nie posłuchasz ...

Już słońeczko na zachodzie,
przegląda się w sinej wodzie.
Rybaku, wiosła złóż
i na brzeg wracaj już.
Waraha, waraha, hej.

Żegnaj moja mała łódka,
rozstajemy się na krótko.
Zarzucę znowu sieć,
nim ranek zacznie dzień.
Waraha, waraha, hej.

Już słońeczko na zachodzie,
przegląda się w sinej wodzie.
Rybaku wiosła złóż
i na brzeg wracaj już.
Waraha, waraha, hej.

[do spisu treści](#)

WATO BYŁO CZEKAĆ

sł. i muz. Jan Kaczmarek, kabaret ELITA

[posłuchaj ...](#)

Taka stanu naszego jest racja.
Taki pochod odwiecznej niedoli,
że rodząca się nam demokracja
w stan anarchii przechodzi powoli.

Kłamstwo w pełnej obmierzłej goliźnie.
Liczba oszczerstw się dwoi i troi,
bo dziś Polak w swej wolnej ojczyźnie
się zupełnie nikogo nie boi.

*Warto było czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy cuda te zobaczyć.
Aż z uciechy westchnął osłupiały świat.
Warto było czekać klepiąc biedę tyle lat.*

Dziś cwaniactwo w najlepszej jest modzie.
Zaś uczciwość wdeptana jest w błoto.
Duch upada w zmęczonym narodzie,
każdy szwindel najwyższą jest cnotą.

Ci z zachodu się jawnie z nas śmieją.
Wschód nas straszy wciąż Moskwą Pietruszki,
a my wciąż owładnięci nadzieją,
że na wierzbach wyrosną nam gruszki.

*Warto było czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy cuda te zobaczyć.
Aż z uciechy westchnął osłupiały świat.
Warto było czekać klepiąc biedę tyle lat.*

Jednym wciąż bezpieczeństwa brakuje.
Innym ciągle brakuje pieniędzy.
W krajobrazie zaś wciąż dominuje
las kominów bogactwa i nędzy.

I gdy czasem po cichu sumuję
z perspektywy nadzieje i lęki.
Powiem Państwu, że mnie denerwuje
dziarski refren tej starej piosenki.

*Warto było czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy cuda te zobaczyć.
By kolejne cuda, mógł podziwiać świat,
ja tam mogę biedę klepać jeszcze wiele lat.*

[do spisu treści](#)

WATO TERAZ CZEKAĆ

sł. i muz. Jan Kaczmarek, kabaret ELITA, urealnienie tekstu Jerzy Majewski

nie posłuchasz

Taka stanu naszego jest racja.
Taki pochod odwiecznej niedoli,
że rodząca się nam demokracja
w stan faszyzmu przechodzi powoli.

Kłamstwo w pełnej obmierzłej goliźnie.
Liczba oszczerstw się dwoi i troi,
i dziś Polak w swej wolnej ojczyźnie
znów człowieka innego się boi.

*Warto teraz czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy nowy świat zobaczyć.
Z zatrwożeniem wzdycha osłupiały świat.
Jak można zmarnować w Polsce tyle ładnych lat.*

Dziś cwaniactwo w najlepszej jest modzie.
Zaś uczciwość wdeptana jest w błoto.
Duch upada w zmęczonym narodzie,
każdy szwindel najwyższą jest cnotą.

Ci z zachodu się jawnie z nas śmieją.
Wschód wysyła niewinne pogrózki,
władza wciąż owładnięta nadzieją,
że na wierzbach wyrosną im gruszki.

*Warto teraz czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy nowy świat zobaczyć.
Z zatrwożeniem wzdycha osłupiały świat.
Jak można zmarnować w Polsce tyle ładnych lat.*

Jednym wciąż bezpieczeństwa brakuje.
Innym ciągle brakuje pieniędzy.
Wokół nas zaś wciąż dominuje
Kumoterstwo i brak kompetencji.

I gdy czasem po cichu sumuję
z perspektywy nadzieje i lęki.
Powiem Państwu, to się kalkuluje!
PIS odejdzie, nie będzie udręki.

*Warto teraz czekać na te piękne czasy.
I na własne oczy nowy świat zobaczyć.
By kolejne cuda, mógł podziwiać świat,
ja mogę poczekać jeszcze kilka, kilka lat.
(ale nie dłużej).*

[do spisu treści](#)

WIESIEK IDZIE (JESIEŃ IDZIE)

sł. Artur Andrus, muz. Olek Grotowski

[posłuchaj ...](#)

Raz staruszka błądzącego w lesie
ujrzał listek przywiedły i błądy.
I pomyślał – znowu idzie Wiesiek.
Wiesiek idzie – nie ma na to rady.

I podreptał do nory po ścieżce.
I oznajmił, stanąwszy przed chatą
swojej żonie, lisicy Agnieszce:
Wiesiek idzie – nie ma rady na to.

Zaś lisica zmartwiła się szczerze,
i machnęła łapkami obiema:
Matko Boska, bądź ostrożny, Jerzy!
Wiesiek idzie – rady na to nie ma.

Może przybyć już dziś, albo jutro,
lub pojutrze, a może za tydzień.
Może dobrze przetrzepać nam futro.
Nie ma rady – Wiesiek, Wiesiek idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna,
i tętniło życie w zagajnikach.
Oprócz lisków nikt chyba nie myślał
o nadejściu Wieśka - kłusownika.

Ale cóż, one żyły dość długo.
Łby na karkach miały, nie od parady.
I wiedziały, że wcześniej, czy później
Wiesiek przyjdzie – nie ma na to rady.

[do spisu treści](#)

WINDĄ DO NIEBA

sł. Marek Dutkiewicz muz. Janusz Kruk

[posłuchaj ...](#)

Mój piękny panie,	
raz zobaczony w technikolorze.	C a G
Piszę do pana ostatni list.	F G C
Już mi lustro z tym pana zdjęciem	
też nie pomoże.	G a F
Pora mi dzisiaj do ślubu iść.	C G C

Mój piękny panie ja go nie kocham, taka jest prawda.
Pan główną rolę gra w każdym śnie.
Ale dziewczyna przez świat nie może iść całkiem sama.
Życie jest życiem pan przecież wie.

<i>Już mi niosą suknię z welonem.</i>	<i>F G C a</i>
<i>Już Cyganie czekają z muzyką.</i>	
<i>Koń do taktu zamiata ogonem,</i>	
<i>Mendelsonem stukają kopyta.</i>	<i>F e a</i>

Jeszcze ryżem sypną na szczęście.
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa.
Złoty krążek mi wcisną na rękę
i powiozą mnie windą do nieba.
Złoty krążek mi wcisną na rękę
i powiozą mnie windą do nieba.

Mój piękny panie z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć.
Więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś.
I tak odchodzę bez pożegnania jakby znienacka.
Ktoś między nami zatrzasnął drzwi.

Już mi niosą suknię z welonem.
Już Cyganie czekają z muzyką.
Koń do taktu zamiata ogonem,
Mendelsonem stukają kopyta.

Jeszcze ryżem sypną na szczęście.
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa.
Złoty krążek mi wcisną na rękę
i powiozą mnie windą do nieba.
Złoty krążek mi wcisną na rękę
i powiozą mnie windą do nieba.

[do spisu treści](#)

WE WTOREK, W SCHRONISKU PO SEZONIE

sł. Wiesław Buchcic, muz. Ryszard Pomorski

[posłuchaj ...](#)

Złotym kobiercem wymoszczone góry.	C F C
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem.	a F d G
Buki czerwienią zabarwiły chmury.	C F e a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem...	F G C/G

<i>We wtorek w schronisku po sezonie,</i>	<i>C F G C</i>
<i>w doliny wczoraj zszedł ostatni gość...</i>	<i>a d G</i>
<i>Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie.</i>	<i>C F e a</i>
<i>I tej herbaty i tych gór mam dość...</i>	<i>F G C/G</i>

<i>We wtorek w schronisku po sezonie,</i>	<i>C F G C</i>
<i>w doliny wczoraj zszedł ostatni gość...</i>	<i>a d G</i>
<i>Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie.</i>	<i>C F e a</i>
<i>I tej herbaty i tych gór mam dość...</i>	<i>F G C/G</i>

Szaruga niebo powoli zasnuwa.
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam.
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich.

We wtorek w schronisku po sezonie,
w doliny wczoraj zszedł ostatni gość...
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie.
I tej herbaty i tych gór mam dość...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić.
A czas płynie wolno *panta rei*...
Do siebie tylko już nie umiem trafić.
Kochać, to więcej z siebie dać, czy mniej...

We wtorek w schronisku po sezonie,
w doliny wczoraj zszedł ostatni gość...
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie.
I tej herbaty i tych gór mam dość...

We wtorek w schronisku po sezonie,
w doliny wczoraj zszedł ostatni gość...
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie.
I tej herbaty i tych gór mam dość...

[do spisu treści](#)

WĘDROWANIE

śł. Leszek Aleksander Moczulski, muz. Jacek Zieliński Skaldowie

[posłuchaj ...](#)

Niewiadome dni i noce,
co przed nami, co się stanie.
Dni, godziny i minuty.
Wędrowanie, wędrowanie.

Czasem uśmiech, czasem łezka.
Chaos, pech, zawirowanie.
Lecz iść warto co dzień dalej.
Wędrowanie, wędrowanie.

La la la ja la la laj.
La la la la la la la la.
La la la ja la la laj.
La la la ja la laj.

Nigdy dosyć, cel w oddali.
Choć brak sił, człowiek ustanie.
Lecz za dalą będzie jutro.
Wędrowanie, wędrowanie.
Wędrowanie...

Płomyk tli się jak nadzieja.
Nieba, serca w niej przesłanie.
Radość zdobyć dziwnie trudno.
Wędrowanie, wędrowanie.

W głębi lasu drogi życia.
Czy niepewność, czy wahanie.
Aż do kresu, aż do celu.
Wędrowanie, wędrowanie.

La la la ja la la laj.
La la la la la la la la.
La la la ja la la laj.
Wędrowanie, wędrowanie.

[do spisu treści](#)

WOKÓŁ GÓRY (W LESIE LISTOPADOWYM)

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Andrzej Koczewski, Zbigniew Bogdański

[posłuchaj ...](#)

<i>Wokół góry, góry i góry</i>	<i>E a</i>
<i>i całe moje życie w górach.</i>	<i>E a</i>
<i>Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają</i>	<i>C G</i>
<i>niż śpiewak płatny na chórach.</i>	<i>E a</i>

*Wokół lasy, lasy i wiatr
i całe moje życie w świstach.
Wszystkich, których kocham,
wita was modrzewia ikona złocista.*

<i>Jak łasiczki ścieżka w śniegach,</i>	<i>d a</i>
<i>droga życia była kręta.</i>	<i>d C</i>
<i>Teraz z lasów zeszła na mnie</i>	<i>d a</i>
<i>młodych jodeł zieleń święta.</i>	<i>E a</i>

Ważne są tylko kopuły pieśni,
które na górze wysokiej zostaną.
Nikt nie szuka inicjałów cieśli,
gdy cieśle dom postawią.

*Wokół góry, góry i góry
i całe moje życie w górach.
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
niż śpiewak płatny na chórach.*

*Wokół lasy, lasy i wiatr
i całe moje życie w świstach.
Wszystkich, których kocham,
wita was modrzewia ikona złocista.*

Nie ludzką ręką malowany jest
wielki smutek duszy mojej.
Lecz nawet złockiej ikonie
już nigdy nic nie powiem.

Przyjaciele, którzy jemioły czcicie,
dobrze, że chodzicie światem.
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie,
by darzyła was ciepłym latem.

*Wokół góry, góry i góry
i całe moje życie w górach.
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
niż śpiewak płatny na chórach.*

*Wokół lasy, lasy i wiatr
i całe moje życie w świstach.
Wszystkich, których kocham,
wita was modrzewia ikona złocista.*

[do spisu treści](#)

WOJENKO, WOJENKO

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
że za tobą idą, że za tobą idą
chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani.
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi.
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Lecą kule, lecą, lecą kule żwawo,
która cię dogoni, która cię dogoni,
to zapłacisz krwawo.

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
jeśli nie legioną.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
w zimnym leży grobie.

[do spisu treści](#)

WÓDKO MA

śl., muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Posłuchajcie ludzie opowieści mej,
o butelce, która pokochała mnie.
Była mała, przeźroczysta,
a na imię miała czysta,
ze 40 procent miała, może mniej.

C G7 C C7
F G7 C C7
F G7
C a
D G7 C

*Wódko ma, wódko ma, wódko ma!
Czy ktoś sobie dziś bez ciebie radę da!
Jesteś droga, jesteś żrąca,
jesteś miła i pachnąca,
ja nie mogę już bez ciebie dłużej żyć.*

C e
F G7 C C7
F G7
C a
d G7 C

Pijąc wino, pijąc piwo, czuję smród!
Ciebie jedną ja uważam, jako cud!
Cóż, że rano lecę kaca,
jak wieczorem chęć powraca,
na melinach jeno mogę dostać cię.

*Wódko ma, wódko ma, wódko ma!
Czy ktoś sobie dziś bez ciebie radę da!
Jesteś droga, jesteś żrąca,
jesteś miła i pachnąca,
ja nie mogę już bez ciebie dłużej żyć.*

Kiedy zrazu powąchałem zapach ten,
to od razu zrozumiałem – kocham cię,
Gdy cię wziąłem drżącą ręką,
powiedziałaś mi butelko,
powiedziałaś, że ty także kochasz mnie.

*Wódko ma, wódko ma, wódko ma!
Czy ktoś sobie dziś bez ciebie radę da!
Jesteś droga, jesteś żrąca,
jesteś miła i pachnąca,
ja nie mogę już bez ciebie dłużej żyć.*

[do spisu treści](#)

WSPINACZKA (CZYLI HISTORIA PEWNEJ REWOLUCJI)

sł. i muz. LADY PANK

[posłuchaj ...](#)

Porwaliśmy się na zdobycie wielkich gór,
herosi z dawnych lat służyli nam za wzór.
Przez niebotyczną grań pięliśmy długo się,
niejeden opadł tam, znajdując w dole śmierć.

Po drodze hulał wiatr i sypał w oczy śnieg,
paraliżował strach, odbierał zmysły lęk.
Lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej,
zaciskał pięści i ze śmiechem wołał: Hej!

*Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...*

A prowadziły nas Nadzieja, Wiara, Złość,
bo tam na dole Zła naprawdę było dość.
I warto było iść, do góry wciąż się piąć,
by sobą wreszcie być, by przestać karki giąć.

I w czas wędrówki tej, był każdy z nas jak brat,
choć nie obyło się bez wiarołomnych zrad.
Lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej,
zaciskał zęby i ze śmiechem wołał: Hej!

*Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu mniej...*

Aż po tysiącach prób, przez przeraźliwą biel,
opłacił się nasz trud - osiągnęliśmy cel.
Czuliśmy bicie serc i pod stopami szczyt,
gdzie pewne było, że przed nami nie był nikt.

Lecz nie odezwał się tym razem żaden śmiech,
bo wszyscy padli tu, zajadle łapiąc dech.

I dziwny jakiś był zwycięstwa słodki smak,
minęło parę chwil, aż ktoś wychrypiał tak:

*Przepięknie jest,
i tylko tlenu brak...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu brak...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu brak...
Przepięknie jest,
i tylko tlenu brak...*

[do spisu treści](#)

WSZYSTKO MA SWÓJ CZAS

śł. Jacek Cygan, muz. Dariusz Kozakiewicz wyk. Perfekt (2014r.)

[posłuchaj ...](#)

A gdy przyjdzie mój czas.
Gdy pokryje mnie rdza.
Usiądź przy mnie tuż tuż,
bym mógł z tobą być sam.

Usiądź blisko o dłoń.
Narwij słów jak żonkili.
I opowiedz nasz film,
bym go przeżyć mógł znów.

Mów o drodze we mgle.
Kiedy wciągał mnie piach.
Gdy nie miałem już sił,
by się odbić od dna

Mów o chwili sprzed lat.
Gdy podałaś mi rękę.
I podniosłem swój cień,
by przy twoim mógł stać

*Wszystko ma swój czas.
I przychodzi kres na kres.
Gdybym kiedyś odszedł stąd.
Nie obrażaj się na śmierć.*

Da da dam, da da dam, da da da da da dam ... 2x

A gdy przyjdzie mój czas.
Gdy pokryje mnie rdza.
Musisz wierzyć, że znów,
pobiegniemy nad staw

Czekaj na jakiś znak.
Bądź cierpliwa jak papier.
Ja wyblagam wśród chmur,
bym tu czasem mógł wpaść.

Wszystko ma swój czas ... 2x

[do spisu treści](#)

Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA

sł. E.Stachura, muz. K.Myszkowski

[posłuchaj ...](#)

Zrozum to, co powiem.
Spróbuj to zrozumieć dobrze,
jak życzenia najlepsze, te urodzinowe
albo noworoczne, jeszcze lepsze może
o północy, gdy składane
drżącym głosem - niekłamane.

*Z nim będziesz szczęśliwsza,
dużo szczęśliwsza będziesz z nim.
Ja cóż, włóczęga niespokojny duch,
ze mną można tylko
pójść na wrzosowisko
i zapomnieć wszystko.*

*Jaka epoka, jaki wiek,
jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
i jaka godzina
kończy się,
a jaka zaczyna.*

Nie myśl, że nie kocham
lub, że tylko trochę.
Jak cię kocham nie powiem, no bo nie wypowiem.
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może
i dlatego właśnie żegnaj,
zrozum dobrze, żegnaj.

*Z nim będziesz szczęśliwsza,
dużo szczęśliwsza będziesz z nim.
Ja cóż, włóczęga niespokojny duch,
ze mną można tylko
pójść na wrzosowisko
i zapomnieć wszystko.*

*Jaka epoka, jaki wiek,
jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
i jaka godzina
kończy się,
a jaka zaczyna.*

Ze mną można tylko
w dali znikać cicho.

F C d C F C E⁷
a E⁷
F G
F C
d E⁷
F C
E⁷

F C
D E⁷
F C
d
a
G⁷

F C d
C d F C
d
F
a

d
F a

[do spisu treści](#)

ZA GÓRAMI, ZA LASAMI

muz. i sł. ???

nie posłuchasz ...

Za górami, za lasami, za dolinami.
Żyli, byli trzech krasnale, nie górale.
Trzech ich było, trzech z fasonem.
Dwóch wesółych, jeden smutny, bo miał żonę.
Trzech ich było, trzech z fasonem.
Dwóch wesółych, jeden smutny, bo miał żonę.

A ta żona jędzą była, no i basta.
Miała wałek taki gruby jak do ciasta.
I tym wałkiem, kiedy chciała,
swego męża krasnoludka wałkowała.
I tym wałkiem, kiedy chciała,
swego męża krasnoludka wałkowała.

Już krasnalek taki cienki jak niteczka.
Taki wiotki, taki chudy jak karteczka.
Ale ona uważała, że jest gruby,
więc go jeszcze wałkowała.
Ale ona uważała, że jest gruby,
więc go jeszcze wałkowała.

Już krasnalek zwałkowany w trumnie leży.
Że od wałka żony zginął nikt nie wierzy.
Gdy rodzinka w głos płakała,
żona jędza jeszcze trumnę wałkowała.
Gdy rodzinka w głos płakała,
żona jędza jeszcze trumnę wałkowała.

[do spisu treści](#)

ZABIESZCZADUJ DZISIAJ Z NAMI

muz. i sł. Stare Dobre Małżeństwo

[posłuchaj ...](#)

Zabieszczaduj dzisiaj z nami	C, G
niech pokłonią ci się połoniny	F, C
zabieszczaduj razem z aniołami	a, F, C, e
lot swój kieruj do Górnej Wetliny	F, G

Zabieszczaduj znowu z nami	a, e
tutaj czas anielsko płynie	F, G, C
każdy potok gada z aniołami	F, a
o bieszczadzkiej wspomina krainie	F, G, C

Studnie tutaj zarosły wspomnieniem	G, a
sady tutaj pokrzywione dziko	F, C, G
w sierpniowej procesji schodzą zioła	F, e, G, a
do cerkiewek pukają po cichu	F, G

Ta kraina święta niepojęta	a, e
w tej krainie pięknie tajemniczo	F, C, G
tu nad nami bieszczadzkie anioły	F, e, G, a
uskrzydłone bieszczadzką modlitwą	F, G

Zabieszczaduj dzisiaj z nami	C, G
niech pokłonią ci się połoniny	F, C
zabieszczaduj razem z aniołami	a, F, C, e
lot swój kieruj do Górnej Wetliny	F, G

Zabieszczaduj znowu z nami	a, e
tutaj czas anielsko płynie	F, G, C
każdy potok gada z aniołami	F, a
o bieszczadzkiej wspomina krainie	F, G, C

[do spisu treści](#)

ZABRAŁAŚ SERCE MOJE

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Na morzu burza hula
i wieje, wieje wiatr.
Tęsknota mnie otula
i wciąż mi Ciebie brak.

h e
Fis h
h e
Fis h

*Zabrałaś serce moje.
Zabrałaś moje sny.
A mnie pozostawiłaś
te łzy gorące łzy.*

*D h e
A D
h e
Fis h*

A mnie nie szkoda lata,
mnie szkoda tamtych dni.
Tęsknota mnie otula
a z oczu płyną łzy.

*Zabrałaś serce moje.
Zabrałaś moje sny.
A mnie pozostawiłaś
te łzy gorące łzy.*

Tak bardzo chcę być z tobą
i patrzeć w oczy Twe.
Lecz Ty mnie już nie kochasz
a ja wciąż Kocham Cię.

*Zabrałaś serce moje.
Zabrałaś moje sny.
A mnie pozostawiłaś
te łzy gorące łzy.*

Ja chciałabym być z Tobą,
całować usta Twe.
A Ty mnie już nie kochasz
do innej śmiejesz się.

*Zabrałaś serce moje.
Zabrałaś moje sny.
A mnie pozostawiłaś
te łzy gorące łzy.*

Więc oddaj serce moje.

Więc oddaj moje sny.
A sobie tylko zostaw
te łzy, gorące łzy.

*Zabrałaś serce moje.
Zabrałaś moje sny.
A mnie pozostawiłaś
te łzy gorące łzy.*

[do spisu treści](#)

ZAGRAJ MI PIĘKNY CYGANIE

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Zagraj mi piękny Cyganie,
zagraj mi piosnkę sprzed lat.
Zagraj mi pieśń o miłości,
może ostatni już raz.
Zagraj mi pieśń o miłości,
może ostatni już raz.

Zły los nas kiedyś rozdzielił
i będziesz daleko Ty.
Po szczęściu które przeżyłem,
zostały mi tylko łzy
Po szczęściu które przeżyłem,
zostały mi tylko łzy

Pójdę ja w świat szeroki,
bo mam już dwadzieścia lat.
Znajdę sobie dziewczynę,
która mi serce swe da
Znajdę sobie dziewczynę,
która mi serce swe da

Odda mi serce i duszę,
odda mi wszystko co ma.
Da mi na drogę całusa,
znów pójdę w nieznana dal.
Da mi na drogę całusa,
znów pójdę w nieznana dal.

Żegnajcie góry, doliny,
gdzie cytrusowy jest gaj.
Żegnaj, ach żegnaj kochana,
ja pójdę w nieznana dal.
Żegnaj, ach żegnaj kochana,
ja pójdę w nieznana dal.

Jeśli nie zginę i wrócę,
rzucę karabin i nóż.
Wrócę do Ciebie jedyna
i ucałuję Cię znów.
Wrócę do Ciebie jedyna

i ucałuję Cię znów.

Cygan z wojenki powrócił,
Cyganki nie zastał już.
Inny jej głowę zawrócił,
innego kocha już.
Inny jej głowę zawrócił,
innego kocha już.

[do spisu treści](#)

ZAJAZD POD RÓŻĄ

muz. i sł. Zbigniew Kmin

[posłuchaj ...](#)

Dla zakochanych i bezdomnych,	C F C
wędrowców, których trapi pech.	C F G
Jest jedno miejsce,	
które szczęście im zapewni,	F G C a
Da ciepłą strawę, świeży chleb.	F G C C7
Jest jedno miejsce,	
które szczęście im zapewni,	F G C a
Da ciepłą strawę, świeży chleb.	F G C C7

<i>Bo to jest Zajazd Pod Różą,</i>	<i>F G</i>
<i>pod różą czerwoną jak płomień.</i>	<i>C a</i>
<i>Gdzie wino płynie strumieniami.</i>	<i>F G7 C C7</i>
<i>Przy dźwiękach gitary</i>	<i>F G</i>
<i>czas nam płynie wolno.</i>	<i>e a</i>
<i>Tu możesz zjeść i wypić z nami.</i>	<i>F G7 C</i>

Gdy głód cię zdybie gdzieś na szlaku
i nie masz siły dalej iść,
Uśmieknij bracie się i pędź do zajazdu.
On cię nakarmi, da ci pić.
Uśmieknij bracie się i pędź do zajazdu.
On cię nakarmi, da ci pić.

Bo to jest Zajazd Pod Różą,
pod różą czerwoną jak płomień.
Gdzie wino płynie strumieniami.
Przy dźwiękach gitary
czas nam płynie wolno.
Tu możesz zjeść i wypić z nami.

Choć niewygodne twoje łóżko
i na poddaszu pokój ten.
To czystą pościel masz i w kącie lustro
i co noc własny nowy sen.
To czystą pościel masz i w kącie lustro
i co noc własny nowy sen.

Bo to jest Zajazd Pod Różą,
pod różą czerwoną jak płomień.
Gdzie wino płynie strumieniami.

*Przy dźwiękach gitary
czas nam płynie wolno.
Tu możesz zjeść i wypić z nami.*

Wymarzyć sobie można wszystko,
to, co do głowy przyjdzie nam.
I ciemną nocą kiedy gwiazdy błysną,
przyśni się znowu zajazd nam.
I ciemną nocą kiedy gwiazdy błysną,
przyśni się znowu zajazd nam.

*Bo to jest Zajazd Pod Różą,
pod różą czerwoną jak płomień.
Gdzie wino płynie strumieniami.
Przy dźwiękach gitary
czas nam płynie wolno.
Tu możesz zjeść i wypić z nami.*

[do spisu treści](#)

ZAKOCHANY KLAUN

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Zdarzyło się pewnego dnia,	G C
że klaun zakochał się w księżniczce.	D G
Nie wiedział jak jej wyznać to	G C
klaun, zakochany klaun.	D G

*Klaun, zakochany klaun - la, la, la.
On ma takie czułe serce - serduszko.
Jest, jak rozbity dzban - la, la, la.
Klaun, zakochany klaun.*

I po cóż ci to mały klaunie
ten smutek, ta tęsknota.
Wszak wiesz, że żadna z pięknych dam
małego klauna nie pokocha.

*Klaun, zakochany klaun - la, la, la.
On ma takie czułe serce - serduszko.
Jest, jak rozbity dzban - la, la, la.
Klaun, zakochany klaun.*

I chociaż wszyscy wielbią go
i choć mu wszyscy biją brawa.
On nadal smutny jest.
Klaun, zakochany klaun.

*Klaun, zakochany klaun - la, la, la.
On ma takie czułe serce - serduszko.
Jest, jak rozbity dzban - la, la, la.
Klaun, zakochany klaun.*

[do spisu treści](#)

ZAMIAST

muz. i sł. ???

[posłuchaj ...](#)

Ty Panie tyle czasu masz, mieszkanie w chmurach i błękanie A ja na głowie mnóstwo spraw i na to wszystko jedno życie. A skoro wszystko lepiej wiesz, bo patrzysz na nas z lotu ptaka. To powiedz czemu tak mi jest, że czasem tylko sięść i płakać.	a E E7 a a E F E a E E7 a a E E7 a
Ja się nie skarżę na swój los, potulna jestem jak baranek. I tylko mam nadzieję, że, Że chyba wiesz co robisz Panie.	C A7 d G G7 C C A7 d F E
Ile mam grzechów, któż to wie, a do liczenia nie mam głowy. Wszystkie darujesz mi i tak, nie jesteś przecież drobiazgowy. Lecz czemu mnie do raju bram prowadzisz drogą taką krętą? I czemu wciąż doświadczasz tak, jak gdybyś chciał uczynić świętą.	
Nie chcę się skarżyć na swój los, nie proszę więcej niż dać możesz. I ciągle mam wrażenie, że, Że chyba wiesz, co robisz Boże.	
To życie minie jak zły sen, jak tragifarsa, komediodramat. A gdy się zbudzę, westchnę - cóż, to wszystko było chyba zamiast. Lecz póki co w zamęcie trwam, liczę na palcach lata szare. I tylko czasem przemknę myśl: przecież nie jestem tu za karę.	
Dziś czuję się jak mrówka, gdy czyjś but trąta jej mrowisko. Czemu mi dałeś wiarę w cud?	C A7 d G G7 c C A7 d

A potem odebrałeś wszystko.
Nie chcę się skarżyć na swój los,
choć wiem, co będzie jutro rano.
Tyle powiedzieć chciałam Ci,
zamiast ... pacierza na dobranoc.

f E
C A7 d
G G7 C
C A7 d
F E

[do spisu treści](#)

ZAMIESZKAMY POD WSPÓLNYM DACHEM

muz. i sł. Andrzej Sikorowski

[posłuchaj ...](#)

Zamieszkamy pod wspólnym dachem,	A D E fis
przed obcymi zamkniemy drzwi.	E H ⁷ E
Posadźmy przed domem kwiaty,	A D E fis
których nocą nie zerwie nikt.	E H ⁷ E

Przyniesiemy suchego drzewa,
żeby zimą nie było źle.
Parę jabłek i trochę chleba,
co nam starczą na cały wiek.

Przeczekamy każdy losu kaprys zły,	fis D A
żeby potem normalnie żyć.	h E

Zamieszkajcie pod wspólnym dachem,
przed obcymi zamknijcie drzwi.
I posadźcie przed domem kwiaty,
których nocą nie zerwie nikt.

Przygotujcie suchego drzewa,
żeby zimą nie było źle.
Parę jabłek i trochę chleba,
co Wam starczą na cały wiek.

[do spisu treści](#)

ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE

muz. i sł. Robert Kasprzycki

[posłuchaj ...](#)

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,
i w koncie zagnieździ się bieda,
po rozum do głowy pobiegnę niech powie,
co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

C G F C
C F G
C G F C
C F G

*Zapiszę śniegiem w kominie,
zaplotę z dymu warkoczyk,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
warkoczyk z dymu zaplotę,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
I będę z powrotem.*

C G
a e
F C d/G
C G
a e
F C d
F C

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu,
to paszport odnajdę w szufladzie.
Zapytam go może, on pewnie pomoże,
Poradzi jak sobie poradzić.

*Zapiszę śniegiem w kominie,
zaplotę z dymu warkoczyk,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
warkoczyk z dymu zaplotę,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
I będę z powrotem.*

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei,
bo powrót jest zawsze daleko.
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
bym wiedział, że ktoś na mnie czeka.

*Zapiszę śniegiem w kominie,
zaplotę z dymu warkoczyk,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
warkoczyk z dymu zaplotę,
i zanim zima z gór spłynie wrócę.
I będę z powrotem.*

[do spisu treści](#)

ZASIALI GÓRALE

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Zasiali górale owies, owies.
Od końca do końca, tak jest, tak jest.
Zasiali górale żyto, żyto.
Od końca do końca, wszystko, wszystko.

*A mom ci ja mendliczek, w domu dwa, w domu dwa.
U sąsiada śwarnych dziewczuch gromada, gromada.
A mom ci ja trzy mendele, w domu dwa, w domu dwa.
Żadna mi się nie podoba, tylko ta, tylko ta.*

Požęli górale owies, owies.
Od końca do końca, tak jest, tak jest.
Požęli górale żyto, żyto.
Od końca do końca, wszystko, wszystko.

*A na polu góraleczek gromada, gromada.
Czemużeś się wydawała, kiejś młoda, kiejś młoda.
Czemużeś się wydawała, kiejś mała, kiejś mała.
Będzie z ciebie gospodyni niedbała, niedbała.*

[do spisu treści](#)

ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA

muz. i sł. Tadeusz Woźniak

[posłuchaj ...](#)

A kiedy przyjdzie także po mnie	a G
Zegarmistrz światła purpurowy,	d a
By mi zabełtać błękit w głowie,	C G
To będę jasny i gotowy.	d a

Spłyną przeze mnie drzwi na przestrzał,
Zgasną podłogi i powietrza,
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę, nie wiem gdzie, na zawsze.

[do spisu treści](#)

ZEROWY BILANS (CZYLI PERO)

muz. Włodzimierz Plaskota, sł. Jan Kaczmarek

[posłuchaj ...](#)

Samotnej pannie, którą mija	C
to szczęście, jakim jest zameście.	G
Mile w staropanieństwie sprzyja	
zerowy bilans szczęść i nieszczęść.	C
Mąż jej się nigdy nie upija,	
nie musi się przejmować teściem.	C ⁷
Nigdy też dziecka nie przewija,	F C
i to w nieszczęściu jest jej szczęściem.	D ⁷ G

<i>Pero, pero, bilans musi wyjść na zero,</i>	<i>F C G⁷ C</i>
<i>pero, pero, bilans musi wyjść na zero.</i>	

Stary kawaler w swoim szczęściu,
jakim poniekąd jest celibat.
Czuje się z wiekiem coraz częściej
tak, jak wyjęta z wody ryba.
Nikt mu nie powie: czołem zięciu!
Choćby go z córką w sianie zdybał.
Rodziny brak, to takie szczęście,
jak wolna rączka, ale w trybach.

<i>Pero, pero, bilans musi wyjść na zero,</i>
<i>Pero, pero, bilans musi wyjść na zero.</i>

Osobnik, co wyleciał z pracy,
wkrótce nie musi się przejmować,
bo sobie szybko przetłumaczy:
w końcu nie muszę tu pracować!
Świnia, co wczoraj był kolegą,
również spokojnie patrzy w przyszłość.
Bo w końcu nie ma tego złego,
które na dobre by nie wyszło.

<i>Pero, pero, bilans musi wyjść na zero,</i>
<i>Pero, pero, bilans musi wyjść na zero.</i>

[do spisu treści](#)

ZGUBIONE MARZENIA

muz. Wojciech Jarociński, sł. Elżbieta Żołnierz

[posłuchaj ...](#)

Kiedyś, gdy byłeś mały,	C e F G
łódki z kory strugałeś.	C e F G
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?	C e F G G ⁷
Może wpadły do morza	C e F G
albo z prądem wciąż płyną.	C e F G
Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie?	C e F G G ⁷

<i>Zgubione marzenia,</i>	<i>C e F G</i>
<i>zgubione marzenia ...</i>	<i>C e F G</i>

Kiedyś, gdy byłeś mały,
to podwórka śpiewały.
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
Czemu znikły zabawki,
gdzie odeszli koledzy?
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie?

Zgubione marzenia,
zgubione marzenia ...

Kiedyś któregoś lata
było takie ognisko,
ciepła krąg i gitary dźwięk.
Potem przyszły jesienie,
zimy ślady zatarły,
ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją?

Zgubione marzenia,
zgubione marzenia ...

Weźmiesz stary swój plecak,
powędrujesz do słońca,
nocą dasz, pięciolinii znak.
Znajdziesz starych dróg ślady,
węgle czyjegoś ogniska.
Wróci śpiew, wróci taki sam.

Zgubione marzenia,
zgubione marzenia ...

[do spisu treści](#)

ZIELONY MOSTECZEK

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Zielony mosteczek ugina się.
Zielony mosteczek ugina się.
Trawka na nim rośnie, nie sieka się.
Trawka na nim rośnie, nie sieka się.

Gdybym ja ten mostek arendował.
Gdybym ja ten mostek harendował
to bym go wylepił, wytręgował,
to bym go wylepił, wytręgował.

Czerwone i białe róże sadił.
Czerwone i białe róże sadił
i ciebie dziewczyno odprowadził,
i ciebie dziewczyno odprowadził.

Odprowadził bym ciebie aż do lasa.
Odprowadził bym ciebie aż do lasa,
a potem zawołał, hop, sa, sa, sa,
a potem zawołał, hop, sa, sa, sa.

[do spisu treści](#)

ZIELONE WZGÓRZA NAD SOLINĄ

śl. Janusz Kondratowicz, muz. Czesław Grudziński

wyk. Wojciech Gąssowski

[posłuchaj ...](#)

Zielone wzgórza nad Soliną	C, d
i zapomnianych ścieżek ślad.	G7, C, G7
Flotylle chmur znad lasów płyną,	C, d,
Wędrownie ptaki gonią wiatr.	G7, C, C7
A dalej widzisz już horyzont,	F,
do nas z odległych wraca stron	C, G7,
i to już wieczór nad Soliną,	C, d,
i cisza, która zna mój dom.	G7, C.
Nad rzeką noc w uliczce snu	e, A7, e, A7
liczy ogniki gwiazd.	e, A7, H7, e,
Uśmiechnij się, na pewno tu	d, G7, d, G7,
wrócisz niejedną raz.	d, G7.
Zielone wzgórza nad Soliną	C, d,
okrywa szarym płaszczem mrok,	G7, C
nie żegnaj się, choć lato minie,	C, d,
spotkamy się tu znów za rok.	G7, C,
nie żegnaj się, choć lato minie,	C, d,
spotkamy się tu znów za rok.	G7, C.

[do spisu treści](#)

ZŁOTY PIERŚCIONEK

śl. muz. ???

[posłuchaj ...](#)

Chodził kiedyś kataryniarz,
nosił na plecach słowików chór.
I papugę ze złotym dziobem
i pierścionków sznur.

Nad warszawską szarą Wisłą,
za jeden grosik, za dwa lub trzy,
modry Dunaj w takt walca płynął
i papuga ciągnęła mi.

*Złoty pierścioneK, złoty pierścioneK
na szczęście.
Z niebieskim oczkiem, błękitnym niebem
na szczęście.
Złoty pierścioneK kataryniarza jedyny,
na moje szczęście,
na szczęście każdej dziewczyny.*

Dzisiaj tamten kataryniarz
nosi na plecach już skrzynię lat.
A we włosach pierścionki srebrne,
które zwija wiatr.

Odleciała już papuga
i mój pierścioneK już dawno znikł.
Więc powiedzcie, gdzie mam go szukać.
Kto go odnajdzie mi?

*Złoty pierścioneK, złoty pierścioneK
na szczęście.
Z niebieskim oczkiem, błękitnym niebem
na szczęście.
Złoty pierścioneK taki miedziany, dziecinny.
Za ten pierścioneK oddałabym dzisiaj sto innych.*

[do spisu treści](#)

ZWIERZENIA RYŚKA, CZYLI JEDZIE POCIĄG

sł. Jacek Cygan, muz. Ryszard Rynkowski

[posłuchaj ...](#)

Nic nie robić, nie mieć zmartwień.
Chłodne piwko w cieniu pić.
Leżeć w trawie, liczyć chmury,
gołym i wesołym być.

Nic nie robić, mieć nałogi,
bumelować, gdzie się da.
Leniuchować, świat całować,
dobry Panie pozwól nam.

*Jedzie pociąg z daleka.
Na nikogo nie czeka.
Konduktorze łaskawy
Byle nie do Warszawy.
Byle nie do Warszawy.*

Nic nie robić, nie mieć zmartwień.
Chłodne piwko w cieniu pić.
Leżeć w trawie, liczyć chmury,
Gołym i wesołym być.

A prywatnie, być blondynem.
Mieć na głowie włosów las.
I na łóżku z baldachimem
robić coś nie jeden raz.

*Jedzie pociąg z daleka.
Na nikogo nie czeka.
Konduktorze łaskawy
Byle nie do Warszawy.
Byle nie do Warszawy.*

[do spisu treści](#)

ZZA CIEMNYCH SZYB

sł. i muz. Tomasz Olszewski

[posłuchaj ...](#)

Znam taki bar, na poboczu mlecznej drogi,
często w nim tłok, lecz ty nigdy nie zachodzisz
- mówisz, że smród i ci ludzie nie z tej ziemi ...
Bywa i tak, ale tego przecież nie wiesz.

d E a

*Zza ciemnych szyb oglądasz świat,
wstajesz, gdy inni kładą się spać,
porywa cię luksusu wir ...
A tak naprawdę nie masz nic.*

Żarówki blask, małe słońce dla leniwych
na ladzie barszcz, co smakuje Ukrainą.
Tutaj menu, nie zależy od ustroju.
A przecież ty ponad równość stawiasz wolność.

*Zza ciemnych szyb oglądasz świat,
wstajesz, gdy inni kładą się spać,
porywa cię luksusu wir ...
A tak naprawdę nie masz nic.*

Kobieta ma, całe życie w paru torbach
pod ścianą żur, siorbie jakiś Wernyhora.
Dzieciaki co, niejednemu litość skradły
mijas ten bar, pewnie jadłeś.

*Zza ciemnych szyb oglądasz świat,
wstajesz, gdy inni kładą się spać,
porywa cię luksusu wir ...
A tak naprawdę nie masz nic.*

[do spisu treści](#)

ŻEGNAJ AMERYKO

sł. i muz. Arlo Davy Guthrie, tłum. Zbigniew Działo

[posłuchaj ...](#)

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej,
tak na przekór przyszłym wielkim dniom.
Biegnę naprzód w codzienności zasluchany
i żelazną drogą daję rękę snom.

C G C
C F G
C G a F
C G C C⁷

*Żegnaj Ameryko, trzymaj się,
spotkamy się w Nowym Orleanie.
A na razie krótkie słowa dwa:
„Moje uszanowanie”.*

F G C
a F G
C G a F
C G C

Tylko stukot kół natrętnie przypomina
niepoważne słowa, gesty niepoważne.
I życzenie, że gdy podróż swą zaczynasz,
to nie pozwól jej zbyt wcześnie się zakończyć.

*Żegnaj Ameryko, trzymaj się,
spotkamy się w Nowym Orleanie.
A na razie krótkie słowa dwa:
„Moje uszanowanie”.*

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy,
nie zachęca do rozmowy współpasażer.
Może tak, jak ty chce wierzyć w lepsze czasy,
w slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie.

*Żegnaj Ameryko, trzymaj się,
spotkamy się w Nowym Orleanie.
A na razie krótkie słowa dwa:
„Moje uszanowanie”.*

[do spisu treści](#)

ŻEGNAJ PAMELO

sł. M.Łebkowski, muz. Z.Dziwiątkowski

[posłuchaj ...](#)

Parlando:

*Słyszysz, pamelu, ten śpiew i dźwięki gitar?
to śpiewają chłopcy z naszego puebla.
jutro o świcie idziemy w świat.
Głód wypędza nas z tego pustego stepu,
na którym rosną tylko kolczaste opuncje.
Może w dalekim mieście odnajdziemy odrobinę chleba.
I odrobinę szczęścia.*

Niebo skąpi suchej ziemi kropli deszczu.
Niebo skąpi szczęścia biednym, tak jak my.
Ukochana, to jest nasz ostatni wieczór,
odejdziemy, kiedy błysnie siwy świt.

*Za tym pustym stepem miasto jest ogromne.
Dla nas dwojga tam zbuduję piękny dom.
Prześlę list, a potem ty przyjedziesz do mnie,
odnajdziemy szczęście swe daleko stąd.*

Parlando:

*Już tylu chłopców odchodziło z naszego puebla.
I wszyscy przysięgali swym dziewczynom,
że je do siebie zabiorą.
Żaden nie przysłał listu.
Pewnie i w tym mieście życie nie jest łatwiejsze niż u nas.
Żegnaj więc, kochany, lecz proszę:
nie zapomnij nigdy o mnie.*

Księżyc swoją złotą twarz pochylił nisko.
Nikt nie słucha, nie rozumie naszych słów.
Chociaż wiem, że nie otrzymam twego listu,
mów o szczęściu, o spotkaniu naszym mów.

*Za tym pustym stepem miasto jest ogromne.
Dla nas dwojga tam zbuduję piękny dom.
Prześlę list, a potem ty przyjedziesz do mnie,
odnajdziemy szczęście swe daleko stąd.*

[do spisu treści](#)

ŻOŁNIERSKIE BUTY

śl., muz. Bułat Okudźawa wyk. Edmund Fetting

[posłuchaj ...](#)

Znów buty, buty, buty, tupot nóg.	a
I ptaków oszalałych czarny wiatr.	C
Kobiety stają u rozstajnych dróg.	d
Piechocie odchodzącej patrzą w ślad.	E

Czy słyszysz - werbel, werbel werbel gra.
Żołnierzu żegnaj ją, przeżegnaj ją.
Odchodzi pluton, tylko mgła i mgła.
I tylko przeszłość nie zachodzi mgłą.

A męstwo nasze gdzie, na miły Bóg?
Gdy przyjdzie wracać na rodzinny próg.
Kobiety za pazuchę kładą je.
Jak pisklę ukradzione nam we śnie.

A gdzie kobiety nasze, powiedz gdzie?
I gdy nadejdzie wytęskniony dzień.
Witają w progu nas i wiodą tam.
Gdzie wszystko nasze ukradziono nam.

A nam nie lży, nie załamanie rąk.
A my z nadzieją w nadchodzące dni.
A pośród pól żerują stada wron.
A pośród lat echami wojna grzmi.

I znów w zaułkach buty, tupot nóg.
I ptaków oszalałych czarny targ.
Kobiety stają u rozstajnych dróg.
W żołnierski podgolony patrzą kark.

Kobiety stają u rozstajnych dróg.
W żołnierski podgolony patrzą kark.

[do spisu treści](#)

ŻÓŁTY JESIENNY LIŚĆ

sł. muz. Jan Laskowski

[posłuchaj ...](#)

Żółty jesienny liść	a d
tyle mi opowiedział.	a
Dałaś mi go bez słów,	E
jednak on dobrze wiedział.	E ⁷ a

Jesień wszystko odmienia.	a d
Niesie smutek i łzy.	a
Lecz zawdzięczam jesieni,	E
że kiedyś kwitły bzy.	E ⁷ a

<i>La la la...</i>	<i>a d a E E⁷ a</i>
--------------------	--------------------------------

Złoty liść opadł z drzewa	F G
naszych uczuć i marzeń,	F G
Tulę do ust i szepczę,	F G
że to nie takie proste.	F E ⁷

Jesień wszystko zamienia.
Zwiędłe liście i wiatr.
Miłość moja do ciebie
wciąż trwa, wybacz, że trwa.

Garstkę prochu liścia
zostawiłaś po sobie.
Garstkę prochu wspomnień
porwał jesienny wiatr.

La la la...

[do spisu treści](#)

PIEŚŃ POŻEGNALNA

śl. Robert Burns, tłum. Jerzy Litwiniuk muz. Robert Burns

[posłuchaj ...](#)

Ogniska już dogasa blask,	D A7
braterski splećmy krąg.	D D7 G
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd -	D A7
ostatni uścisk rąk.	D G D

<i>Kto raz przyjaźni poznał moc,</i>	<i>D h e A</i>
<i>nie będzie trwoniał słów.</i>	<i>D D7 G</i>
<i>Przy innym ogniu w inną noc,</i>	<i>D A</i>
<i>do zobaczenia znów.</i>	<i>D G A7 D</i>

Kto raz przyjaźni poznał moc,	D h e A
nie będzie trwoniał słów.	D D7 G
Przy innym ogniu w inną noc,	D A
do zobaczenia znów.	D G A7 D

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją starł
nieubłagany czas.

Przed nami ognisk nowych moc
i moc młodzięcych snów.
Przy innym ogniu w inną noc,
do zobaczenia znów.

Przed nami ognisk nowych moc
i moc młodzięcych snów.
Przy innym ogniu w inną noc,
do zobaczenia znów.

[do spisu treści](#)



KONIEC
